Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Środa–Czwartek, 19-20 czerwca 1935 – Nr. 141 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI – DZIEŃ GRUDZIĄDZKI – GAZETA GDAŃSKA – GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI – DZIEŃ KUJAWSKI – GAZETA MOGILEŃSKA – DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Na wymarciu

Obrady sejmowej Komisji Konstytucyjnej nad nową ordynacją wyborczą odbywały się przy niezwykle intensywnym udziale przedstawicieli partyj opozycyjnych Jest to stanowisko wręcz przeciwne od tego, jakie przez długie lata opozycja zajmowała w stosunku do przygotowań i obrad nad nowym ustrojem Państwa. Stroniła wtedy od uczestnictwa, wręcz nawet bojkotowała tę samą Komisję Konstytucyjną, w której teraz w upalne lato przesiaduje po kilkanaście godzin dziennie. Dyskutują nad każdym artykułem, nad każdym szczegółem. Skąd ta przemiana? Nietrudno odgadnąć... **O mandaty chodzi.** A mandaty dla większości tych ludzi, to rzecz cenna; cenniejsza, niż — zasady, konieczności państwowe, niż wszystkie inne w Państwie.

I dlatego na całej linji od p. Rybarskiego poprzez p. Rataja do p. Czapińskiego obudziło się najwyższe zainteresowanie dla prac Komisji Konstytucyjnej z chwilą, gdy na porządek obrad weszła ordynacja wyborcza...

W czem jednak się to nagłe zainteresowanie manifestuje? Czy w ideach przewodnich, przyświecających projektowi nowego prawa wyborczego, opracowanego przez nasz obóz zgodnie z podstawowemi zasadami nowej Konstytucji? Bynajmniej... Czytając sprawozdania z przebiegu ostatnich kilkunastodniowych obrad komisyjnych, widzimy, że krytyka opozycji wcale nie stara się dotrzeć wgłąb, wcale nie uwzględnia tych tez i zasad, które wprowadza nowy ustrój — natomiast czepia się przeróżnych formalnych spraw, ślizga po powierzchni, szermuje kruczkami bardzo płaskich „przyczynków", interpretacji poszczególnych paragrafów projektu. Jest to owo typowe już ustosunkowanie się tego zespołu partyjnego do każdego zagadnienia, nad którem w Polsce od 9 lat toczy się dyskusja publiczna. Z jednej strony twórczy wysiłek — a z drugiej, negacja, strojąca się w pstry strój, złożony z gałganków przeróżnych doktryn, od rasistowsko-nacjonalistycznej po marksistowsko - radykalizującej.

O tym to rozbracie między myślą twórczą, a jałową negacją myślał Józef Piłsudski i tych samych ludzi, którzy dziś zagadać chcą Komisję Konstytucyjną, wskazywał palcem, gdy we wrześniu 1929 w wywiadzie p. t. „Gasnącemu światu" powiedział:

— „Są światy gasnące i są wschodzące słońca. I jeżeli w dzieje ludzkości się spojrzy, znajdziemy zawsze, znajdujemy ciągle, wschodzące słońce i gasnące światy. I niemylną gaśnięcia cechą jest w y m i e r a n i e t r e ś c i, a wzrost znaczenia formy. Zjawia się wtedy jakgdyby a b e r a c j a m y ś l o w a, jakgdyby wykoślawienie duszy ludzkiej do tego stopnia, że człowiek poważny błaznem się staje i, jak opętany i zatruty jadem degeneracji, o treści każdej pracy zapominając, czepia się formy, c z e p i a s i ę l i t e r e k, nawet nie słów, tak kurczowo i konwulsyjnie, j a k g d y b y z a t r z y m a ć c h c i a ł m u s o w e z a t o p i e n i e w n u r t a c h p r z e s z ł o ś c i przez niezgrabne kurcze i konwulsyjne ruchy".

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Komisja sejmowa zakończyła dyskusję

nad projektami ustaw, uzupełniającemi Konstytucję

Warszawa, 18. 6. (PAT). Komisja konstytucyjna Sejmu przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad wnioskiem BBWR. w sprawie projektu **ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.**

Sprawozdawca projektu **wicemarszałek Car** w dłuższem przemówieniu omówił zasady projektu, podkreślając, że odnośne artykuły Konstytucji zawierają już główne zasady całego postępowania w sprawie wyboru Prezydenta.

Według Konstytucji wybór Prezydenta ma się odbyć nie później jak na 15-ty dzień przed upływem okresu urzędowania ustępującego Prezydenta. Izby Ustawodawcze zbiorą się celem wyboru elektorów na 3 dni przed terminem zgromadzenia elektorów.

Na posiedzeniu zgromadzenia elektorow nie może być obecny nikt poza elektorami

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy elektor ma prawo zgłosić jedno nazwisko, przyczem takie zgłoszenie musi być podpisane przynajmniej przez 8 elektorów. Ponieważ zgromadzenie elektorów liczy 80 osób, więc najwyżej może być zgłoszonych 10 kandydatów. Za wybranego uważa się tego kandydata, który otrzymał bezwzględną większość ważnych głosów. Jeżeliby w pierwszem głosowaniu nikt nie otrzymał bezwzględnej większości, przystępuje się do następnych głosowań, według tego systemu, jaki obowiązywał dotychczas w zgromadzeniu narodowem.

Jeżeli kandydat w ciągu 3 dni **nie przyjmie wyboru,** prezes Rady Ministrów zawiadomi o tem przewodniczccego zgromadzenia elektorów, który zwoła **ponowne zgromadzenie.**

Jeżeli Prezydent ustępujący nie chce skorzystać ze swego prawa wskazania drugiego kandydata na Prezydenta, prezes Rady Ministrów odrazu ogłosi kandydata zgromadzenia elektorów już jako wybranego Prezydenta. Jeżeli zaś Prezydent skorzysta ze swego prawa, to **odbywa się głosowanie powszechne.** Prawo głosowania mają w niem wszyscy obywatele, którzy nie są pozbawieni prawa wybierania do Sejmu i ukończyli lat 24. Głosowanie odbędzie się w jednym dniu w całem państwie. Osobne przepisy postanawiają, że w razie opróżnienia się urzędu Prezydenta podczas wojny następca Prezydenta obejmie niezwłocznie urząd Prezydenta i sprawuje go aż do upływu pewnego czasu, przewidzianego w Konstytucji po zawarciu pokoju.

Po wywodach referenta rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Czapiński (PPS.), Rymar (Kl. Nar.), Czernicki (Str. Lud.) i Stroński (Kl. Nar.). Mówcy ci odnieśli się krytycznie do projektowanej ustawy i wysunęli szereg objekcyj.

Na zarzuty posłów opozycyjnych odpowiadał wicemarszałek Car. Na tem dyskusję nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta zakończono.

Następne posiedzenie komisji jutro. **Na porządku dziennym głosowanie nad poprawkami do ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i do projektu ustawy o wyborze Prezydenta.**

Niemcy będą budować łodzie podwodne

w tej samej ilości co W. Brytanja

Londyn, 18. 6. Najciekawszym szczegółem ogłoszonego dziś porozumienia morskiego niemiecko-brytyjskiego jest PRZYZNANIE NIEMCOM PARYTETU W ZAKRESIE ŁODZI PODWODNYCH.

W chwili obecnej flota brytyjska liczy 54 łodzie podwodne, tyleż więc teoretycznie przyznano Niemcom. Ze strony Niemiec zgodzono się jednak na to, że z tego kontyngentu Niemcy w ciągu ustalonego okresu budowy, który podobno wynosić ma 7 lat wybudują tylko 45 proc. przyznanego im parytetu, co wynosiłoby mniej więcej 24 lub 25 łodzi podwodnych.

Jak się dowiaduje korespondent PAT., to nadzwyczajne ustępstwo brytyjskie na rzecz Niemiec nastąpiło wskutek całkowitego ZRZECZENIA SIĘ ZE STRONY NIEMIEC PRAWA POSIADANIA JEDNEJ Z KATEGORYJ ZBROJEŃ JEDNOSTEK MORSKICH A MIANOWICIE AEROMATEK. Na podstawie stosunku 35 proc. tonażu brytyjskiego Niemcy miałyby prawo wybudować dwie aeromatki po 22.000 ton każda. Aeromatki te stanowiłyby rzecz oczywista niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanji. Ze strony niemieckiej uczyniono więc gest pokojowy bezpośrednio w stosunku do Wielkiej Brytanji wzamian za co poczyniła ona Niemcom ustępstwa w zakresie łodzi podwodnych.

Oczekiwać należy, że ten punkt porozumienia morskiego pomiędzy Wielką Brytanją a Niemcami wywoła ze strony Francji i innych państw kontynentalnych poważne zastrzeżenia.

Zastrzeżenia Francji

Londyn, 18. 6. (PAT). Ambasador francuski w Londynie Corbin doręczy dzisiaj brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę francuską, będącą odpowiedzią na zakomunikowane przez W. Brytanję żądanie Niemiec co do zbrojeń na morzu. Nota francuska, aczkolwiek bardzo grzeczna, ma być jednak sztywną i określać stanowisko Francji w sposób następujący:

Francja uważać ma powiększenie floty niemieckiej do poziomu 35 proc. tonażu brytyjskiego za **zagadnienie bardzo groźne dla sąsiadów Niemiec** na kontynencie europejskim. Francja uważa ponadto, że przyznanie Niemcom 35 proc. tonażu brytyjskiego naruszy całą równowagę, ustaloną między głównemi mocarstwami morskiemi w traktacie waszyngtońskim. Francja **nie mogłaby się w tym wypadku podporządkować ograniczeniom zbrojen morskich,** nałożonych przez traktaty, i musiałaby zarezerwować sobie **wolną rękę w zakresach konstrukcyj morskich.**

Nota francuska podkreślać ma również związek, zachodzący między zbrojeniami na lądzie, morzu i w powietrzu, jak to ustaliła konferencja rozbrojeniowa, i przypomina deklarację z dnia 11 grudnia 1932 r., która uzależnia dozbrajanie się Niemiec od organizacji kolektywnego bezpieczeństwa.

Bunt więźniów w kopalni

Strzały i pożar na głębokości 250 metrów pod powierzchnią

(o) N. Jork, 18. 6. (tel. wł.). We wtorek rano wybuchł bunt więźniów, odbywających karę w więzieniu stanu Kansas w Lansing. 400 więźniów pracujących w kopalni węgla zaraz po zjeździe do pracy zbuntowało się i rzuciło się na dozorców. Wprawdzie dozorcom udało się schronić w bezpieczne miejsca i zarazem odciąć zbuntowanym drogę do windy, nie potrafili jednak poskromić ich. Użycie gazów łzawiących nie dało wyniku, postanowiono zatem zmusić więźniów do uległości głodem i sprowadzono większą ilość uzbrojonych dozorców.

W odpowiedzi na to zbuntowani podpalili stajnię mułów, znajdującą się w głębokości 250 m. pod ziemią. Dozorcy zabarykadowani koło windy zaczęli ostrzeliwać więźniów; nie zdołano jeszcze ustalić, czy w strzelaninie padły jakie ofiary.

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

Ten tak plastycznie przez Komendanta nakreślony obraz właśnie odżywa w obradach nad ordynacją wyborczą.

Wymiera treść tej doktryny parlamentarnej, którą u nas wprowadzono w starej Konstytucji z 17 marca 1921 i skodyfikowano w starej ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922. Wymiera koncepcja, że parlament po to istnieje, aby bezpośrednio lub pośrednio „rządzić“, a więc mieć zawsze w mocy rozpętanie przesileń gabinetowych, „utrącanie“ czy „wyłuskiwanie“ ministrów, zawieranie „pactów conventów“ z Głową Państwa, utrzymywanie w instytucji partyjnych „konwentów senjorów“ — bicza parlamentarnego na mniej grzeczny — tj. mniej żądaniom poszczególnych szefów partyjnych powolny — rząd. Wymiera też koncepcja, że między obywatelem a Państwem potrzebny jest pośrednik partyjny, wymiera pseudo-demokratyczna forma wybierania, polegająca na tem, że wyborca jest właściwie tylko posłańcem, mającym zanieść do urny znak partyjny, taki czy inny „numer“ stronnictwa, a wara mu od istotnego wybierania między ludźmi, których uznał za godnych kandydowania.

Ale to, to właśnie wymieranie przeżytków chciałaby opozycja powstrzymać. Jakgdyby — że przytoczymy słowa Józefa Piłsudskiego — „zatrzymać chciała musowe zatonięcie w mrokach przeszłości“... i dlatego dyskusję nad „z a s a d a m i nowego prawa wyborczego przeobrazić się stara w popis f o r m a l i s t y c z n o - j u r y d y c z n y, w jakieś interpretacje pieniacze, w bawienie się godnego małomiasteczkowego kauzyperdy „czepiania się literek“.

Próżny to jednak trud. Źródła nowego ustroju i jego realizacji w życiu niesposób przysypać w ten sposób. Ewolucji dziejowej niepodobna wstrzymać, choćby pp. Stroński i Czapiński zagadać ją chcieli i jako barjer używali jeszcze więcej formalistycznych zastrzeżeń. W tem ich przekonaniu, że tą metodą, jaką ostatnio zastosowali w Komisji Konstytucyjnej, mogliby osiągnąć jakiekolwiek pozytywne dla siebie rezultaty, przeszkodzić „wymieraniu“ tego, co znajduje się w agonji — tkwi zaprawdę, jak to określił Marszałek, „aberacja myślowa“.

Pogrzeb ofiar katastrofy w Reinsdorf

Hitler i Goering brali w nim udział

Berlin, 18. 6. (PAT). Na miejscu katastrofy w Reinsdorf odbył się dziś pogrzeb 38 wydobytych ofiar wypadku. Uroczystości żałobnej nadano charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej celem uczczenia pamięci ofiary z życia robotnika niemieckiego, złożonej na ołtarzu interesów Rzeszy.

Ten właśnie charakter podkreślił w swojem przemówieniu Goering. Specjalnie uroczysty charakter nadała pogrzebowi obecność kanclerza Hitlera. Prócz niego przybyli również minister Blomberg, Frick, Roust, Goebbels oraz najwybitniejsi przedstawiciele organizacyj partyjnych. Tysiączne tłumy brały udział w pogrzebie.

W całem państwie odbyły się równocześnie manifestacje żałobne. Ze wszystkich gmachów powiewały sztandary, opuszczone do pół masztu i przykryte kirem.

Wizyta marynarki polskie w Kilonji

Berlin, 18. 6. (PAT). Podano dziś do wiadomości publicznej, że w dniach od 24 do 26 lipca przybędą do niemieckiego portu wojennego w Kilonji dwa kontrtorpedowce polskie. Przyjazd tych okrętów ma mieć charakter oficjalnej wizyty marynarki polskiej, złożonej marynarce niemieckiej. Będzie to pierwsze oficjalne spotkanie morskich jednostek wojennych polskich z niemieckiemi.

Dalszy sukces Jędrzejowskiej

Londyn, 18. 6. (PAT). We wtorek w dalszym ciągu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Londynu w Queensklubie Jędrzejowska w drugiej rundzie wyeliminowała Angielkę Mathias 6:0, 6:0. Jutro czyli w środę Jędrzejowska spotka się z bardzo groźną przeciwniczką francuską Henrotin, uważaną za drugą rakietę Francji.

Los robotników polskich we Francji

Burzliwe manifestacje w Paryżu i Lille

Paryż, 18. 6. (PAT). Następstwem rozgoryczenia bezrobotnych Polaków, którzy otrzymali nakaz opuszczenia Francji były zajścia, jakie wydarzyły się dziś przed konsulatami Rzplitej w Paryżu i Lille. Ponieważ policja otrzymała rozkaz niedopuszczania manifestantów do gmachu konsulatu zatrzymano w Paryżu na placu Wagram zbierające się grupy, przyczem doszło do starcia z policją w wyniku czego 8 agentów policji zostało rannych.

Aresztowano 16 uczestników manifestacji.

Wezwani do rozejścia się manifestanci postawili za warunek, że konsul przyjmie ich delegację. Jakoż wkrótce konsul generalny Rzplitej Jankowski przyjął delegację, z którą odbył 2-godzinną rozmowę. Wraz z delegatami polskimi usiłował dostać się do konsulatu jeden z przywódców komunistów francuskich, którego jednak konsul nie przyjął.

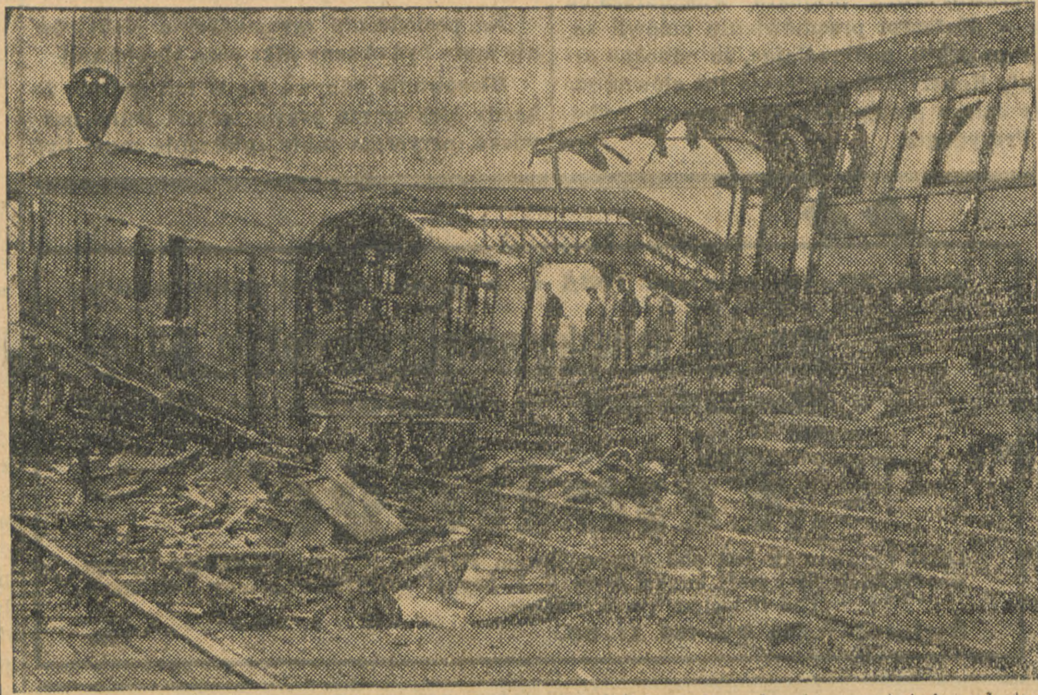
W Lille zaczął się rano zbierać tłum robotników polskich, którzy mieli być repatrjowani pierwszym pociągiem.

Zebrani wtargnęli do gmachu konsulatu a na propozycję konsula wyłonienia delegacji odpowiedzieli odmownie. Wówczas policja przystąpiła do usuwania manifestantów bez użycia broni.

W czasie rozpraszania tłumu jeden z żandarmów został pobity.

Należy zaznaczyć, że manifestacja była zorganizowana przez komunistów. Przewodzili przybyli z Paryża komuniści francuscy, którzy zamiejscowym uczestnikom manifestacji opłacali koszty przejazdu do Lille i z powrotem.

Wstrząsający obraz katastrofy



Zdjęcie fragmentu strasznej katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w ostatnią sobotę w pobliżu Londynu, a w której było 14 zabitych i ponad 30 ciężko rannych.

Rokowania polsko-gdańskie

z udziałem min. Romana

Do Gdańska przybył minister pełnomocny i poseł polski przy Rządzie Król. Szwecji, p. Roman, który otrzymał od Rządu Polskiego polecenie przeprowadzenia rozmów z Gdańskiem; potrzebę rozmów podkreślił Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku w swem piśmie do Senatu gdańskiego z dnia 13 bm.

Komisarz Generalny R. P. minister Papée i minister Roman złożyli wczoraj przed południem wizytę prezydentowi Senatu Greiserowi, przyczem nastąpiło pierwsze nawiązanie kontaktu co do rokowań.

Po południu min. Roman, min. Papée i prezydent Greiser spotkali się ponownie celem ustalenia programu rozmów.

Święto Morza w Gdyni

a gdańskie przepisy dewizowe

(o) **Warszawa,** 18. 6. (Tel. wł.) Na Święto Morza w dniu 29 bm. wybierają się do Gdyni tłumy ludności z całego kraju; wobec zniżek kolejowych i licznych pociągów nadzwyczajnych spodziewane jest przybycie do Gdyni masowych wycieczek.

Olbrzymia ich większość uda się do Gdyni przez terytorjum W. M. Gdańska. Wprawdzie w ruchu tranzytowym przewieźć można dowolną ilość pieniędzy, ale podróżni meldować muszą sumę posiadanych pieniędzy na stacji granicznej.

Przy normalnym ruchu nie jest to wielkiem utrudnieniem, **przy masowym jednak ruchu turystycznym powstaną z tego poważne trudności.** W związku z tem należy się spodziewać, że władze polskie poczynią kroki w Senacie gdańskim, **aby turyści, udający się na Święto Morza do Gdyni, zwolnieni byli od wszelkich formalności dewizowych**, o ile do tego czasu nie zostaną zakończone rokowania podjęte przez p. posła Romera z ramienia rządu polskiego z prezydentem Greiserem.

Wygnaniec sowiecki Trocki w Norwegji

Przybył z żoną do sanatorjum dla gruźlików

Oslo, 18. 6. (PAT). Przybył tu z Francji Leon Trocki.

Przyjazd Trockiego do Norwegji **otoczony jest wielką tajemnicą.** Trocki z dworca udał się natychmiast do Toenefoss.

Ze strony miarodajnej informują, że Trocki otrzymał dla siebie i żony swojej **pozwolenie na 6-miesięczny pobyt** w Norwegji z zastrzeżeniem, że nie będzie się zajmował działalnością polityczną. Trocki **podobno uda się do sanatorjum dla gruźlików.**

P. Marszałkowa Piłsudska w Burgas

Bukareszt, 18. 6. (PAT.) Agencja Rador donosi: Pani Marszałkowa Piłsudska z obu córkami i towarzyszącemi im osobami przybyła dziś do Burgas, miejscowości kąpielowej na brzegu Morza Czarnego. Na dworcu panią Marszałkową powitali przedstawiciele władz.

Dalszy spadek bezrobocia

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dn. 15 bm. według danych biur pośrednictwa pracy wynosiła 397.145 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8.668 osób.

Żegiestów kolejarskiem zdrojowiskiem

(o) **Kraków,** 18. 6. (tel. wł.). Zdrojowisko Żegiestów nad Popradem, które jest własnością prywatną, ma być wkrótce sprzedane. Pertraktacje o nabycie tego uroczego zdrojowiska prowadzi stowarzyszenie Rodziny Kolejowej. W razie pomyślnego ich zakończenia, Żegiestów stanie się stałem centrum uzdrowiskowem dla kolejarzy z całej Polski.

„Polska gospodarka“

(o) **Katowice,** 18. 6. (tel. wł.). Zarządca przymusowy dóbr pszczyńskich inż. Kowalski wpłacił do Wydziału Skarbowego w Katowicach sumę 250.000 zł. na opłacenie zaległych podatków księcia von Pless.

Międzynarodowa unja radjofoniczna w Warszawie

Warszawa, 18. 6. (PAT). **Dziś o godz. 15** odbyło się w salach hotelu **Europejskiego** otwarcie konferencji międzynarodowej unji radjofonicznej, organizacji **jednoczącej wszystkie** radjofonje Europy.

Obrady zagaił wiceminister **Drzewiecki**, wygłaszając przemówienie. Następnie zabrał głos prezes Unji admirał Carpendale, który na wstępie **wyraził hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.** Pamięć Marszałka zebrani powstawszy z miejsc, uczcili jednominutowem milczeniem. Admirał Carpendale wyraził wiceministrowi podziękowanie za życzliwe ustosunkowanie się do obrad konferencji.

Zkolei zabrał głos dyrektor Polskiego Radja p. Chamiec, który powitał uczestników konferencji, życząc pomyślnych wyników obrad. Po tych przemówieniach przystąpiono do obrad, które potrwają dwa tygodnie.

Walny Zjazd Wielkopolskich Kółek Rolniczych

(o) **Poznań,** 18. 6. (tel. wł.). Przy udziale 279 delegatów rozpoczął dziś swe obrady walny zjazd Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

Prezes p. Zenkteller zagajając zjazd uczcił w przemówieniu pamięć Marszałka Piłsudskiego; następnie scharakteryzował sytuację rolnictwa wielkopolskiego i omówił ciężkie położenie wsi.

Po sprawozdaniach zarządu i komisji rewizyjnej, przystąpiono do obrad w komisjach.

Posiedzenie komitetu budowy Muzeum Przemysłu i Techn.

Warszawa, 18. 6. (PAT). **Dziś o godz. 17** odbyło się na Zamku królewskim w obecności p. Prezydenta Rzplitej drugie zkolei posiedzenie członków komitetu budowy gmachu Muzeum przemysłu i techniki. Po powitaniu obecnych przez przewodniczącego zebrania prezesa komitetu budowy inż. Klarnera odczytano szczegółowe sprawozdania. Następnie prezes komitetu Klarner zreasumował wyniki posiedzenia jako bardzo ważny etap w realizacji idei budowy Muzeum.

Rok 1919 i rok 1935

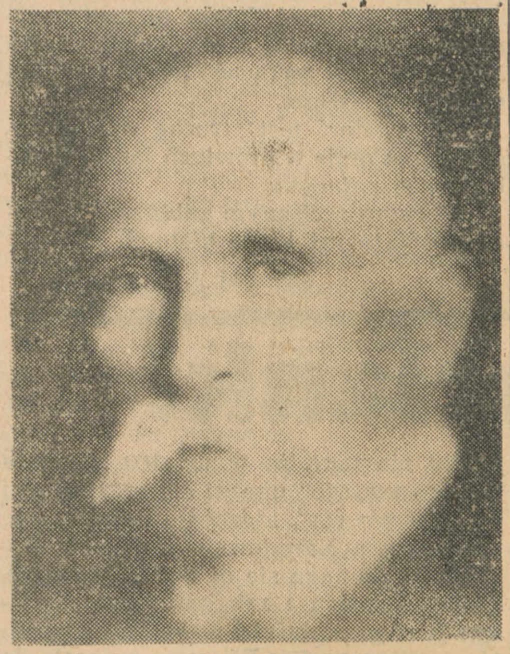
Ambasador Noulens o Polsce i Piłsudskim

Paryż, w czerwcu 1935.

Joseph Noulens liczy dziś przeszło siedemdziesiąt lat, ale cała jego mała, energiczna postać, i czerstwa twarz z białemi wiechciami brwi i wąsów, zachowały jeszcze wiele wigoru i energji, które nie pozwalają mu już wprawdzie kontynuować ruchliwego życia parlamentarzysty, polityka i dyplomaty, lecz nie opuszczają go w życiu finansowem i gospodarczem, któremu poświęcił się u kresu swej wielkiej karjery.

PREMJER I MINISTER.

Nazwisko Josepha Noulensa wypływa poraz pierwszy w osiemdziesiątych



AMBASADOR JOSEPH NOULENS.
b. premjer Republiki francuskiej i były minister wojny.

latach ubiegłego wieku, kiedy młody Noulens zwraca na siebie uwagę Izby Deputowanych, jako pełen temperamentu i śmiałości leader Alliance Republicaine.

W roku 1889 szybka karjera polityczna wysuwa go w pierwsze szeregi mężów stanu i młody Joseph Noulens **zostaje premjerem Francji, zachowując tekę ministra oświaty,** a w trzy lata później po upadku kilku gabinetów powołany zostaje przez Prezydenta Republiki **znowu na to odpowiedzialne stanowisko, przyczem kieruje jednocześnie ministerstwem marynarki.** Od roku 1895 **przez trzy lata piastuje tekę ministra wojny, którą po kilkuletniej przerwie obejmuje znowu w krytycznym roku 1913.** W roku 1914 boryka się z trudnościami finansowemi nawiedzonego klęską wojny kraju, **jako minister skarbu.**

Od tej chwili nie schodzi z ruchliwej platformy szczytów polityki wewnętrznej i zagranicznej, obejmując w roku 1917 poważne funkcje przewodnictwa komisji wojennej.

AMBASADOR W ROSJI.

W lutym 1917 roku wybucha rewolucja rosyjska. Przymierze rosyjsko-francuskie zarysowywać się zaczyna w podstawach. Ambasador Maurice Paleologue, centralna postać korpusu dyplomatycznego przy dworze ostatniego cara traci z dniem każdym swe wpływy w czerwonym Piotrogrodzie.

Albert Thomas po odbyciu krótkiej podróży do objętej ogniem rewolucji Rosji decyduje zmienić przedstawiciela dyplomatycznego Francji i na miejsce odwołanego do Paryża Paleologue'a rząd francuski wysyła **nowego ambasadora Josepha Noulensa.**

Kilkumiesięczny pobyt w Rosji, w warunkach niezmiernie trudnych, najtrudniejszych może w historji dyplomacji francuskiej, wprowadza nowego ambasadora w krąg nowych zagadnień wschodnio - europejskich, którym od tej chwili poświęca się stary francuski mąż stanu.

W POLSCE.

Po jego powrocie do Paryża, Najwyższa Rada, zwana początkowo Najwyższą Radą Wojenną, kierująca rokowaniami pokojowemi z Wilsonem, Clemenceau, Lloyd-Georgem i Orlandem na czele, idąc za radą „Starego Tygrysa" mianuje ambasadora Noulensa **prezesem mieszanych komisyj sojuszniczych dla Polski** i w początkach roku 1919 ambasador Noulens przybywa do Polski, jako przedstawiciel i arbiter koalicji.

Od tej chwili ambasador Noulens zostaje gorącym przyjacielem Polski, czemu daje wyraz nietylko pośrednicząc między Rządem rodzącego się Państwa Polskiego a Najwyższą Radą w Paryżu, lecz i później pracując z dużem oddaniem na polu zbliżenia między obydwu krajami.

PAŁACYK PRZY RUE DE L'UNIVERSITE.

Ambasador Noulens mieszka stale w Paryżu we wspaniałym pałacyku, schowanym za dużą szarą kamienicą przy rue de l'Universite.

Ten mały pałacyk z wielkiemi wąskiemi oknami nie stracił nic ze stylu epoki, w której wzniósł go któryś z dygnitarzy dworskich Ludwika XIV. Mały wytworny dom zdaje się nie wiedzieć nawet, że tuż za dużą bramą z automatem elektrycznym pędzą wspaniałe samochody z radjoodbiornikami, że tam żyje wielki, niespokojny Paryż XX wieku. Cały pałac jakby zamarł w wspomnieniach dawno umarłej, wspaniałej epoki Króla-Słońca".

O oznaczonej godzinie pełen godności lokaj otwiera przede mną drzwi ciemnego salonika.

Zapala się światło w ciemnej latarni i nagle znajduję się w... Chinach.

Po huczącym, pędzącym, głośnym Paryżu najpierw zaciszny pałacyk ludwikowski, a teraz znowu ten mroczny pokój, żywcem przeniesiony z dalekich Chin.

Posągi jakichś karykaturalnych bóstw z napiętemi dumnie brzuchami, wspaniałe, olbrzymie wazony z cienkiej, lekkiej porcelany, cudowne parawany ze złotemi smokami, dziwaczne kadzidła, wschodnie latarnie, lampy.

Za małym salonem chińskim kontrastem wytwornych złoceń ludwikowskich połyskuje ciemny obszerny salon francuski.

Cicho otwierają się drzwi i na progu ukazuje się gospodarz tego cudownego domu, ambasador Noulens.

— Będzie nam o wiele wygodniej na górze — mówi, wprowadzając mnie do maleńkiej, miniaturowej windy, łączącej parter z górnemi piętrami pałacyku, dyskretnie schowanej w mur i niepsującej swoją nowoczesnością staroświeckiego wnętrza.

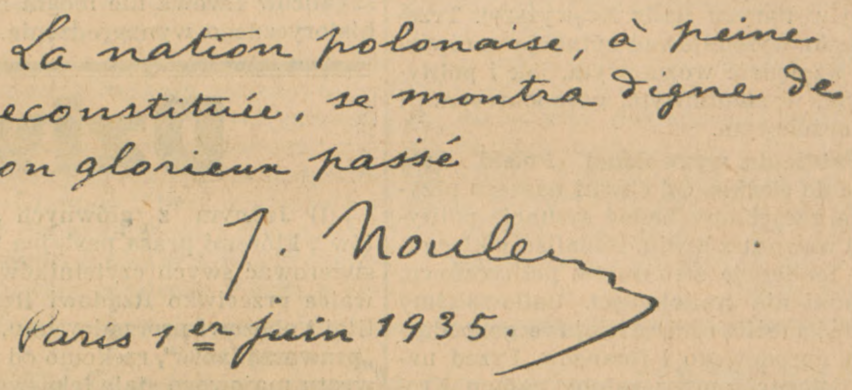
Winda cicho wypuszcza nas na pierwszem piętrze. Mijamy jakieś maleńkie saloniki, otulone dywanami, pełne starożytnych muzealnych nieraz mebli, wazonów, obrazów.

WSPOMNIENIA O MARSZAŁKU.

Pracownia ambasadora, to znowu salon z ślicznemi, filigranowemi meblami, ze staremi sztychami. Na lekkiem koronkowem niemal biurku papiery, gazety, przybory do pisania.

Ambasador Noulens pisze właśnie długi artykuł o Marszałku Piłsudskim dla poważnej, uczonej „Revue Bleue".

— Tą krótką pracą biograficzną — mówi ambasador — tym rysem postaci Józefa Piłsudskiego pragnę **złożyć hołd Wielkiemu Polakowi,** z którym danem mi było tak blisko i w tak ciekawych okolicznościach się stykać. Śmierć Marszałka Piłsudskiego, to wytworzenie się wielkiej luki w polityce europejskiej, w której ważną i decydującą rolę wypełniał od chwili, gdy wojna światowa przekreśliła mapę całego świata i zarysowała nowe granice między nowemi krajami. Marszałek Piłsudski zostawił Europie wielkie zorganizowane, zrównoważone Państwo i zdawało by się, że dokonał całego dzieła swego życia, a jednak odszedł przedwcześnie, gdyż Jego potężna indywidualność nie znała określonych granic jakiegokolwiek ścisłego programu. Każdy program był dla Niego zamały. Każdą rzecz wykonywał ponad ramy, które mu zakreślała potrzeba dziejowa! W mojej długiej karjerze politycznej widziałem z bliska różne rzeczy, które pozostawiły we mnie żywe, głębokie wspomnienia, ale do wspomnień najpiękniejszych zaliczam dni, które spędziłem w roku 1919 w Polsce.



AUTOGRAF AMBASADORA J. NOULENSA
„Naród polski ledwo wskrzeszony okazał się godny swej pełnej chwały przeszłości".

PRZYJAZD DO WARSZAWY.

— Jak dziś pamiętam — ciągnie ambasador Noulens — ów mglisty poranek styczniowy, gdy pociąg, wiozący misje aljanckie, zajeżdżał na dworzec warszawski. To był niezapomniany dla nas dzień, niezapomniany dlatego, że **przed oczyma naszemi rozwijał się wspaniały, potężny widok Narodu powracającego do życia.**

Jakbym dziś widział moment, gdy do zatrzymujących się na dworcu wagonów zbliżył się Paderewski, witając z właściwą sobie grzecznością i serdecznością moich kolegów i mnie słowami, w których przebijał nastrój entuzjazmu, panującego w stolicy. Nie zapomnę przejazdu z dworca do hotelu „Bristol", gdzie wyznaczono nam kwatery. Cała chyba Warszawa wybiegła na ulice. Pamiętam te grzmiące w powietrzu okrzyki wolnego tłumu warszawskiego. Do okrzyków na cześć Rządu mieszano okrzyki na cześć Francji, przyczem byłem nawet trochę skrępowany, jako przewodniczący delegacji, zapomnieniem, okazanem przez sympatycznych mieszkańców Warszawy dla innych krajów koalicji i sam wzniosłem okrzyk na cześć „wszystkich krajów Ententy".

PIŁSUDSKI.

Nazajutrz rano udaliśmy się do Piłsudskiego. Na wszystkich bez wyjątku zrobił olbrzymie wrażenie. Przyjął nas z serdeczną prostotą. W prostych, bezpośrednich rozmowach w pełni zarysowywała się twarda indywidualność tego człowieka.

Mieliśmy możność dobrze i dokładnie ocenić **oblicze wielkiego patrjoty i**

(Ciąg dalszy na str. 4)

Święto Polski Chrystusowej

Na dzień Bożego Ciała

Święto Bożego Ciała to może jedyny dzień w roku, w którym uwydatnia się szczególniej powszechna łączność Narodu z Kościołem. W tym dniu bowiem znowu, jak od szeregu wieków, lud polski w uroczystej procesji wylegnie na ulice miast naszych, a w stolicy obok arcypasterza niosącego Ciało Chrystusa stanie w otoczeniu dygnitarzy państwowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Przez ulice miast polskich przeciągnie znowu uroczysta procesja ku czci Chrystusa Pana utajonego w N. Sakramencie, procesja, która tyle uczuć rzewnych i podniosłych budzi w sercu każdego Polaka. Sięgnąć trzeba tylko myślą ku tej chwili, kiedy to, po raz pierwszy wyłonił się na słońce uroczysty a barwny pochód duchowieństwa, dostojników koronnych, patrycjatu i mieszczan.

I wieki całe minęły już od tej chwili. Jak cienie, przeszły dynastje Piastów, Jagiellonów, Wazów, jak burza przewalił się nad Rzecząpospolitą najazd szwedzki, bunty kozackie i groźne zamieszania, aż Polska pochyliła się do upadku. I wtedy świat cały zapomnieć pragnął o tej zbrodni dziejowej.

Daremne to były jednak wysiłki. Kiedy nadeszła uroczystość Bożego Ciała, a z nią wspaniała procesja, której zaborcy przeszkodzić nigdy nie byli w stanie — przez ulice miast i wiosek Polski kroczył kapłan ze słońcem monstrancji na piersiach, ukazując ludowi jego Boga i Zbawcę. I może w tej chwili najwięcej budziła się w narodzie naszym nigdy niewymarła wiara w sprawiedliwość Bożą, wiara w zmartwychwstanie Polski.

Ojczyzna nasza przeszedłszy burzę dziejową i odrodzenie, później przez „Cud nad Wisłą" podniosła swe dawne sztandary i znowu stała się przedmurzem chrześcijaństwa, jak była za czasów promiennej glorji „złotego wieku". Święto Bożego Ciała jednak nigdy nie straciło w Polsce swego blasku i zawsze było uważane przez naród, jako wielkie **święto** Polski Chrystusowej.

Hołd młodzieży szkolnej pamięci Marszałka Piłsudskiego



W niedzielę, na wielkim Stadjonie Wojska Polskiego ks. biskup polowy Gawlina odprawił mszę świętą za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego wielkiego protektora wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na stadjonie zgromadził się kilkutysięczny tłum młodzieży szkolnej, oddziały P. W., chorągwie harcerskie żeńskie i męskie oraz organizacje sportowe stolicy. Na zdjęciu — fragment uroczystości. Na pierwszym planie klęczy gen. inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

romantycznego bohatera, którego wstrząsy Europy wyniosły na przeznaczone Mu przez dzieje stanowisko Naczelnika Państwa.

Od tego czasu moje zetknięcia z Marszałkiem Piłsudskim były bardzo częste. Wiele razy gościł mnie w Belwederze. Wiele tematów poruszał w rozmowach ze mną, z prostotą i szczerością Człowieka, którego nic nie potrafi sprowadzić z drogi raz powziętego zamiaru Do ostatnich chwil Jego życia z niesłabnącem zainteresowaniem śledziłem realizację koncepcyj politycznych Tego wyjątkowego Człowieka, koncepcyj tak trafnie pomyślanych i tak celowo realizowanych dla wzmocnienia pokojowego stanowiska Polski. Wówczas, przed szesnastu laty jasne już było dla mnie, że ten Człowiek utrzyma swą linję państwową, i podporządkuje jej życie Narodu, jak podporządkował swe życie osobiste.

SYTUACJA WEWNĄTRZ KRAJU.

— Celem naszego przyjazdu do Warszawy — wraca ambasador do przerwanego wątku opowiadania — było zapoznanie się z istotną sytuacją Polski, której umocnienie na trwałych podstawach leżało w zrozumiałym interesie zasiadającej w Paryżu Rady Najwyższej. Trzeba było wystudjować sytuację zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym, wyznaniowym, gospodarczym i żywnościowym.

Położenie wyzwolonej Polski było szalenie ciężkie. Od chwili naszego przybycia zaczęliśmy badać sytuację polityczną wewnątrz kraju. Badaliśmy kierunki i tendencje stronnictw politycznych, zagadnienia mniejszości. Usiłowaliśmy zbadać możliwości rozwojowe gospodarstwa narodowego i finansów. Przed naszą delegacją przez salony pałacu Kronenberga od rana do wieczora defilowały organizacje, przechodzili wybitni przedstawiciele przemysłu, handlu, mniejszości żydowskiej, czeskiej, ruskiej, deputacje różnych niewyzwolonych jeszcze miast i dzielnic Polski.

GDAŃSK, POMORZE I ŚLĄSK ŻĄDAJĄ PRZYŁĄCZENIA DO POLSKI.

Wzruszające były rozmowy z przedstawicielami Gdańska, Torunia, Śląska i części Mazowsza, domagającymi się włączenia tych dzielnic nanowo w granice Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo Warszawy i Poznania spotkało nas tak szczerze i gościnnie, otworzyło nam tak szeroko drzwi swoich polskich wnętrz, że bez przesady rzec mogę, iż w zetknięciu się z przedstawicielami tych dwóch miast nauczyliśmy się znacznie więcej prawd, [illegible]czących się życia Polski, niż można było się nauczyć w ciągu oficjalnych posiedzeń. Pamiętam piękne przyjęcia, wydane na naszą cześć w Poznańskiem, u. hr. Szołdrskich w Żydowie, u dzisiejszych ambasadorostwa pp. Chłapowskich w Bonikowie, u hr. Szembeka w Siemianowicach.

Po kilku dniach pobytu delegacji naszej poruczono przeprowadzenie na miejscu konwencyj zawieszenia broni, zawartego w Spa 16 lutego tegoż roku **dla zakończenia działań wojennych w Poznańskiem.** Mieliśmy ponadto ustalić warunki bytu Polaków w Niemczech i odwrotnie.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

W Poznaniu i w Krzyżu, na granicy niemieckiej, spotkaliśmy się z komisją niemiecką, składającą się z kilku ministrów pełnomocnych, z jednego byłego członka pruskiego gabinetu, z dyplomatów i z kilku wojskowych z generałem na czele. I jedni i drudzy byli bardzo potulni. W Berlinie spartakiści zajmowali ich domy. W Krzyżu delegaci Rzeszy z przykrością opuszczali oczy przed pełnemi nienawiści „zbolszewizowanymi“ żołnierzami. Oficerowie nie śmieli włożyć munduru.

Rokowania poszły dość gładko!

W Poznaniu spędziliśmy około 10 dni, mieszkając na zamku, który w swym ulubionym stylu średniowiecznym wzniósł sobie trochę niepotrzebnie cesarz Wilhelm II. Dzięki pomocy, z jaką spotkaliśmy się w Polsce i wreszcie **dzięki zasadniczej prostocie zagadnień,** z któremi zetknęliśmy się w odradzającym się kraju, byłem w stanie przedstawić Najwyższej Radzie główne problematy polskie i zaproponować rozwiązania, które wydawały się odpowiednie.

GDAŃSK MIAŁ BYĆ WŁĄCZONY DO POLSKI.

Ale co innego było widzieć Polskę bezpośrednio w jej zmaganiach o wolność, a co innego było patrzeć na nią przez pryzmat suchych sprawozdań komisyjnych.

Zgodnie z naszem stanowiskiem **Gdańsk miał być początkowo włączony do Polski, ale nagle Rada Najwyższa zmieniła swą decyzję,** i, jak mówią dla dogodzenia panu Lloyd Georgeowi, z Gdańska utworzono Wolne Miasto.

OBRONA LWOWA.

W tym czasie na organiźmie ledwo powracającego do życia Państwa, krwawić poczęła nowa rana. Ukraińcy rozpoczęli wojnę we Wschodniej Małopolsce. Armja polska nie była jeszcze zorganizowana, ale już ze wszystkich stron napływali ochotnicy. Pamiętam pełne zapału twarze młodych ochotników, wyruszających z Poznania na odsiecz zagrożonego Lwowa. Godne podziwu oddanie i duch ofiarności, które ogarnęły ludność Lwowa nie wyłączając dzieci i kobiet uratowały miasto. Odwaga mieszkańców Lwowa nie mogła nie znaleźć historycznego wynagrodzenia. Ukraińcy cofnęli się i nowa wschodnia granica Polski pozostała nienaruszona.

WILSON I OBRONA LWOWA.

Tymczasem Rząd polski został oficjalnie uznany przez Radę Najwyższą. W parę dni później wydarzył się oryginalny wypadek. Pewnego poranku zjawił się u mnie podniecony i zdenerwowany Paderewski.

— Ameryka, podobnie jak Francja Anglja i Italja, uznała nasz rząd. Jesteśmy narodem wolnym, korzystającym z pełni praw państw niezależnych. **Tymczasem prezydent Wilson wbrew temu wszystkiemu wydał bezpośrednio telegraficzne dyspozycje dowódcy wojsk polskich, broniących Lwowa.** Czyż to jest możliwe do tolerowania i czy nasz rząd nie powinien przeciwstawić się podobnemu stanowisku?

Natychmiast zwróciłem się do Rady Najwyższej, która musiała wytłumaczyć prezydentowi Wilsonowi, że jego niefortunna interwencja nie mieściła się w ramach jego własnych, ewangelicznych zasad o prawie narodów stanowienia o sobie samych.

16 LAT.

Ale obawiam się — przerywa nagle ambasador Noulens — że moje opowiadanie będzie za długie. Tak trudno powstrzymać się od powtórnego przeżycia przynajmniej w rozmowie tego wszystkiego, co przeżyłem wówczas w Polsce.

Wspomnienia te cisną się jeszcze żywiej w chwili, gdy w ramach krótkiej biografji Marszałka Piłsudskiego mam zamknąć pobieżnie cały ogrom Jego pracy, która wypełniła te szesnaście lat.

Powiem krótko, że **Naród Polski, ledwo wskrzeszony, okazał się godny swej pełnej chwały przeszłości. Bohatersko obronił swoją, zawojowaną przez obcych, ziemię, stanął wytrwale do pracy, aby zebrać obfite plony ze swych zniszczonych pól, zorganizował z sukcesem swoją administrację wewnętrzną i swoje przedstawicielstwo zagranicą. Dzięki swym wysiłkom i dzięki swemu rozumowi Naród Polski z niesłychaną szybkością potrafił pokazać światu swe mocarstwowe oblicze.**

Ambasador jest trochę wzruszony, gdy żegna mnie w drzwiach jasnego hallu swego pałacyku.

W swym zacisznym gabinecie odwrócił pożółkłą już kartę historji.

Mikołaj Arciszewski.

Dziwaczne zachcianki

(l) Jednym z głównych „argumentów“, któremi prasa partyjna usiłuje zasugerować swych czytelników w jawnej walce przeciwko Rządowi Rzeczypospolitej i obozowi prorządowemu, jest t. zw. **„praworządność“,** rzekomo od czasu przewrotu majowego stale lekceważona i poniewierana.

Chociaż „argument“ ten nie jest wart „złamanego szeląga“, to jednak temu lub owemu z mniej uświadomionych i mało krytycznych mógłby on nasuwać bałamutne refleksje, zwłaszcza, że opozycja ten niepoważny zarzut wałkuje wprost **chronicznie** i to zarówno w prasie jak i na arenie parlamentarnej.

Przywódcy opozycyjni sami kompromitują się wojowaniem tego rodzaju „argumentami“. Wystarczy bowiem przypomnieć osławiony kongres centrolewu w Krakowie, procesy o podjudzanie chłopów w Małopolsce, nawoływania do niepłacenia podatków i t. zw. czarnego strajku, rozruchy antyżydowskie w Wilnie i na Kresach Wschodnich itd., ażeby wykazać, że **ci, którzy tak hojnie szafują zarzutami rzekomego nieprzestrzegania przez Rząd Konstytucji i ustaw państwowych, dopuszczali się czynów karygodnych, naruszających spokój publiczny i godzących w byt Rzeczypospolitej.**

Nie przypominalibyśmy smutnych zajść krakowskich, albowiem część skazanych wyrokiem prawomocnym przywódców opozycyjnych odcierpiała już swe kary w więzieniu, druga część zaś uchyliła się od obowiązku odbycia kary i uciekła do Czechosłowacji i do Francji, — gdyby nie fakt, że w nr. 160 „Kurjera Warszawskiego“ ukazał się artykuł pod tyt.: „O powrót“, którego autor, senator Stronnictwa Narodowego, Bolesław Koskowski, domaga się ni mniej ni więcej tylko **„udzielenia rękojmi prawnej, likwidacji przeszłości i powrotu emigrantów politycznych z Witosem na czele do kraju“.**

Wystąpienie senatora Koskowskiego, którego uważamy za jednego z najpoważniejszych publicystów opozycyjnych, jest w tym wypadku — mówiąc delikatnie — **mało poważne.**

Przedewszystkiem sprostować należy mylną interpretację sen. Koskowskiego w stosunku do tych skazańców centrolewu, którzy uciekli zagranicę. **Pp. Witos, Kiernik, Liberman, Pragier i in. nie są emigrantami, lecz uciekinierami politycznymi.**

Jak p. sen. K. wyobraża sobie całą sprawę powrotu pp. Witosa i tow. do kraju? Czy Rząd Rzeczypospolitej, który stoi i stać musi na straży ustaw państwowych ma poprosić uciekinierów politycznych, którzy uchylili się od odpowiedzialności karnej i opuścili pokryjomu granice Państwa, ażeby byli łaskawi powrócić do Polski?

Taki stan rzeczy byłby przecież **jaskrawem przekreśleniem praworządności,** której Rząd ma kardynalny obowiązek przestrzegać, a której rzecznikami i wy, panowie opozycjoniści, podobno jesteście!

Skąd p. sen. K. ma pewność, że „w masach chłopskich odżywa postać chłopa z Wierzchosławic?“. Opinja „Piasta“ nie jest w tym wypadku miarodajną. Bo my wiemy, że **na ucieczkę Witosa i tow. masy ludowe patrzą nieco innemi oczyma. Chłop polski umie odróżnić bohaterstwo od tchórzostwa.**

Gdyby zaś miało być spełnione życzenie p. sen. Koskowskiego i może jego przyjaciół politycznych, to fakt taki byłby rażącą niesprawiedliwością wobec tych skazańców centrolewu, którzy **po męsku** przyjęli wyrok i odpokutowali karę na nich nałożoną. Jeżeli już mowa o „likwidacji przeszłości“, to zasłużyli na nią raczej ci ostatni niż ci, którzy uciekli zagranicę.

Powoływanie się na passus „Gazety Polskiej“, że w Polsce istnieje poczucie pewności i stabilizacji w zakresie organizacji Państwa, a który to passus p. sen. K. tak bardzo przypadł do gustu, jest właśnie najlepszym dowodem, że **Rząd Rzeczypospolitej znajduje się na właściwej drodze i że zbaczanie z tej drogi mogłoby wyrządzić Państwu niepowetowane szkody.**

P. sen. Koskowski winien sobie uświadomić, że władze Rzeczypospolitej muszą prowadzić politykę realizmu państwowego. Sentymentalizm może być dobry wszędzie, ale nie tam, gdzie chodzi **o dobro i byt Państwa.**

Stała oznaka żałoby na mundurach pułków im. Marszałka Piłsudskiego

Jak doniosła „Polska Zbrojna“, celem uczczenia i utrwalenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w pułkach 1 szwoleżerów, 41 i 66 piechoty, których szefem był zmarły Marszałek, oraz dla Korpusu Kadetów Nr. 1, który w tytule swoim nosi nazwisko Marszałka Piłsudskiego, — kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych ustanowił rozkazem z dnia 12 bm. stałą oznakę żałobną.

Oznakę tę stanowi czarna obwódka, średnicy 3 mm., złożona z podwójnego czarnego sznura — jedwabnego u oficerów i podoficerów zawodowych, a bawełnianego u szeregowców i kadetów — przyszyta do krawędzi lewego naramiennika kurtki i płaszcza i noszona stale w służbie i poza służbą przy wszystkich rodzajach ubioru wojskowego.

Obowiązek noszenia tej oznaki mają wszyscy oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, należący do stanu ewidencyjnego tych trzech pułków, jako też oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, przydzieleni bezpośrednio z tych pułków do sztabów i formacyj (instytucyj) nieewidencyjnych, aż do czasu przeniesienia ich do innych pułków, oraz kadra szkolna i kadeci należący do stanu faktycznego Korpusu Katedów Nr. 1.

Jeden z pułków szefostwa Marszałka Piłsudskiego, mianowicie 66 Kaszubski p. p., stacjonowany jest stale na Pomorzu, częściowo w Chełmnie a częściowo w Grudziądzu. Garnizonem 1 pułku szwoleżerów jest Warszawa, 41 pp. — Suwałki, a 1 Korpusu Kadetów — Lwów.

Nowa książka francuska o Marszałku Piłsudskim

Na czoło prac w języku francuskim o Marszałku Piłsudskim wybija się wydane niedawno studjum biograficzne p. Paul Bartel p. t. „Le Maréchal Pilsudski“ (Librairie Plon). Napisana na krótko przed śmiercią Marszałka, książka ta nietylko stara się odtworzyć bieg życia Wskrzesiciela Państwa Polskiego, ale daje charakterystykę Jego potężnej postaci jako człowieka, męża stanu i wodza, w świetle niezmordowanej bezmała pół wieku trwającej pracy nad odbudowaniem i utrwaleniem bytu niepodległej Polski. Autor jest pierwszym Francuzem, który sięgnął do źródeł historycznych, aby zapoznać czytelnika francuskiego z działalnością Józefa Piłsudskiego w okresie konspiracji oraz podczas wielkiej wojny, który to okres życia Marszałka był przedstawiony w dotychczasowych Jego biografjach bardzo pobieżnie i powierzchownie, a nieraz i tendencyjnie.

Książka zaopatrzona jest przedmową b. ministra Anatola de Monzie.

Niepoprawni

Na łamach naszego pisma staraliśmy się niedawno wykazać, iż tylko dzięki Polsce **podtrzymywany** był płatniczy bilans Gdańska a tylko dzięki pogłębianiu się gospodarczych stosunków z Polską, można było **obronną** ręką odpierać przesilenia, płynące ze światowego kryzysu, ba nawet **zwycięsko** pokonać **olbrzymie** straty, jakie inflacja **niemieckiej** marki wywołała w Gdańsku[1]).

Wewnętrzną stroną gdańskiej gospodarki nie chcemy się w tym związku zajmować, jakkolwiek przeorganizowanie urzędów wiele nasuwałoby refleksyj a formy organizacyjne, przerastające potrzeby administracyjne niewielkiego obszaru, siłę finansową ludności nadmiernie przeciążają i utrzymanie równowagi budżetowej Wolnego Miasta stale utrudniają. Problematy te były przedmiotem poważnych trosk niejednokrotnie publicznie ujawnianych z różnych stron, jak długo swoboda słowa nie groziła represaljami. Wszelkie te nawoływania do większej oszczędności w administracji komunalnej i państwowej były jednakowoż tylko rzucaniem grochu o ścianę, grą w piłkę, rzucaną sobie wzajemnie w partyjno - politycznych porachunkach.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, iż prezydent gdańskiego Senatu w związku z sanacją guldena i ten problemat wysunął jako jedno z pilnych zagadnień. Jest ono dla sanacji guldena środkiem ważnym, lecz nie jedynym.

Guldena ratować **NALEŻY,** a prezydent gdańskiego Senatu zawezwał do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, przyczem ważne jest jego stwierdzenie, iż Senat nie potrzebuje się uchylać przed krytyką ludności, skoro ta krytyka nie będzie negatywną lecz zawierać będzie pozytywne wskazówki.

Za jedno z najważniejszych, pozytywnych zaleceń, wydawać się musi **wyprowadzenie** Gdańszczan z fałszywych szlaków politycznych i gospodarczych i skierowanie ich na ten **jedyny** szlak, który przed wiekami Gdańskowi jego świetność **ugruntował** i który **znowu** doprowadzić może do jego rozkwitu.

Inne drogi prowadzą na manowce bez wyjścia. Obecnie szukać zaś trzeba drogi **krótkiej i prostej,** któraby **przedewszystkiem** przywróciła guldenowi **jaknajrychlej** potrzebne **zaufanie.** Chyba nikt rozumny w Gdańsku nie może się spodziewać korzyści z dalszego spadku guldena. Mało jest chyba takich, którzy zapomnieli wszystkie udręki, szkody i tę całą niepewność i demoralizację, ten zabójczy zamęt, jakie załamująca się waluta w życie codzienne i w życie gospodarcze wnosi. **Ani** w Gdańsku, **ani** w Polsce nie mogą sobie tego życzyć sfery produkujące i sfery handlowe, a najmniej już sfery zarobkujące w pracy najemnej, bo dla **nikogo** z nich kurcząca się z dnia na dzień wartość waluty **nie jest błogosławieństwem lecz klęską.**

Sądzimy atoli, iż ważniejsze jest skupić wszystkie siły dla podniesienia zaufania wśród wystraszonych i przedenerwowanych ludzi, aniżeli szerzyć wśród nich dalszy popłoch przez niesłuszne oskarżenia lub mylną ocenę wydarzeń historycznych i gospodarczo-politycznych. Z pewnością bardziej podniesie na duchu niedowiarków przekonanie, iż nie doznają krzywdy z powodu narodowej, plemiennej lub rasowej przynależności i bardziej wzmocni moralny kredyt Gdańska zaniechanie w Gdańsku wszelkiej propagandy bojkotowej aniżeli działalność p. Helferícha z Berlina, który ma być powołany jako fachowy doradca — wedle zapowiedzi p. Schachta — do współpracy nad sanacją gdańskiego guldena.

Oglądanie się na Berlin w tej chwili najmniej guldenowi przydać się może, gdyż subsydja na zakrywanie dziur w tym okresie najgorętszej potrzeby stamtąd płynąć nie mogą. Można było dawniej **lekceważyć** nawoływania do oszczędności, jak długo z Berlina płynęły wsparcia na zakrywanie dziur.

O tych subsydjach napomknął delikatnie w piątek podczas swej gdańskiej bytności prezydent banku Rzeszy Schacht. W potoku słów i rad, których nie skąpił swym słuchaczom, przeszła — a szkoda — bez większego wrażenia nader znamienna uwaga:

> **...vielleicht hat das, was das Deutsche Reich IN DEN VERGANGENEN Jahren für die Erleichterung der Danziger Verhältnisse getan und GERN GETAN hat, die Aufmerksamkeit abgelenkt von der UNERBITTLICHEN NOTWENDIGKEIT AEUSSERSTER SELBSTHILFE. (...może to, co Rzesza W LATACH PRZESZŁYCH dla Gdańska działała i co CHĘTNIE CZYNIŁA, odwróciło uwagę od NIEUBŁAGANEJ KONIECZNOŚCI STOSOWANIA PRZEZ GDAŃSK JAK NAJDALEJ POSUNIĘTEJ SAMOPOMOCY).**

Czy miało to przypomnieć obowiązek pewnej wyrozumiałości wobec Rzeszy, skoro ona obecnie **nawet** wobec gdańskiego dłużnika nie może **rozluźnić** trudności dewizowych, bo nie jest w stanie **nawet** do Gdańska uskutecznić transferu celem zapłaty należności za transakcje niedawno dopiero z W. M. zawarte?...

Gdyby berlińskiemu gościowi zależało **jedynie** na przydatnem uświadamianiu Gdańszczan, iż muszą **raz** zaprzestać ciągłego oglądania się na pomoc Berlina i starać się o **własnych siłach** kierować losami swojemi, nie byłby zaryzykował innego powiedzenia, trącącego mocno propagandą wiecową:

> **...das gewaltsamer fremder Eingriff Danzigs Volk und Land staatsrechtlich vom Deutschen Reich losgelöst hat, EINE GESCHICHTLICHE ABSURDITAET, die ausser uns vielleicht auch andere bedauern. (Gwałtowne oderwanie ludu i kraju gdańskiego od prawno - państwowego związku z Rzeszą jest HISTORYCZNYM absurdem, którego oprócz nas dzisiaj może jeszcze i INNI (!!!??) żałują).**

Słowa te z ust gościa, sprawującego wysoki urząd w Rzeszy, podejmowanego uroczyście w sali Artushofu, nabierają szczególnego posmaku ze względu na historyczne otoczenie, wśród którego wygłoszone zostały... Cenne pamiątki historyczne, wyzierające ze wszystkich zakątków tej przepięknej sali, mogły z miejsca zaprzeczyć — choćby niemą wymową — trafności sądu berlińskiego gościa. Gdzieżby **lepsze** można znaleźć dowody świadczące o świetności Gdańska — w okresie **zanim** przez Prusy zaanektowany został — aniżeli w tej sali? Jest ich tam sporo a pochodzą one z czasów, kiedy Gdańsk soki swej świetności **czerpał z węzłów przynależności i przywiązania do przedrozbiorowej Polski.**

Ten okres historji gdańskiej przemilczano, choć dużo mówiono w ubiegły piątek o historji Gdańska, nietylko przed zaproszonymi przedstawicielami gdańskich sfer gospodarczych w Artushofie, lecz także i na tłumnym wiecu ludowym w Sporthalle. Temperatura tych przemówień była gorąca i nacjonalistyczna... Grzebano w analogjach, krytykowano namiętnie traktat wersalski itd., itd. Zapominano o **jednem,** że wszelakie analogje, czy to z dziedziny polityki handlowej czy też walutowej, innych wielkich lub średnich państw, nie mogą w stosunku do Gdańska znaleźć **żadnego** zastosowania, bo brak ku temu analogicznych przesłanek. Brak własnych surowców, brak nawet dostatecznej produkcji dla wyżywienia własnej ludności, brak przemysłu i **warunków** dla stworzenia i rozwoju tegoż. Są jedynie możliwości w pośrednictwie handlowem **pomiędzy Polską a resztą świata i odwrotnie,** możliwości, które tylko przy poparciu **polskiej** polityki komunikacyjnej i gospodarczej wyzyskane być mogą.

Do tego zaś potrzeba zamiast **nieproduktywnej** krytyki traktatu wersalskiego: **ułatwiania, popierania i przyciągania** obrotów handlowych z Polską, bo **OD TEGO I TYLKO OD TEGO** zależeć będzie rozkwit Gdańska, jego dobrobyt a tem samem i uzdrowienie jego waluty.

Niepoprawni tego widzieć nie chcą.

Obserwator.

[1]) Zobacz artykuł z 4 czerwca: „Propaganda polityczna a brutalna rzeczywistość".

Z kresów południowo-wschodnich do Gdyni

Podróż 11-letniego laureata konkursu lotniczo-rysunkowego

Laureatem konkursu rysunkowo - lotniczego, zorganizowanego przez Polskie Linje Lotnicze „Lot" dla dzieci, został 11-letni Iwaś Hnatowicz, uczeń 4-tej klasy szkoły powszechnej w Wołoszczyźnie (pow. Podhajce, woj. tarnopolskie). Tytułem nagrody odbędzie on w najbliższych dniach podróż samolotem ze Lwowa do Gdyni i zpowrotem. Po powrocie do Lwowa chłopiec opowie przed mikrofonem rozgłośni radjowej w dniu 29 b. m. o godz. 19,25 swe wrażenia z tej pięknej podróży; audycja transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Nadmienić należy, że praca Hnatowicza wyróżniona została pierwszą nagrodą z pośród przeszło 1.000 innych nadesłanych na konkurs, który polegał na wyrysowaniu kilku obrazków z krótkiemi objaśnieniami, przedstawiających zalety komunikacji powietrznej. Sukces chłopca jest tem większy, że mieszka on na głębokiej prowincji na kresach południowo - wschodnich, gdzie miał znacznie mniej możliwości zapoznania się z komunikacją lotniczą, niż inne, biorące udział w konkursie dzieci, zamieszkałe w większych miastach.

GŁOSY I ODGŁOSY

Nos dla tabakiery

(t.) B. minister p. Maurycy Jaroszyński, wystąpił na łamach **„Gazety Polskiej"** przeciw niepotrzebnemu marnowaniu ludzkiej energji i zasobów na działania zupełnie nieracjonalne, a ciążące dziś nieraz ponad siły ludności.

„Chcemy zrealizować to lub tamto zadanie. Rozwijamy działanie i nastawiamy je na pewien cel. Stwarzamy aparat, zużywamy środki. Zasoby energji wprowadzamy w nieuniknione przewody, cały system przewodów, nieraz bardzo skomplikowany, aby ją przetworzyć na walory, odpowiadające postawionemu zadaniu. Jednakże nader często wikłamy się i gubimy w sieci przewodów, która zjada energję, niedoprowadzając jej do celu. Zatracamy nawet świadomość celu. I nieraz powinniśmy sobie postawić zasadnicze pytanie, poco właściwie to wszystko robimy. Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?"

„Gospodarstwo publiczne znalazło się pod znakiem tabakiery.

Pod tym samym znakiem znalazł się również jeden z głównych działów ogólnego gospodarstwa publicznego, mianowicie gospodarka samorządów. Ogólne skurczenie się środków odbiło się najsilniej na społecznych rezultatach działania samorządu, najmniej na samym aparacie. Rozmaite urządzenia i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zamiast zgodnie z przeznaczeniem służyć onej użyteczności, służą dziś w dużym stopniu do wyciskania środków — na utrzymanie aparatu".

Gulden i port gdański

Wobec sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek dewaluacji guldena i ograniczeń dewizowych w Wolnem Mieście **„Kurjer Poranny"** słusznie zwraca uwagę na to, że port gdański, w sytuacji obecnej, jest wysoce niepewnym **pośrednikiem** między Polską a zagranicą i w konsekwencji domaga się zdecydowanej interwencji Rządu polskiego.

„Port Gdański, mając ze strony polskiej zagwarantowany od 2 lat pełny udział w jej obrotach zamorskich, winien równocześnie dawać wszelkie gwarancje, że ze swej strony spełni swe funkcje. **Ograniczenia walutowe** stoją temu na przeszkodzie, **utrudniają** bowiem **pracę Gdańska jako portu, uniemożliwiają mu spełnianie funkcyj pośrednika w handlu zamorskim.** Na tem tle okazuje się, jak niesłuszne i nieszczere były narzekania na konkurencję Gdyni. Sam bowiem Senat gdański, gdyby mu pozwolić na utrzymanie w mocy wydanych ograniczeń walutowych, spowodowałby w konsekwencji jaknajwiększe **ograniczenie ruchu portowego w Gdańsku,** co — a należy to z naciskiem stwierdzić — **nie idzie bynajmniej po linji polskiej racji gospodarczej.**

To też w interesie gospodarstwa polskiego i samej ludności Gdańska, z zapleczem tem związanej, konieczną jest zdecydowana interwencja Rządu polskiego na rzecz zniesienia ostatnich zarządzeń walutowych i wprowadzenia ładu w finansach i gospodarce w. m. Gdańska".

„A. B. C. — Nowiny Codzienne" podkreślają sztuczność i nieżyciowość całej polityki gospodarczej Gdańska, „lekceważącej naturalne przesłanki gospodarcze — dla majaków politycznych i piszą:

„Wybrnięcie z kłopotów, do których podstawę sam dobrowolnie stworzył przed piętnastu laty, leży dziś przedewszystkiem w ręku Gdańska i zależy od tego, czy chce on wyciągnąć ze swego stosunku do Polski naturalne konsekwencje walutowe, czy też dalej chce hołdować fikcji, która obecnie zaczyna być coraz bardziej kłoptliwa i kosztowna".

Serce tłumu

„Czas" opisuje wzruszającą scenę pożegnania przez tłum warszawski wyjeżdżającej z córkami na odpoczynek do Rumunji p. **Marszałkowej Piłsudskiej.**

„Dziwnie cichej, a zarazem i głębokiej w swem wbrew pozorom znaczeniu, sceny, byli świadkami przypadkowi podróżni na dworcu głównym w Warszawie, w sobotę dnia 15 czerwca 1935 r.

Obok ekspresu bukareszteńskiego z niebieskimi rumuńskimi wagonami, ustawiło się paru policjantów, odgradzających od publiczności część peronu. Przy wagonie sypialnym, doczepionym niemal bezpośrednio do lokomotywy, stanęła już wcześniej dość liczna grupa pań w żałobie. Tuż za niemi wyrósł mur oficerów, przeważnie młodych zupełnie, przeważnie niższych szarż. W chwilę potem przez tłum ten przeszło kilku panów czarno ubranych i stanęło tuż przed wagonem: rozpoznano wśród nich wysoką wyprostowaną jak świeca postać premjera Sławka, rozpoznano marszałka senatu ministra Becka. Naprężenie wśród publiczności zalegającej senny, spieczony słońcem, peron dworca, wzrosło. W grupie wojskowych pojawił się Rydz-Śmigły.

Naraz z kilku sąsiednich peronów, nie zważając na sygnały odjazdu pociągów poczęli ludzie podbiegać ku odgrodzonej przez policjantów przestrzeni: schodami wiodącemi z dworca zeszła właśnie wysoka, blada pani z odrzuconym nad kapeluszem welonem żałobnym. Tuż za nią szły dwie młode, bladziutkie panienki w czarnych beretach. Przed niemi, robiąc miejsce wśród tłumu przeszedł szybko adjutant Lepecki. Ale tłum rozstępował się sam. Ludzie uchylali kapeluszy. Pani w żałobie przeszła krokiem pewnym wzdłuż wagonów, uścisnęła ręce kilku kobiet w czerni, powiedziała z uśmiechem na bladej twarzy kilka uprzejmych ginących w ciszy słów. Za chwilę wraz z młodemi dziewczętami ukazała się już w oknie rumuńskiego wagonu. Przez to okno, w milczeniu, przy słowach jakichś bardzo smutnych, choć żywych, szybkich poczęto podawać jakieś kwiaty. Pani w żałobie ściskała czyjeś wyciągające się z z peronu ręce Na zapytania odpowiadała bardziej uśmiechem i oczyma niż słowami.

W chwilę potem pociąg drgnął i ruszył. Na drugim dalszym peronie, gdzie nie było policji, stał o tej porze duży, zbity tłum ludzi, podróżnych, kolejarzy tragarzy. Przedzielony dwoma torami pociągów stał niemy, bierny, bezradny. Panie, które do ostatniej chwili odjazdu stały tuż przy wagonie, machały teraz płatkami białych chustek. Zaś za nimi wszystkimi, tam najdalej za szynami stał ów bierny po dawnemu tłum. Nie podniosła się ani jedna chustka, nie padło ani jedno słow. Tylko oczy tego tłumu drugiej i dziesiątej klasy wypatrywały aż w czarnej czeluści pociągu zniknie wagon z otwartemi oknami. — O tej porze, na żadnym z torów dworca głównego w Warszawie nie można było znaleźć tragarza.

* * *

Tak właśnie, ludzie po największej części zaskoczeni, żegnali Aleksandrę Piłsudską udającą się na kurację wypoczynkową nad limany rumuńskie. **Tak żegnano Wandę i Jadwigę Piłsudskie."**

Kultura i sztuka

Dwa razy widziałam Go zbliska...

Wspomnienia — impresje

...„Przyszedł On. Nasz czekany. W szarej Swojej kurcie... Zgarbiony, przyjął oklask zgromadzonych męży i szedł w tłumie. Widziałeś, jak Mu tłum ten cięży, co onegdaj — nie wczora, stał na obcej burcie...

— — — — — — — —

...Na krótkie okamgnienie ucichły wiwaty i zdało się, że w salę zstąpił ktoś skrzydlaty...

I drgnęliśmy na końcu — dreszcz to niepowrotny: przemówił oto człowiek zupełnie samotny. Nie mówca. Były bobodaj i śpiewne akcenty, jakie słyszałem często w onej Litwie świętej... Nie mówca. Słowo było wolne, nieobrotne, jak spojrzenie wygnańca, który wrócił z puszczy i ma oto z nakazu opowiadać tłuszczy godziny Swych zadumań i noce samotne".

(Zdzisław Kleszczyński. Godzina w Bristolu. 1926).

Dwa razy widziałam Go zbliska — a mimo, że przestrzeń lat kilku dzieliła oba wydarzenia — odniosłem to samo niezapomniane, wstrząsające wrażenie.

Było to w roku 1923 w Poznańskiem. Szłam drogą wiejską. Pamiętam z jednej strony łan zboża — z drugiej jakiś sad cienisty. Nadjeżdżał właśnie powóz otwarty, mający za sobą nieliczną, wojskową eskortę. Przystanęłam, gdyż droga w tem miejscu była dość wąska.

Poznałam Go. W błękitnym mundurze siedział wsparty na szabli. Twarz miał skupioną, lecz pogodną. Oczy uśmiechnięte — głęboko błękitne — zdawały się chłonąć urok polskiego krajobrazu.

Przeszedł mnie wówczas — znieruchomiałą na drodze — szczególny, niezapomniany dreszcz, uderzający w serce... dreszcze niedoświadczany jakiegoś niewolącego czaru... Pozostało — do dziś pamiętne — wrażenie błękitu nieba, zaklętego w kształt ludzkiej mocy i wielkości.

Mówiono, że zjechał na uroczystość święcenia sztandaru jednego z pułków poznańskich.

A drugi raz to było w roku 1927 w Warszawie. Szłam w ciżbie ludzkiej na Nowym Świecie. Nagle — uwagę moją zwróciła postawa tłumu, który zaczął nieruchomieć na ulicy, patrząc w kierunku Belwederu... Podeszłam do jezdni. W otwartem aucie On nadjeżdżał właśnie. Sam był. Bez żadnej eskorty.

I znowu ten dreszcz szczególny, pamiętny, uderzający w serce... to samo, co wówczas, wrażenie niewolącego czaru, jaki bił od tej postaci tak naturalnej i tak bardzo prostej...

Wpatrzyłam się w Jego twarz. Jakże się zmienił przeogromnie na przestrzeni tych lat czterech!

Tamten, to był mąż rycerski, pełen sił zdało się, młodzieńczych. — Ten nosił na sobie jakby brzemię, ponad siły ciężkie. Głowę miał pochyloną... włosy posiwiałe na skroniach... Twarz była piękna, lecz chmurna w swej surowej, głębokiej zadumie. Nie patrzył na tłum Zdawało się, że go wcale nie widzi. Patrzył gdzieś w dal, przed siebie... Tylko w linjach twarzy taiła się gorycz...

Długo jeszcze stałam na brzegu chodnika, czekając niewiadomo na co... A dokoła tłum płynął znowu, jak zwykle, ruchliwy, małoduszny, żądny ciągle nowej sensacji...

A potem już tylko na taśmie filmowej w pamiętnej rewji kawalerji w Krakowie.

Na trybunie — w błękitno - szarym mundurze i maciejówce — On —

Wielki zwycięski Wódz odrodzonego Narodu — Piłsudski — patrzy na ukochane wojsko. Patrzy, jak twórca na swoje dzieło — udane.

I znowu ten sam dreszcz zachwytu nad tą żywą legendą, przekutą w ogrom wspaniałych, nieporównanych czynów...

A jednocześnie myśl, pełna lęku, że oto natura wyrządza nam tu wielką krzywdę, przyśpieszając tak bardzo proces zniszczenia materji... Bo starzec to już teraz — osiwiały... W twarzy dobroć przeogromna i uśmiech prześlicznie smętny... a w siwych oczach żałość... żałość, że sił ubywa, że niedługo już rzeźbić będzie twórczo te swoje karne, sercem i duszą oddane Mu szeregi...

Dostojeństwo najwyższe i czar, niemowlęcy serca, zaklęty jest w tej postaci... Jakaś się snuje analogja z przed wieków... analogja, ofiarnej miłości Ojczyzny. Z mroków pamięci wysuwa się postać Wielkiego Hetmana, który, stojąc w obliczu nieprzyjacielskiego mrowia rozmyśla z męką:

— „Nie przed wrogiem drży serce moje, ale przed Tobą, o wolna, o kresu nieznająca, duszo polska! — Bo ty niełacna, krnąbrna, sama siebie szaleństwem chłoszcząca... Ty sobie samej nieznana i nikomu niewiadoma". (Żeromski: Duma o hetmanie).

Hetmana Żółkiewskiego zgniotły złe opinje, krzywe sądy i przeszkody, piętrzone przez obywateli „lojalnych" i „praworządnych". Wielki Wódz naszych czasów przeszedł te same ognie prób, lecz potrafił okiełznać niełacność i krnąbrność polskiego szaleństwa. I przeto zwyciężył. Ale w tej nieustępliwej, najcięższej z walk sił i życia ubyło...

Piłsudski kochał Polskę, kochał czyn, żył czynem, siłę tworzył...

Szperano więc dokoła Jego życia, Jego spraw, Jego czynów temi wiecznie brudnemi rękami i nie zgadzano się... ciągle się nie zgadzano...

Nie załamał się Duch i żyć będzie wiecznie, ale się życie Jego bezcenne spaliło przed czasem w tej ponad siły ciężkiej, ofiarnej pracy Wielkiego oracza, co ugory dusz przeorał, oczyścił serca i obudził w nich nadewszystko cenną wolę czynu, zapał i umiłowanie wielkości.

— — — — — — — — —

I widziałam Go po raz ostatni na królewskiej kwaterze... w krypcie na Wawelu... Przypadłszy do trumny — ujrzałam przez szklaną taflę ogromny majestat spokoju, a w przymkniętych na sen wieczny oczach — uśmiech wielkiej ulgi...

Od trumny tej bije ciepło — wiecznie żywe — i moc ducha niezniszczalna...

Błękitny mundur, szarfa wielkich odznaczeń... buława hetmańska...

Pozostało znowu — i już nazawsze - wrażenie błękitu nieba, zaklętego w kształt ludzkiej mocy i wielkości...

— — — — — — —

...Odpocznij! Czas już z wieńca wyjąć
Ci wszystkie ciernie...
Zaufaj — Wodzu — twierdzą będzie
nam każdy próg.
Zaufaj — straż dziedzictwa pełnić będziemy wiernie.
Wszystko dla Polski — hasłem —
Tak nam dopomóż Bóg!...

Marja Neymanowa.

„Mikołaj Kopernik" na dziedzińcu bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie

W roli wielkiego toruńczyka wystąpi dr. Kielanowski

W związku z przeniesieniem terminu uroczystości akademickich „Otrzęsin" na październik r. b., data premjery „Mikołaja Kopernika", dramatu L. H. Morstina, została ostatecznie ustalona w terminie znacznie wcześniejszym, a mianowicie na niedzielę, dnia 23 czerwca. Jak wiadomo, dramat ten wystawiony był po raz pierwszy tego roku przez teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu, dnia 20 lutego w inscenizacji reżysera dr. L. Kielanowskiego, który jednocześnie grał główną rolę.

Obecnie w Krakowie dramat ten wystawiony zostanie na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej. Zespół tworzą akademicy. Postać Kopernika odtworzy artysta teatru toruńskiego dr. Kielanowski, reżyseruje dr. Wł. J. Dobrowolski.

Nazwy świąt i miesięcy na Kaszubach

Osobnych nazw dni tygodnia lub świąt rybacy kaszubscy nie używają, chyba niektóre święta, n. p. dzień Zwiastowania N. M. P. zwie się dniem Matki Boskiej Strumiennej. Z miesięcy, grudzień często nazywają godnik, lub gromnicznik, czerwiec zwie się miesiącem świętojańskim, wrzesień świętomichalskim. Jedynie adwent ma swą nazwę: agwańt. Święta rybacy bardzo uroczyście obchodzą, tak, iż zdarza się, że podczas niektórych uroczystości kościelnych n. p. w Dzień Zaduszny trwają nabożeństwa od rana do wieczora. W wigilję Matki Boskiej Szkaplerznej (15 lipca) kompanja, z którą całe niemal wsie rybackie podążają ze światłem, bębnami i chorągwiami, wyrusza z Jastarni do Swarzewa, gdzie znajduje się cudowna figura Matki Boskiej Swarzewskiej. Figura była przed wiekami w Helu i — jak podanie niesie — po przejściu helan na protestantyzm, figura w cudowny sposób przepłynęła zatokę i dostała się do Swarzewa. Matka Boska Swarzewska otaczana jest na Kaszubach taką czcią, jaką cieszy się Matka Boska Częstochowska.

Z WĘDRÓWEK PO PRUSACH WSCHODNICH.

MALBORG

Macht ueber Alles! Te słowa mimowoli cisnąć się muszą na usta każdemu, kto po rozległym niżu Malborskim zbliża się w stronę zamczyska.

Olbrzymia w swoich rozmiarach, cała z czerwonej cegły budowla, najeżona wieżami i wieżyczkami, zdaje się być symbolem tej twardej władzy, która promieniowała stąd szerokiem kołem na kraj cały. Ten ogromny kompleks, na pierwszy rzut oka nie wywołuje wrażeń estetycznych, a budzi raczej jakieś podświadome uczucie grozy czy buntu. Uczucie to krystalizuje się w wyraźne wrażenie lęku, gdy się obejdzie kościół zamkowy i stanie się u stóp olbrzymiego posągu Matki Boskiej umieszczonego w zewnętrznej niszy absydy kościoła. Posąg o wysokości około 8 metrów, wykonany w barwnej mozaice, nie ma w sobie nic ze słodyczy Madonny włoskiej, ani dobroci Matki Boskiej Częstochowskiej. Ta Opiekunka i Patronka Zakonu, to groźne bóstwo, odstraszające swoją brzydotą i nasuwające myśli o karze i potępieniu.

Początki zamku malborskiego przypadają na rok 1274. Z początkiem XIV wieku, gdy wielcy mistrzowie rezydujący dotychczas w Wenecji postanowili przenieść się do Prus Wschodnich, zamek rozszerzono i przebudowano. W r. 1309 zamieszkał tu jako pierwszy z wielkich mistrzów Ziegfried von Feuchwangen i od tej chwili zaczyna się wielka epoka Malborga. Zamek naówczas składał się z trzech części: Zamku dolnego, średniego i górnego. Z dolnego dziś już nic nie zostało, z wyjątkiem szczątków murów w samem mieście. Zamki średni i górny stanowią kompleks odrestaurowany pod koniec pierwszej połowy XIX w przez rząd pruski.

Wejście prowadzi przez most zwodzony, przerzucony nad głęboką fosą, która okrąża cały zamek, stąd dziedzińcem, gdzie mieszka t. zw. „castellan" do drugiego mostu również wiszącego na właściwy zamek górny z jego ciekawym dziedzińcem, krużgankami i starą studnią. Tu właściwa akropolis Zakonu i sala kapitulna, o pięknych sklepieniach palmowych, gdzie obierano mistrzów Zakonu. Refektarz wielkiego mistrza oparty na jednej granitowej kolumnie, której o mało nie rozstrzaskała słynna „Polenkugel" wmurowana w ścianę i zaopatrzona odpowiedniemi patrjotycznemi napisami, mającymi podnosić na duchu zwiedzających zamek Niemców. Tkwi ona tam w ścianie od pierwszego oblężenia Malborga, kiedy to po bitwie pod Grunwaldem król Władysław Jagiełło obległ siedzibę wielkiego mistrza. Także wielki ogólny refektarz ze swemi żebrowanemi sklepieniami, opartemi na cienkich granitowych słupach, przedstawia wspaniały pomnik budownictwa krzyżackiego.

Z wielkich sal przejście krużgankami do kościoła zamkowego o ciekawych, częściowo z epoki pochodzących witrażach. Pod kościołem groby wielkich mistrzów: oprowadzający „castellan" wymienia nazwiska spoczywających Konrada Wallenroda, Ulryka von Jungingen, Henryka von Plauen i wielu innych.

Piękność zabytku ucierpiała jednak bardzo wskutek niesłychanie gruntownego odrestaurowania zamku i jego wnętrzy. Całość jest tak wyświeżona, wylakierowana i wymuskana, że naogół robi wrażenie czegoś świeżo wzniesionego, a z patyny wieków bardzo mało pozostało.

Rozmaite były losy zamku — po czasach świetności w XIV wieku przyszła klęska grunwaldzka i pierwsze oblężenie przez wojska polskie, o którem wspominaliśmy powyżej. Zamek wytrzymał wtedy 2-miesięczne oblężenie i przetrwał je jednak zwycięsko. Rozkład jednak Zakonu postępował. Szlachta i miasta pruskie buntowały się przeciw Krzyżakom i oddały się pod opiekę króla polskiego. W ciągu wojny 13-letniej nadszedł moment, że Zakon nie był w stanie zapłacić swoich najemnych wojsk, które wydały twierdzę razem z kilku innemi Polakom. 6 czerwca roku 1457, kilka chorągwi jazdy polskiej zajęły twierdzę, a równocześnie wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen uciekał do Królewca łódką rybacką.

Odtąd Malborg stał się siedzibą wojewody polskiego i przetrwał w rękach polskich przeszło trzy wieki. Gościł niejednokrotnie królów polskich: Zygmunta III, Augusta II Sasa i Stanisława Leszczyńskiego. Dopiero jesienią roku 1772 z pierwszym rozbiorem Polski, Malborg został oderwany od Rzeczypospolitej i przeszedł pod panowanie Fryderyka II. Ten moment ma upamiętnić pomnik tego twórcy potęgi pruskiej, który stoi naprzeciw bramy zamczyska. Trudno jednak powiedzieć, aby „Stary Fryc" zasłużył się około zamku Malborskiego. Za jego panowania rozpoczęło się bezprzykładne niszczenie zamku, trwające aż pod koniec drugiego dziesiątka XIX stulecia. Zamek zamieniono na kasarnie i śpichrze, na budowę nowych gmachów, a następnie zaczęto go burzyć bezceremonjalnie na kamień i cegłę, których używano do nowych budowli. Najciekawsze zaś jest i charakterystyczne dla pruskich metod, że kiedy po latach 20-tu wzięto się do odrestaurowywania zamczyska, cała ta gospodarka poszła wówczas na karb Polaków: jęto tłómaczyć, że wszystko stało się za czasów polskich i że to typowe objawy „polnischer Wirtschaft"...

Od połowy XIX wieku zamek stał się widownią oratorskich występów wojującego prusactwa. Tu także wypowiedział swoją głośną mowę antypolską cesarz Wilhelm II. Tutaj wreszcie według recepty rozmaitych, wschodnio - pruskich hakatystów miałoby zatriumfować junkierstwo „nad położoną na łopatki Polską" — „den in Marienburg ist die Luft kräftiger".

Na zakończenie warto wspomnieć, że w ziemi malborskiej po dziś dzień polskość jest bardzo silna. Znajdujemy bowiem na Powiślu Malborskiem szereg wsi czysto polskich, a także kilkanaście majątków, z których niektóre są w rękach Donimirskich, Sierakowskich, Kowalskich i innych.

L. P.



Wcześnie zaczynają!

Zamach czy przypadkowe zatrucie 200 lekarzy pikardyjskich

Przed kilkoma dniami odbywał się w mieście Amiens doroczny zjazd lekarzy pikardyjskich.

Na kongres zjechało 200 lekarzy. Zasiedli oni dorocznym zwyczajem do bankietu w restauracji miejscowej.

Bawiono się wyśmienicie. Ale już w nocy po owej uczcie większość biesiadników dostała 40 stopni gorączki i szalonych boleści. Nazajutrz było chorych 150 osób.

Sprawa przedstawia się tajemniczo. Nie ulega wątpliwości, że lekarze zostali zatruci. Zachorował równie ciężko gospodarz restauracji, który tylko kosztował podawanych na stół potraw.

Istnieje nawet przypuszczenie zamachu zbrodniczego na 200 lekarzy pikardyjskich.

Szpiegostwo w Rumunji

Wykryto tutaj wielką organizacje szpiegowską na rzecz Węgier, na której czele stał dyrektor Węgierskiego Nawigacyjnego Towarzystwa Dunajskiego Frantz Putnik, obywatel węgierski. W aferę szpiegowską jest również zamieszany porucznik Joan Antonescu, należący do pułku, stacjonowanego w Giurgiu. Władze śledcze przeprowadziły szereg aresztowań oraz skonfiskowały wielką ilość materjału kompromitującego.

Krążownik z r. 1721 na dnie Bałtyku

Sensacyjna wiadomość szwedzkiego dziennika

„Svenska Dagbladet" przynosi sensacyjną wiadomość o odnalezieniu przez nurków szwedzkich kadłuba rosyjskiego okrętu wojennego, zatopionego w 1721 r. w pobliżu twierdzy finlandzkiej Sveaborg pod Helsingforsem. Na statku tym znajdowała się kasa wojenna, której war tość ocenianą jest na 200 miljonów marek fińskich.

W tych dniach rozpocząć się mają prace celem wydobycia skarbu, który roz dzielony być ma w równych częściach pomiędzy muzeum w Sveaborgu, finlandzkiem muzeum historycznem, szkołą morską w Stokholmie, oraz szwedzkiem towarzystwem Neptun, które prowadzi akcję nad wydobyciem kadłuba zatopionego statku.

Muzyka europejska w Japonji

Najbardziej popularne — symfonje Beethovena

W czasopiśmie tokijskiem „Nippon" dr. Katuni Sunaga daje przegląd współczesnego ruchu muzycznego w Japonji, ze szczególnem uwzględnieniem muzyki europejskiej.

W Tokjo istnieją dziś dwie orkiestry symfoniczne, w Osaka jedna. Stałej opery niema, natomiast odbywają się stale koncerty symfoniczne i kameralne. Opery i t. zw. muzyka popularna nie mają powodzenia, koncerty **o ściśle klasycznym programie** znajdują natomiast zawsze audytorjum liczne i pełne entuzjazmu. Opera wprawdzie się dotąd nie przyjęła, lecz zwolennicy jej mają zamiar pobudować gmach operowy, aby umożliwić stałe przedstawienia.

Pieśni i arje operowe w językach europejskich słyszy się w koncertach bardzo często. Między solistami na pierwszem miejscu stoją pianiści, których wirtuozowstwo stoi na międzynarodowym poziomie.

Twórczość muzyczna znajduje się jeszcze w powijakach. Dopiero najmłodsza generacja, posiadająca pewien zasób umiejętności technicznej i wczucia się, wydała kompozytorów dążących do stworzenia swej muzyki narodowej.

Warto jeszcze wspomnieć o **płycie gramofonowej,** której rola w Japonji jest inna niż w Europie, ponieważ tylko ona umożliwia miłośnikowi muzyki studjowanie obcych utworów muzycznych, przywykanie do europejskiej instrumentacji i poznawanie wybitnych wykonawców. Płyta gramofonowa stała się środkiem nauczania. Wielkie fabryki płyt mają w Japonji swoje filje, wykonujące kopje. Płyty odpowiadające japońskim upodobaniom znalazły tu większe rozpowszechnienie niż w wielu krajach europejskich; **do takich należą np. symfonje Beethovena.** Największym popytem cieszą się jednak reprodukcje japońskich pieśni ludowych i obce „przeboje" z tekstem japońskim i instrumentacją europejską.

Odkrywca złotodajnego pola bez środków do życia

Historja, jak w powieści Londona

Stary traper szwedzki, Gustaw Nyman, osiadły od szeregu lat nad jeziorem Atabaska w Saskatchewanie (Kanada), przed rokiem natknął się na kwarc bogaty w złoto, lecz, że jego wiadomości z zakresu geologji były bardzo skąpe, nie potrafił ocenić wartości znalezionego kruszcu i schowawszy próbki, które zabrał ze sobą, polował spokojnie dalej.

Wreszcie zaszedł kiedyś do jego chaty poszukiwacz złota i Nyman pokazał mu swoje próbki. Poszukiwacz orzekł, że zawierają one wysoki procent złota i zabrał je do najbliższego miasta dla dokładnego zbadania. Wkrótce znalazca dowiedział się, że kilka samolotów wylądowało nad jeziorem, przywożąc ekspedycję, zaopatrzoną w nowoczesne narzędzia do poszukiwań.

Nyman nie miał licencji, nie mógł więc skorzystać ze swego odkrycia. Ekspedycja rozpoczęła prace przygotowawcze do wydobywania nietylko złota, ale i miedzi, oraz radu, którego obecność wykazała analiza.

Stary traper skarżył się przed pewnym korespondentem, że nietylko nic nie ma ze swego odkrycia, ale utracił środki do życia, gdyż górnicy wypłoszyli zwierzynę, na którą polował, utrzymując się ze sprzedaży futer.

Ograniczenie objętości dzienników do 6-10 stron

ale tylko we Włoszech

Dnia 18 czerwca wchodzi w życie rozporządzenie włoskiego podsekretarjatu prasy w Rzymie, którego mocą objętość dzienników włoskich ograniczona zostaje do 10 stron, przyczem w środy i piątki rozmiary pism nie mogą przekraczać 6 stron.

Rozporządzenie to komentowane jest, jako wynik polityki oszczędnościowej, mającej na celu zmniejszenie ilości surowców, sprowadzanych z zagranicy.

Chrześcijaństwo spadkobiercą starogermanizmu

W Coesfeld biskup v. Gallen wygłosił kazanie, w którem dowodził, że nie można przeciwstawiać tradycyj germańskich tradycjom chrześcijańskim, gdyż wszystko, co było najpiękniejszego i najmądrzejszego w obyczajach germańskich nietylko nie zniknęło po wprowadzeniu chrześcijaństwa, ale jeszcze zostało pogłębione. A dawno zmarłych okrutnych zwyczajów niema co żałować. Prasa hitlerowska żadnych wzmianek o tem kazaniu nie umieściła.

Pies-lotnik skacze ze spadochronem

Duża porcja mięsa nagrody

Na jednem z lotnisk wojskowych w pobliżu Londynu Scottland Yard przeprowadził w tych dniach pierwsze próby skoków psów ze spadochronem. 10 samolotów wzbiło się na wysokość 900 m. W każdym samolocie znajdował się członek Scottland Yardu z psem policyjnym.

Na dany znak przez pilota policjant wyskakiwał z samolotu, przywołując gwizdem psa. Na 10 psów tylko jeden podążył bez wahania za swym panem, lądując szczęśliwie prawie jednocześnie z nim. Z pozostałych psów 4 cofnęło się w ostatniej chwili, 5 zaś wogóle nie ruszyło się z miejsca.

Czworonożny odważny skoczek z rasy owczarków szkockich, uzyskał z rąk swego pana zasłużoną nagrodę za wierność i odwagę w postaci dużej porcji mięsa.

Powrót barbarzyństwa i dzikości

Cordell Hull, przemawiając na zebraniu młodzieży uniwersyteckiej na temat sytuacji politycznej w świecie, oświadczył, że przewiduje powrót do barbarzyństwa i dzikości, jeżeli narody prowadzić będą w dalszym ciągu politykę samowystarczalności. Hull zaznaczył jednak, iż nie należy on do tych, którzy sądzą, że wojna światowa jest nieunikniona.

Mord kapturowy w Niemczech

Jak donosi „Der Angriff", w nocy z soboty na niedzielę zasztyletowany został w miejscowości nadreńskiej Beuer szturmowiec. Sprawców morderstwa aresztowano.

WALTER HERRMANN 12)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Poza silnie rozwiniętym handlem hernhuci pozakładali także plantacje i stworzyli cały związany z tem przemysł. Uprawia się tam głównie kawę, kakao, kukurydzę, banany i palmy kokosowe, ale udają się także w tej rajskiej krainie ananasy i pomarańcze, eksport ich jednak nie opłaca się. Szczególnie wysoko stoi uprawa bananów. Owoce te są na miejscu suszone lub mielone i stanowią główny produkt eskportowy kolonji.

Gujana Holenderska może być stawiana za wzór tego, co może uczynić z takiego kraju roztropna i mądra administracja kolonjalna.

Mój dzielny przyjaciel, Murzyn Liesdeck, wyrobił mi taką opinję u dyrektora misji hernhuckiej Vogta, że zaofiarował mi on stanowisko zarządcy wielkich, należących do bractwa hernhuckiego w Paramaribo plantacyj Kroonenburg i Katwijk, a położonych w głębi puszczy w Gujanie Holenderskiej nad rzeką Commewyne. Na plantacjach pracują jako robotnicy Murzyni, Japończycy i Indjanie, a zarządza niemi kilku białych urzędników. Na plantacjach tych widziałem, co można zrobić z takiej kolonji, gdy rządzą zdrowy rozsądek i rozum. Tutaj, wśród tej bujnej wegetacji czerpie się pełnemi garściami wszelkie bogactwa dziewiczej niemal przyrody.

Objąć odpowiedzialne stanowisko kierownicze w tak wspaniałej okolicy, było dla mnie po wszystkiem, co wycierpiałem, niewypowiedzianem szczęściem. Z zapałem zabrałem się do swej pracy. Czułem się przytem doskonale. Zgórą rok zajmowałem swoje stanowisko na plantacji i prawdopodobnie nigdybym nie porzucił tego gościnnego kraju, w którym znalazłem pewną i dostatnią egzystencję, gdyby nie tęsknota za krajem i żoną, z którą musiałem się rozstać w tak tragicznych okolicznościach. Do tego doszły komunikaty wojenne. Myślę, że niema takiego uczciwego człowieka, któryby nie pośpieszył swej Ojczyźnie w potrzebie z pomocą.

Z żoną moją nawiązałem kontakt listowy przez Holandję. Powrót do Niemiec przedstawiał jednak daleko więcej trudności, niż mi się zdawało. Rząd holenderski wydał zakaz przyjmowania na pokład holenderskich statków pasażerów, będących obywatelami któregoś z państw wojujących, a to dlatego, aby nie narażać się na nieprzyjemności, jakie wynikały, gdy któryś z okrętów wojennych francuskich lub angielskich, znalazł na pokładzie statku obywatela państwa nieprzyjacielskiego.

Wobec tego próbowałem dwukrotnie wyruszyć w drogę jako „ślepy pasażer", ale za każdym razem zostałem odkryty, zaniem statek wyruszył z portu i wyproszony grzecznie na ląd. Zkolei zwróciłem się z prośbą do generalnego prokuratora kolonji, aby mnie wydalił jako „uciążliwego cudzoziemca", ponieważ wówczas musiałyby mnie władze holenderskie dostarczyć do granicy niemieckiej. Ale i ta próba nie dała rezultatu.

Za wszelką cenę chciałem się dostać zpowrotem do Niemiec. Trzeba było znowu liczyć tylko na siebie i własnemi siłami starać się o środki i drogę powrotu do kraju. W Paramaribo zetknąłem się jeszcze z dwoma innymi młodymi Niemcami, którzy także za wszelką cenę chcieli się dostać do Niemiec. Ponieważ żaden ze statków holenderskich nie chciał nas zabrać, przeto postanowiliśmy zdobyć własny środek lokomocji i odpowiednio go wyposażyć.

Jeden z tych Niemców, Friedrich Mohr, zbiegł tak samo, jak i ja, z Gujany Francuskiej. Służył on kiedyś we francuskiej legji cudzoziemskiej, skąd zdezertował razem z innymi. Wszystkich schwytano i Mohr został skazany na pięć lat ciężkich robót, po których odcierpieniu miał dalsze pięć lat przebyć w kolonji karnej, jako osiedleniec. Przed upływem tego terminu zbiegł on jednak do Gujany Holenderskiej.

Drugi z Niemców, który chciał odbyć razem z nami podróż, nazywał się Alfred Fuchs. Porzucił on bardzo dobre stanowisko w firmie „C. Kersten and Co". byle tylko dostać się do Niemiec. Fuchs był dzielnym młodzieńcem.

Przyłączył się do nas także pewien Czech nazwiskiem Jakobiczek. Był on również zbiegiem z Gujany Francuskiej. Służył niegdyś, jak się później dowiedziałem w armji austrjackiej w Cattaro. Tam skradł tabele strzelnicze i zamek armatni, które sprzedał Czarnogórcom. Ci dostawili go do Francji, gdzie Jakobiczek w końcu wstąpił do legji cudzoziemskiej i dosłużył się w niej nawet stopnia sierżanta. Dopuścił się jednak defraudacji i fałszerstwa dokumentów, za co skazany został na osiem lat ciężkich robót w kolonji karnej. Po odcierpieniu tej kary zbiegł również do Holenderskiej Gujany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwłoki umysłowo-chorego na gruntach Raciążka

W niedzielę 16 bm. mieszkańcy wsi Raciążek zawiadomili miejscowy posterunek policji o znalezieniu zwłok jakiegoś starszego mężczyzny.

Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze P. P. ustalili, że zmarłym jest ośmdziesięcioletni umysłowo-chory żebrak, Kazimierz Zakrzewski, mieszkaniec Kol. Łowiczek, gm. Bądkowo, pow. nieszawskiego.

Śmierć nastąpiła wskutek podeszłego wieku i wycieńczenia. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Aresztowanie mordercy naczelnika urzędu skarbowego w Szubinie

Sprawca tajemniczej śmierci naczelnika urzędu skarbowego w Szubinie Adama Onyszkiewicza został ujęty.

Po długich i żmudnych dochodzeniach aresztowano Stefana Kubisztala, lat 40, zam. w Poznaniu przy ul. Małeckiego, którego odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze dochodzenia i poszukiwania wspólnika Kubisztala — w toku.

Zbrodnia w polu pod Gnieznem

W Oleksinie, w pow. gnieźnieńskim zamordowano podczas paszenia bydła 43-letniego rolnika Tomasza Piskorza. Sprawców zbrodni nie ujęto. Na głowie denata stwierdzono szereg ran od kijów i kamieni.

Tłem zbrodni są prawdopodobnie porachunki osobiste, Piskorz bowiem, jako zamożny reemigrant z Ameryki porozpożyczał sporo pieniędzy i musiał obecnie dochodzić swych pretensyj sądownie.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 18 czerwca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,99) —3,01; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,12) 1,23; w Przemyślu (San) (—2,02) 1,78; w Zawichoście (1,25) 1,22; w Warszawie (1,32) 1,30; w Wyszkowie (Bug) (0,51) 0,53; w Pułtusku (Narew) (0,90) 0,90; w Płocku (1,13) 1,07; **w Toruniu (1,24) 1,18; w Fordonie (1,32) 1,25; w Chełmnie (1,13) 1,04; (1,66) 1,54; w Piekle (0,87) 0,72; w Tczewie w Grudziądzu (1,43) 1,32; w Korzeniewie (0,95) 0,75; w Einlage (2,30) 2,26; w Schiewen- (2,44) 2,48.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 17 bm. 17,2 st. C., a w dniu 18 bm. 16,8 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 17 bm. o godz. 7 rano 18 st. C., a w dniu 18 bm. o tej samej godzinie 18 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

W ADMINISTRACJI „DNIA POMORSKIEGO"

Na budowę gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu złożyli wczoraj:

Maturzyści Państwowego Gimnazjum im. Kopernika w Toruniu zł 82.

Kadra 63 Pułku Piechoty zł 100.

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM

W ciągu dnia 17 czerwca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa):

Inż. Józef Zagórski w m. zł 10.

Związek Powiatów Wojew. Pomorsk. w Bydgoszczy zł 500.

Członkowie Zarządu Powiat. Związku Strzeleckiego w Chełmży przez Adm. „Dnia Pomorskiego" zł 16.

Razem zł 526.

Stan z dnia 15 czerwca 30.242,57.

Stan w dniu 17 czerwca 30.768,57 zł.

Tragiczna śmierć 2 kajakowców na Bałtyku

Ciał dotychczas nie udało się wydobyć

Podczas jazdy z Helu do Sopot zauważył kapitan parowca gdańskiego „Hecht" płynący na falach Bałtyku kajak z żaglami, lecz bez załogi. Parowiec zabrał kajak i ulokował go w łazienkach południowych w Sopotach.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenia i stwierdziła, że kajak wyposażony był w zapasy na dłuższą podróż. Przypuszczamy, że kajakowcy nie umieli obchodzić się z żaglem, wpadli do wody i utonęli. W łodzi znaleziono dwa granatowe ubrania oraz dwie pary obuwia i paszport na nazwisko Kurta Woelkego.

Jak się obecnie dowiadujemy, załogę kajakowca stanowili cieśla okrętowy Wiśniewski i stolarz Kurt Woelke, obaj z kolonji działkowej „Ostseeperle". Zwłok ich dotychczas nie znaleziono.

Iskry od lokomotywy

wznieciły trzy pożary

Od iskier z komina parowozu niemieckiego pociągu towarowego, zdążającego z Tczewa do Chojnic, zapalił się w 3-ch miejscowościach w pow. starogardzkim las państwowy.

I tak w leśnictwie Nierybno ogień zniszczył 1 hektar drągowiny, w leśnictwie Kamienna — Karczma spaliło się 730 mtr. kwadr. drągowiny, a w leśnictwie Czarna - Woda pastwą pożaru padło pół hektara drągowiny.

Wysokość szkód wyrządzonych przez ogień nie została dotychczas ustalona.

Król puszczy afrykańskiej

na którego nikt nie czekał w Gdyni

Wczoraj rano zawinął do portu gdyńskiego statek szwedzki „St. Jurgen", który przybył z jednego z portów afrykańskich.

Na pokładzie statku znajdował się oryginalny pasażer — wspaniały młody lew afrykański, bardzo zmęczony długą podróżą morską.

Jako odbiorca lwa w liście przewozowym figurował „Le Gouvernement polonais — Rząd polski", jednakże nikt nie oczekiwał oryginalnego pasażera. Komisarjat Rządu również nie był powiadomiony o przybyciu królewskiego mieszkańca puszcz afrykańskich, to też firma maklerska znalazła się w dużym kłopocie, gdyż lew nie mógł być wyładowany z braku nowego właściciela.

Nieoczekiwane przybycie lwa do Gdyni wywołało duże zainteresowanie w mieście.

Królewskie zwierzę tymczasem spało spokojnie w swej klatce odpoczywając po tylu dniach przykrego kołysania i nie interesowało się zupełnie swym losem, którym zajęci byli najwyżsi dygnitarze Gdyni.

Drożyzna owoców południowych w Gdańsku

W związku z ograniczeniami dewizowemi dowóz do Gdańska owoców południowych napotyka na poważne trudności. Z tego powodu ceny za pomarańcze, banany, jabłka i cytryny znacznie wzrosły. N. p. 1 szt. cytryny kosztuje w handlu detalicznym 20 fenigów.

Piękne zwycięstwo w siatkówkę pań z KPW.

W ub. sobotę rozegrano zawody w siatkówkę pań, które przyniosły sensacyjne zwycięstwo żeńskiej drużynie toruńskiego KPW. nad mistrzowskim zespołem Pomorza Gryfem w stosunku 2:0 (wynik setów 15:13, 15:12).

Rewanżowe spotkanie tenisowe BKS (Bydgoszcz) — TKLT (Toruń)

W czwartek, 20 czerwca, T. K. L. T. rozegra rewanżowy turniej tenisowy z BKS. z Bydgoszczy.

Ostatnie spotkanie z tym klubem, rozegrane w tym roku w Bydgoszczy, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 6:6. B. K. S. jest stale najgroźniejszym przeciwnikiem TKLT., posiada bowiem graczy tej miary jak pp.: Głowacka, Bielawska, Laszkiewicz, Sioda. Gry będą prawdopodobnie zacięte. TKLT. występuje bowiem w najsilniejszym swym składzie z pp. Fryszczynową, Bojanowskim i Stogowskim na czele.

Na czas uroczystej procesji, turniej będzie przerwany. Początek gier o godz. 9,30.

W oazie słońca

Nadszedł okres wzmożonych wędrówek, wycieczek i ruchu na świeżem powietrzu. Jedzie się tam, gdzie zazwyczaj tempo się wzmaga, gdzie wabi oko osobliwość, miły widok, przyjemność i rozrywka. Ciechocinek. Oto cel westchnień wielu chorych, tłuściochów i chudeuszów, żądnych wrażeń i zabawy zawodowych rozrywkowiczów, danserów, pływaków, sportowców i bawidamków.

Odbywamy emocjonującą przejażdżkę samochodem po okolicy. Zdala widać ruiny starożytnego zamku w Raciążku. Wreszcie Nieszawa i prastary Przypust z „Djablą Górą". Jest to góra naprawdę wysoka o dziwnym kształcie podkowy. Legenda głosi, że mieszkała na niej... czarownica. Nocą, zwłaszcza na nowiu miała wyprawiać dziwy i straszyć okolicznych mieszkańców. Inni znów twierdzą, że na górze była zbudowana wielka baszta krzyżacka. Rzekomo tkwią jeszcze w ziemi fundamenty tej strażnicy. Fama głosi również, jakoby na szczycie góry miały być zakopane... skarby. Niejeden próbował je odkopać. Świadczą o tem głębokie jamy, wykroty i „ryjowiska".

Widok z góry jest iście bajkowy, w dole toczy swe wody Wisła, a z prawej strony spada w przerażający dół głęboki jar.

Wracamy.

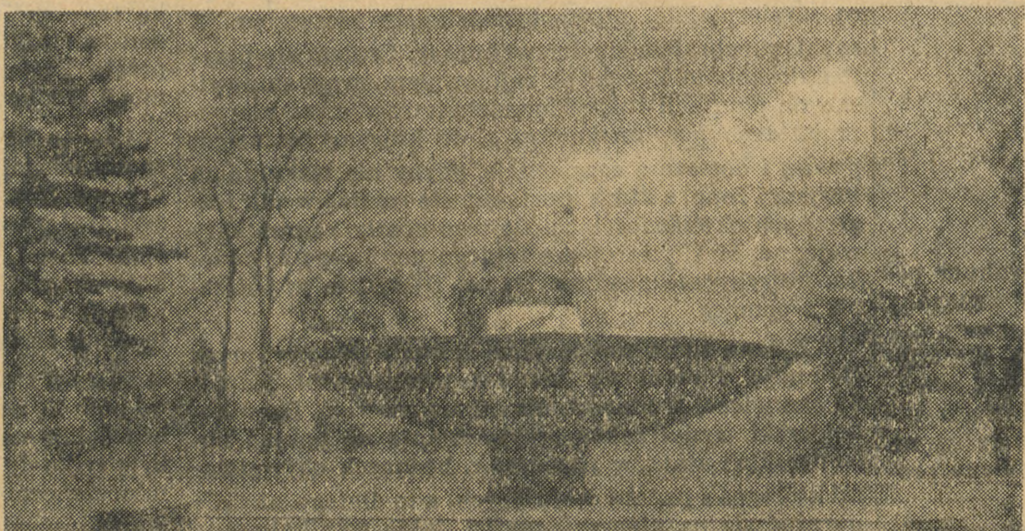
Auto nasze wpada na gładką, wysadzaną drzewami szosę. Słońce grzeje z podzwrotnikową mocą. Niesłychana duszność i spiekota boleśnie uciska płuca, które pracują z wysiłkiem godnym współczucia.

Mkniemy coraz prędzej i prędzej. Opony wyją przeciągle. Przed nami wyrastają pierwsze „wedety" zdrojowiska — białe, świeżo wykończone wille, w amerykańskim, może zbyt pretensjonalnym, stylu — ale piękne, masywne, o szerokich oknach i płaskich dachach plażowych. Ale zaraz wyrastają inne, coraz ładniejsze, ozdobniejsze, otoczone klombami różnobarwnych kwiatów, udekorowane dzikiem winem.

Jak okiem sięgnąć, widzi się tu coś niesłychanie pięknego: basen, tężnie, wspaniałe parki, korty tenisowe, place do zabaw sportów, warzelnie i olbrzymią halę targową.

Nas oczywiście interesuje przedewszystkiem pływalnia, w której woda prócz wyższej temperatury niczem nie różni się od morskiej. Byłoby grzechem nie skorzystać ze sprzyjającej okazji i nie wykąpać się.

Tymczasem słońce zapadało niżej i niżej.



„Grzybek" (źródło nr. 8).

Niemal o zmroku dotarliśmy do przystani ciechocińskiej. Wisła toczyła swe wody monotonnie, wioząc na grzbietach statek, oświetlony kolorowemi lampkami. Widok niezrównanie piękny i pociągający.

Wracamy. Każdy z nas myśli zapewne, dlaczego przystań jest od miasta odległa przeszło o dwa kilometry? Wszak koryto Wisły rozciąga się niemal przed samem miastem. Czyż przeniesienie przystani wdół rzeki do Ciechocinka jest takie trudne i kosztowne? A powinny się tem zająć władze „Vistuli". Podróż statkiem jest o wiele przyjemniejsza, niż pociągiem, a co najważniejsze, tańsza prawie o 75 proc. W okresie wycieczek zbiorowych przystań w Ciechocinku ma doniosłe znaczenie i przyczynićby się mogła do ożywienia ruchu pasażerskiego na naszych statkach. Jednak wartoby pamiętać o tem, że statki nie powinny się spóźniać.... Punktualność jest podstawą istnienia każdej gałęzi przemysłu, cóż dopiero mówić, jeżeli spóźnienia zdarzają się chronicznie, w najlepszym wypadku co... drugi dzień — i dochodzą do... dwunastu godzin różnicy pomiędzy ustalonym a rzeczywistym rozkładem jazdy!.... Taki stan rzeczy wymaga niezwłocznej rewizji w interesie naszej komunikacji wodnej i dla dobra pasażera. Żyjemy przecież w XX wieku, o czem władze „Vistuli" powinny pamiętać.

Powrót do uzdrowiska nastąpił w nastroju doskonałym. Tu oczekiwał nas widok zaiste bajkowy: słynny „grzybek" nawprost Hotelu Millera dyszał, wspaniale wytłaczając ze swych wnęk strumieni solanki. W olśniewających potokach lamp elektrycznych zdawał się płonąć ogniem i czerwienią jodu i żelaza. Ale najbardziej efektownie wygląda postument z wersji Grimma — „Jaś i Małgosia" w Parku Głównym. Rozkoszna ta parka tuli się do siebie pod rozłożystym parasolem, na który spada bez przerwy deszcz solankowy

Tadeusz Gierut

Młotkiem zamordowały 76-letnią staruszkę dla zł 8.50

Sensacyjny proces przed Sądem Okr. w Bydgoszczy

Ossowska skazana na dożywotnie więzienie, Żakowa na 12 lat więzienia

Dnia 18 czerwca br. **duża sala rozpraw Sądu Okręgowego w Bydgoszczy przemieniła się bezmała w salę kliniczną,** na której demonstrowano i prześwietlano rentgeneb ścisłej, suchej, li tylko na faktach opartej procedury patologiczne schorzenia dusz młodych, ponure wynaturzenia i **zanik serc kobiecych, wyrosłych na podłożu nędzy w cieniu wyrzeczeń życiowych.**

W dniu tym bowiem stanęły przed obliczem trybunału orzekającego **dwie młode kobiety Małgorzata Osowska i Irena z Karlińskich Żakowa, które w dniu 1 lutego br.**



Na zdjęciu: pierwsza od lewej — Małgorzata Ossowska, druga — Irena Żakowa.

zgładziły ze świata zamieszkałą w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 76-letnią Marję Niezgódzką, by z zimną krwią, jakby w niezrozumieniu ohydy czynu, wejść w posiadanie: **zł 8,50,** starego zniszczonego płaszcza, dwóch koszul damskich, 5 par pończoch, kaftaniczka, lampy naftowej, 3 zużytych garnków, 10 kg kartofli, kilograma cukru, 3 jaj, jednej pomarańczy i odgryzka czekolady.

Zaprawdę — przy odczytaniu aktu oskarżenia, ilustrującego drobiazgowo przebieg zbrodni, trudno było oswoić się z myślą, że przedmiot rozprawy zaczerpnięty jest wprost z życia, z rzeczywistości, a nie jest wykwitem chorobliwej fantazji, trudno było uwierzyć, **by znalazły się istoty ludzkie, któreby dla stosu starych rupieci zdołały porwać się na życie bliźniego, którym „opłacało się" dla rozbitych garnków, podartych pończoch i nawpół zgniłych ziemniaków obarczyć swe sumienie zbrodnią.** I przez moment męczyła uporczywa myśl. iż w mechaniźmie współżycia zbiorowego olbrzymie są jeszcze braki, niedoskonałości i uchybienia, jeśli tego rodzaju defekty zdarzyć się mogą. To też rozprawa bydgoska zdawały się przebiegiem swym przekraczać ramy samego przedmiotu, sięgać głębiej w istotę przejawów tragicznych ścierań jednostki z otoczeniem i warunkami jej bytu, zdawała się budzić z uśpienia i bezwładu sumienie społeczne, wskazywać zgrozę nędzy moralnej i materjalnej, unaoczniać niebezpieczeństwo przechodzenia do porządku nad tem o czem „nie warto mówić" i nawoływać do przedsiębrania na szeroką skalę zakrojonej akcji społecznej, akcji ratunkowej.

Obie morderczynie przysłuchują się rozprawie jakby duchem nieobecne, zgoła **bez zainteresowania.** Ciekawi je raczej „teatralność" przewodu sądowego, widowiskowość formalnej strony procedury. Początkowo obie wstrząsa krótki **nerwowy szloch,** wynikły nie ze skruchy, jeno raczej z odmienności środowiska obcego, w którym się nagle znalazły. Po chwili uspakajają się i odtąd ciężko, zrezygnowane i otępiałe uczestniczą w końcowym akcie tragedji, którą zainscenizowały i której głównemi były aktorkami.

Trybunałowi przewodniczy prezes **S. O. p. sędzia okr. Plejewski,** w asyście pp. S. O. **dr. Kułakowskiego i Arndta.** Oskarża prokurator **dr. Sobkowicz,** bronią adwokaci **Wirski i Bloch.** Miejsca dla publiczności przepełnione. **Przeważają walnie kobiety, w większości młode, łaknące sensacyjnych emocyj.** Nawet ławy przeznaczone dla prasy zajęły przedstawicielki płci pięknej, tak zainteresowane brzydką sprawą.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia **zarzuca 25-letniej Małgorzacie Ossowskiej, urodzonej w Berlinie, a od roku zamieszkałej w Bydgoszczy, dotychczas nie karanej, popełnienie mordu na osobie Marji Niezgódzkiej,** którą w dniu 1 lutego br. kilkakrotnie uderzyła w głowę młotkiem, powodując w ten sposób zdruzgotanie tylnej kości czaszki i przekrwienie mózgu, co w konsekwencji **spowodowało śmierć staruszki.** Po dokonaniu tego czynu **Ossowska przywłaszczyła sobie gotówkę w sumie 8,50 zł, oraz szereg drobnych przedmiotów, które powyżej wyliczyliśmy.**

Druga z oskarżonych **24-letnia Irena Żakowa,** urodzona w Gelsenkirchen, zamężna i matka dwojga dzieci, obarczona jest zarzutem udzielenia słowem i czynem pomocy Ossowskiej w popełnieniu ohydnej zbrodni, a to drogą współdziałania według zgóry ułożonego planu.

Co mówi Ossowska?

Do głosu dochodzi Ossowska.

— **Do winy przyznaję się!** Było to w piątek dnia 1 lutego tego roku, gdy udałam się do Żakowej, którą **znam dość długo, jeszcze z czasów szkolnych w Inowrocławiu.** Pracy nie miałam, a ciężko żyć bez pracy. Żakowa miała mi dać zajęcie. Zapytałam ją czy ma co dla mnie. Powiedziała, że nie, ale wskazała na Niezgódzką, mówiąc, **„ta stara to ma pieniądze".** Początkowo

Uradziłyśmy ją udusić

— W tym celu postanowiłyśmy Niezgódzką wywabić za miasto. Na kilka dni przedtem przystąpiłyśmy razem do Niezgódzkiej i przedstawiwszy się jako Lewandowskie kazałyśmy jej udać się do kolejarza Belińskiego, który mieszkał na Bielawkach po odbiór pieniędzy 2.000 zł.

Przewodniczący: — Co to były za pieniądze?

Oskarżona: — Pieniądze te pożyczyła Niezgódzka kolejarzowi.

Przew.: — A skąd oskarżona o tem wiedziała?

Oskarżona: — Powiedziała mi to Żakowa a zresztą **wszyscy w kamienicy rozpowiadali, że Niezgódzka była bogata.** Stara nie chciała jednak z nami iść na Bielawki, tłumacząc się, że już późna pora.

Przew.: — A kto podał myśl uduszenia Niezgódzkiej?

Osk.: — To my tak razem. **Dusić miała Żakowa,** bo jakieśmy mierzyły palce, to okazało się że **ona ma dłuższe palce, a ja krótsze.** Ponieważ się nie udało, to **postanowiłyśmy ją zamordować w mieszkaniu.** Przez tydzień Żakowa, która mieszkała w tym samym domu śledziła Niezgódzką, by wiedzieć dokładnie, kiedy wychodzi do pracy i kiedy ze sprzątania wraca. W piątek 1 lutego byłam popołudniu u Żakowej, która powiedziała, że najlepiej będzie tego jeszcze dnia skończyć ze starą. Wróciłam do domu na ul. Wysocką, by wziąć młotek, Kiedy poraz drugi zjawiłam się u Żakowej, ta wybiła już okno w mieszkaniu Niezgódzkiej i przez to okno weszłyśmy do wnętrza. **Było to o godz. wpół do ósmej wieczorem.** W mieszkaniu było ciemno. Czekałyśmy aż wróci Niezgódzka. Żakowa stanęła u drzwi wejściowych ja zaś przy piecu w kuchni. Około ósmej wróciła z miasta Niezgódzka i gdy weszła do mieszkania, pchnęła ją Żakowa. Stara upadła twarzą do podłogi. **Wtedy uderzyłam ją młotkiem dwa razy w głowę.** Czekałyśmy około 15 minut. Gdy się już nie ruszała przykryłam głowę poduszką, na której leżał kot i obie **zaczęłyśmy szukać pieniędzy przy zabitej.** Żakowa zapaliła lampę i przy jej świetle przeszukałyśmy szafy i łóżko.

ZABIĆ NIE CHCIAŁAM, TYLKO OKRAŚĆ.

Stało się jednak inaczej.

Przew.: Jeśli oskarżona zabić nie chciała, to dlaczego przyniosła z domu młotek i czekała w mieszkaniu Niezgódzkiej na jej powrót? **Przecież mogła odrazu przystąpić do kradzieży!**

Osk. milczy i nie umie dać na pytanie to odpowiedzi.

Zeznania Ossowskiej, naogół chaotyczne, wypowiadane w szybkiem tempie, a nie jednokrotnie sprzecznie, nie dawały jasnego obrazu motywów zbrodni. Oskarżona usprawiedliwiała się nędzą i głodem. **W dniu popełnienia zbrodni spożyła tylko dwa kawałki suchego chleba.** Była głodną i to ją skłoniło do zdobycia za wszelką cenę pieniędzy. W dalszym toku zeznań podaje Ossowska, iż w czasie oczekiwania zgonu Niezgódzkiej ta poruszyła się. W obawie, by „nie odżyła" i nie wszczęła alarmu — **OSSOWSKA DOBIŁA JĄ TRZYMANYM W RĘKU MŁOTKIEM.**

Morderczyni zatrudniona była przed zbrodnią jako służąca, jednak zazwyczaj nie zagrzewała długo miejsca. Okresy jej służby nie przekraczały dwóch miesięcy. Opuszczała „mniejsca" bądź to niezadowolona z niskich płac, bądź też zwalniana przez chlebodawczynie, zrażone drobnemi jej kradzieżami, lub też niemoralnem prowadzeniem się.

Żakowa była inicjatorką

I Żakowa przyznaje się do winy. Złym jej duchem była Ossowska. Ona też nakłaniała Żakową do zbrodni, przyjmując na siebie zadanie „poskromnienia starej". **Relacja Żakowej o przebiegu zbrodni nie odbiegała wiele od opisu Ossowskiej.** Żakowa potrąciła Niezgódzką nie w zamiarze morderczym, jeno raczej odruchowo, przerażona nagłem zjawieniem się oczekiwanej ofiary. W myśl zeznań Żakowej, **Ossowska uderzyła staruszkę młotkiem nie dwa, lecz sześć razy z rzędu.** I druga z podsądnych podkreśla, że plan mordu powzięła wspólnie z przyjaciółką. W tym momencie zeznań podsądnej obrońca Ossowskiej, mec. Wirski prosi o odczytanie protokółu zeznań Żakowej, złożonych w śledztwie, z których wynika, iż **Żakowa była inicjatorką plana zbrodni.**

Współżycie Żakowej z mężem nie należało do szczęśliwych. Po roku rozeszli się dobrowolnie. **Po pewnym czasie wróciła jednak do męża z drugiem dzieckiem,** które było owocem zadzierżgniętego przez nią w Inowrocławiu stosunku miłosnego z niejakim Brudnickim. **Dzieci swe kochała.** Charakterystyczne jest, iż **Żakowa nie chciała użyć jako narzędzia mordu młotka jej męża, który ukryła w tym celu przed Ossowską w wygódce.** Postępowanie to tłumaczy obawą przed złością męża, mimo, że był to człowiek spokojny, potulny i uległy swej żonie.

Po orzeczeniu rzeczoznawcy p. dr. Mieczysława Nowakowskiego, który m. in. **stwierdził pewną pobudliwość nerwową u obu oskarżonych,** zgadzając się z opinją obrońcy p. mec. Wirskiego, iż wrażliwość i pobudliwość ta mogła być wywołana uczuciem głodu — przewodniczący zarządził przesłuchanie **15 świadków.**

Co mówi mąż Żakowej?

Nie wnoszą oni nic nowego do rozprawy. **Najbardziej ciekawemi były zeznania męża Żakowej murarza Jana Żaka,** który w słowach prostych, bezpośrednich, z trudnością dobieranych **skreślił gehennę swego współżycia małżeńskiego.** Żakowa w istocie rzeczy nie była złą kobietą. **Na drogę występku pchnęły ją stosunki rodzinne. Winę wypaczenia charakteru żony ponoszą jej rodzice.** Żak bardzo kochał swe dziecko, był wielce przywiązany do żony, to też **przebaczył jej ekskursje miłosne, a nawet przyjął ją zpowrotem do domu z obcem dzieckiem.** Latem zarabiał, zimą biedował. Niejednokrotnie głód zaglądał w oczy Żakom. W myśl zeznań tego świadka Żakowa nie była kobietą normalną. Objawiało się to w pierwszym rzędzie wybuchowością jej temperamentu i skłonnością posługiwania się karczemnemi wyzwiskami. O zbrodni popełnionej przez żonę dowiedział się Żak, który w inkryminowanym czasie leżał obłożnie chory dopiero z gazet. Z zeznań innych świadków jak i z przyznania się Żakowej wynika, iż **karaną już była w Inowrocławiu więzieniem 9 miesięcznem za trzykrotną kradzież.** Dopuściła się ich — jak podniesionym głosem oświadczyła — **z namowy kochanka Franciszka Brudnickiego,** który przesłuchany jako świadek w sposób wielce nierycerski starał się obciążyć byłą swą oblubienicę.

Po ukończeniu postępowania dowodowego obrona wnosi o przesłuchanie dodatkowe jako świadków małżonków Solińskich z Inowrocławia i Gutkinda oraz o odroczenie rozprawy a to celem poddania podsądnych dłuższej obserwacji psychjatrycznej, któraby dała możność uzyskania niezbitej pewności co do normalności stanu psychicznego oskarżonych, a tem samem co do stopnia odpowiedzialności.

Sąd po naradzie **odrzuca wnioski obrony,** udzielając następnie głosu prokuratorowi p. dr. **Sobkiewiczowi,** który w dłuższem przejrzyście i logicznie skontruowanem przemówieniu charakteryzuje **zgrozę samego czynu zbrodniczego,** oraz zdziczenie i deprawację moralną morderczyń. W konkluzji oskarżyciel publiczny podtrzymując klasyfikację czynu z art. 225 I K. K. **wnosi o surowe napiętnowanie przestępczyń, pozostawiając wymiar wysokości kar ocenie trybunału.**

Obrońcy z urzędu pp. Wirski i Bloch w swych dłuższych przemówieniach zobrazowali podłoże zbrodni, oraz motywy, które ją spowodowały prosząc o względy i zrozumienie tragicznego położenia obu młodych kobiet w myśl zasady „tout comprender c'est tout pardonner". **Kara śmierci w tym wypadku byłaby zbyt surową.**

Oskarżone w **ostatniem słowie wśród płaczu proszą o łagodny wymiar kary.**

Wyrok

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił o godz. 15 wyrok, w myśl którego **Małgorzata Ossowska skazana na dożywotnie więzienie, oraz bezterminową utratę praw obywatelskich,** zaś **Irena Żakowa na dwanaście lat więzienia i 10 lat utraty praw.** W umotywowaniu wyroku przewodniczący trybunału p. prezes S. O. Plejewski podkreślił, iż **sąd przy ferowaniu wyroku odstąpił od zastosowania wobec Ossowskiej kary śmierci a to przez wzgląd na okoliczności łagodzące, jakimi są przyznanie się oskarżonej do winy, jej młody wiek, dotychczasowa niekaralność.**

Skazane przyjęły wyrok **wybuchami spazmatycznego płaczu,** jakgdyby dopiero teraz zrozumiały w pełni ogrom swej winy i grozę pokuty, jaką im sprawiedliwość wyznaczyła. Podczas wyprowadzania skazanych ze sali **Żakowa popadła w atak nerwowy** — rodzaju spazmatycznych skurczów i ataków, tak, iż **kilku posterunkowych wyniosło ją na rękach do celi więziennej.** Również i Ossowska całkowicie złamana, zanosząc się od niepowstrzymanego płaczu weszła w progi celi, w której sądzonem jej jest pozostać do końca dni swego nędznego żywota.

Wyrok **wywarł na publiczności, która zwłaszcza w godzinach popołudniowych napływała tłumnie do gmachu sądowego zalegając korytarze i klatki schodowe — wstrząjące wrażenie.**

Tak oto zakończył się ostatni akt niesamowitej tragedji, którą stworzyło niezbadane w swych kolejach życie...

Jeszcze jedno oszustwo kaucyjne w Gdyni

Jednem z najpospolitszych oszustw „kryzysowych" w Gdyni są tak zwane oszustwa kaucyjne. Wogóle system składania kaucyj przez pracowników przyjmowanych do pracy już sam przez się daje często powody do nadużyć, gdyż pieniądze tego rodzaju rzadko traktuje się jako kaucję, z czego powstają nieraz bardzo niezdrowe stosunki. Raz pracodawca nie może zwolnić nieodpowiadającego mu pracownika, gdyż wydał złożone mu w depozycie pieniądze, to znów pracownik nie może odejść, gdyż nie wypłacają mu wydanej na inne cele kaucji.

Kaucje te są ponadto objawem bardzo demoralizującym, gdyż uniemożliwiają wielu uczciwym bezrobotnym nie posiadającym wymaganej gotówki znalezienie posady.

Szczególnie boleśnie odczuwają to kelnerzy. Sprawę tę poruszano na ostatniem walnem zgromadzeniu i postanowiono zwrócić się do władz z prośbą o ukrócenie tych niedopuszczalnych w wielu wypadkach zwyczajów.

Poza samym momentem uniemożliwiania biednym ludziom otrzymania posady istnieje jeszcze moment łatwych możliwości oszustw.

Przed paru dniami np. niejaki **Alojzy Sęk** zaangażował bezrobotnego kelnera Edmunda Cywińskiego do jadłodajni, którą miał otworzyć przy ul. Śląskiej, pobierając oczywiście „kaucję" w wysokości 200 złotych, stanowiących wszystkie jego oszczędności.

Tymczasem upływały dni a pan Alojzy Sęk jakoś nie otwierał restauracji i zbywał zaangażowanego korzystnie kelnera coraz bardziej mglistemi obietnicami. Nareszcie zrozpaczony kelner przekonawszy się, że cały sęk jest w tem, że Sęk potrzebował jego 200 złotych i nie miał ponadto żadnych innych planów złożył doniesienie Policji.

Ujrzy Toruń i Pomorze co rzemiosło nasze może!

Przed świętem rzemiosła

(s) Sensacją nadchodzącej niedzieli niewątpliwie będzie wielka rewja rzemiosła pomorskiego w Toruniu. O posmaku tej rewelacji mówi już sam fakt, że podobno, w czasie malowniczego pochodu przez ulice miasta, przesunie się korowód wozów ciężarówek, a na jednej z nich ukaże się w całej swej okazałości przewspaniały tort.

3.000 JAJ W POCHODZIE

Jak fama głosi, tort ten będzie zrobiony z 3.000 jaj. Odpowiedzialności za tę pogłoskę nie bierzemy, ale już sam fakt jej pojawienia się, dostatecznie mówi nam o gotującej się u nas w Toruniu sensacji.

Wczoraj, wprawdzie nie na temat owego tortu, ale na temat niedzielnych pokazów rzemieślniczych, odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez Pomorską Izbę Rzemieślniczą w Dworze Artusa.

NIE PUHARY, LECZ SZTANDARY BĘDĄ OZNAKĄ GOŚCINNOŚCI TORUNIA

Zebranie zagaił syndyk Izby p. Bischoff, dziękując na wstępie prasie miejscowej za okazanie rzemiosłu tyle życzliwości przy omawianiu spraw rzemieślniczych, a następnie wyrażając przekonanie wraz z prośbą, ażeby i nadal prasa informowała społeczeństwo o święcie rzemiosła pomorskiego. Byłoby bardzo pożądane, — mówił syndyk Izby — ażeby Toruń okazał się tak gościnny, jak inne miasta, i przez wywieszenie chorągwi dał znak, że sympatyzuje z tem świętem, a zatem z całem pomorskiem rzemiosłem, które Toruń obrało za teren swych uroczystości. Święto rzemiosła będzie nietylko uroczystym obchodem, ale co więcej, praktycznym pokazem produkcji krajowej, zaznajamiającym społeczeństwo z samem rzemiosłem, którego rola społeczna i gospodarcza jest, niestety, jeszcze mało doceniana.

Zkolei zabrał głos referent Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński i zaznajomił zebranych w ogólnych zarysach z ramami niedzielnych uroczystości, które ma wypełnić treść bogata.

ZDROWA DUSZA W ZDROWEM CIELE — ZDROWE RZEMIOSŁO W ZDROWEM SPOŁECZEŃSTWIE

Zdrowe rzemosło, to fundament zdrowego społeczeństwa, silnego państwa i warunek jego gospodarczego rozwoju, dlatego trzeba trzebić wszelkie partactwo, jako ogromne szkodnictwo.

Po tych przemówieniach wywiązała się dyskusja, z której wynikło, że niedawno we Frankfurcie nad Menem odbył się podobny zjazd rzemiosła niemieckiego, którego przebieg był imponujący. Zjazdy takie w Niemczech mają już ustaloną tradycję.

Kierownictwo uroczystości niedzielnych prosi, ażeby publiczność toruńska w miarę możności nie skupiała się w pewnych centrach miasta przy oglądaniu pochodu, gdyż to będzie powodowało niepotrzebne zbiegowisko, lecz żeby równomiernie się rozstawiło wzdłuż trasy, gdyż pochód przejdzie z dworca aż do Cegielni.

Niedzielne „Święto Rzemiosła" będzie filmowane przez P. A. T-iczną.

Zatem w niedzielę Toruń się ożywi przyjazdem, jak obliczają, około 3.000 uczestników. I nic dziwnego, skoro już rzemiosło innych dzielnic nadsyła swe zgłoszenia, boć się odbędzie pierwsza to naprawdę tego rodzaju impreza, nietylko na Pomorzu, ale w całej Polsce.

Wieś polska w okresie Bożego Ciała

Barwne zwyczaje

Boże Ciało, to przedewszystkiem święto ludu wiejskiego, połączone z szeregiem barwnych zwyczajów. Już od najdawniejszych czasów w każdym dworze, w każdej chacie pamiętano zawsze o tem, aby przed świętem Bożego Ciała zbierać pewne gatunki ziół, z których dziewczęta wiją małe wianuszki i zanoszą je w pierwszy lub ostatni dzień oktawy do kościoła celem poświęcenia.

Wianki takie wiją zwykle z ziół, mających właściwości lecznicze, dlatego też lud przypisuje im cudowną moc, chroniącą nietylko od chorób, ale i od klęsk żywiołowych. Poświęcone wianki zabiera się następnie do domu i przechowuje się je starannie przez cały rok, zawieszając nad obrazem Matki Boskiej lub na krzyżu. W niektórych okolicach zawiesza rolnik poświęcony wianek przy figurze Matki Boskiej, a gdy ujrzy na horyzoncie groźną chmurę, zwiastującą grad lub burzę, odrywa z wianka suchy listek i rzuca go na rozpalone ognisko, wierząc, że dym z poświęconego ziela rozproszy nadciągającą burzę.

Jest także zwyczaj, że cztery wianki wraz z przepisanemi na kartkach 4-rema ewangeljami, zakopuje się na czterech krańcach pola. Posypując ziemią wianek, rolnik żegna się i mówi: „A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami'. Dawniej najpiękniejszemi wiankami zdobiono promienie monstrancji.

Gatunki ziół używanych do wianków zmieniają się zależnie od danej okolicy. Najczęściej wiją wianki z rozchodnika, niezapominajek, macierzanki, kopytnika, dzikich goździków i innych ziół. Bywają też one przybrane w kolorowe wstążki. Na Podlasiu kładą wianki pod podwaliny budującego się domu, a także i do stodoły pod pierwszy przywieziony z pola snop zboża. Chorym wreszcie okadzają gardło dymem palących się wianków.

Jak wiadomo, woń ziół jest symbolem cnoty, dlatego przy ceremonji święcenia wianków odmawia kapłan modlitwę, by Bóg przyjął do wiecznej chwały cnoty tych, którzy je Bogu szczerze ofiarują.

Wizytacja pasterska

J. E. ks. Biskupa Okoniewskiego w Chełmży

Od soboty, 15 czerwca, do poniedziałku, 17 czerwca ks. Biskup chełmiński dr. Stan. Okoniewski odbył wizytację pasterską w Chełmży.

W sobotę przed udekorowanym ratuszem ks. biskupa powitali przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z toruńskim starostą powiatowym p. mgr. Skórewiczem i burmistrzem Chełmży p. Barwickim na czele, członkowie wszystkich miejscowych organizacyj społecznych z pocztami sztandarowemi i tłumy publiczności.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili p. star. Skórewicz i p. burmistrz Barwicki. Mówcom odpowiedział ks. Biskup Okoniewski, który nawiązując do przemówienia p. starosty, podkreślił, że Kościół Rzymsko-Katolicki w Polsce zawsze szczerze współpracował z Marszałkiem Piłsudskim, od którego doznawał stale skutecznego poparcia i niezawodnej pomocy.

Następnie w kościele, gdzie dostojnego gościa powitał ks. prałat Szydzik, odbyło się nabożeństwo żałobne i procesja za duszę Marszałka Piłsudskiego oraz zmarłych dostojników kościelnych djecezji chełmińskiej, pochowanych w prastarej katedrze chełmińskiej.

Zkolei ks. Biskup przystąpił do udzielania sakramentu bierzmowania. Nazajutrz, w niedzielę, ks. Biskup kontynuował udzielanie sakramentu bierzmowania, poczem wizytował miejscowe towarzystwa, organizacje i był przyjmowany w cukrowni.

O godz. 17 odbyła się uroczysta akademja, w której oprócz ks. Biskupa wzięli udział p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, p. starosta Skórewicz, p. burmistrz Barwicki i inni. Wieczorem na cześć dostojnych gości odbyła się na jeziorze defilada łodzi.

W poniedziałek popołudniu ks. Biskup odjechał na wizytację pasterską do pobliskiej Grzywny, żegnany przez tłumnie zebranych na granicy Chełmży mieszkańców miasta.

Regjonalny zjazd dyrektorów oddziałów Państwowego Banku Rolnego

W dniach 17 i 18 bm. odbywa się w Gdyni, pod przewodnictwem naczelnego dyrektora p. Piotra Berdeckiego regjonalny zjazd dyrektorów oddziałów Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, Grudziądzu i Gdyni w sprawach kredytowych.

Obrady dotyczą w szczególności akcji oddłużeniowej i konwersyjnej, zagadnień zakończonej ostatnio wiosennej akcji kredytowej oraz wytycznych akcji kredytowej jesiennej.

W obradach biorą udział i odności naczelnicy wydziałów kredytu krótkoterminowego.

Zjazd delegatów Zw. Muzeów Polskich w Toruniu i Bydgoszczy

XI. Zjazd „Związku Muzeów w Polsce" odbędzie się zgodnie z uchwałą Zjazdu Wileńskiego z r. 1934 **w Toruniu i Bydgoszczy w dniach 23—25 czerwca br.**

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi **w Toruniu w niedzielę, 23 bm.** W Bydgoszczy, w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 10-tej nastąpi dalszy ciąg obrad plenarnych w sali Rady Miejskiej. Po wygłoszonych referatach będzie miał miejsce wybór nowego Zarządu oraz zamknięcie obrad.

Po południu nastąpi zwiedzanie Muzeum i Bibljoteki Miejskiej oraz zabytków miasta.

Wieczorem uczestnicy zjazdu wracają do Torunia, gdzie następnego dnia zwiedzać będą zabytki miasta, poczem nastąpi rozwiązanie Zjazdu.

Reszta flotylli rybackiej wyszła z Gdyni

na połowy śledzi na Morze Śródziemne

W poniedziałek odpłynęła z Gdyni reszta lugrów śledziowych w ilości 8-miu na połowy śledzi na Morze Północne. Są to statki „Mewa II", „Mewa III", „Mewa IV", „Mewa VI", „Mewa X", „Mewa XI", „Mewa XII" i „Mewa XIV". Statki zabrały większy zapas soli, próżnych beczek, materjałów pędnych i prowiantów dla wyżywienia załogi. Obecnie statki te już posiadają w 75 proc. załogę polską.

Sezon połowu śledzi na Morzu Północnem trwa od maja do połowy grudnia. Złowione śledzie z poszczególnych rejsów będą wyładowywane w holenderskim porcie rybackim Scheveningen, stanowiącym bazę dla naszych statków rybackich, skąd po przepakowaniu i zasoleniu do handlowych beczek będą towarowemi statkami przewożone do Gdyni.

Po ukończeniu sezonu połowu, t. j. w grudniu statki powrócą do Gdyni na leże zimowe.

Przysłowia na czerwiec

Czerwiec temu się zieleni,
Kto do pracy się nie leni.

* * *

Gospodarzu, już ci czas,
Koniczyna gdyby las.
Toż na Jana, hej! do siana!
Do ogrodów niewiasty,
Okopywać chwasty!

* * *

Czerwiec stały,
Grudzień doskonały.

Doroczne zebranie Rady Ziemiańskiej PTR

odbędzie się w Toruniu dnia 3 lipca

Dnia 3 lipca (środa) 1935 r. o godzinie 11,30 w Toruniu na sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu odbędzie się doroczne zebranie Rady Ziemiańskiej P. T. R. (dawniej Walne Zebranie Związku Ziemian) z następującym porządkiem obrad:

Porządek dzienny: zagajenie przewodniczącego; sprawozdanie z przeorganizowania Okręgowych Związków Ziemian na Powiatowe Sekcje Ziemiańskie; przyjęcie sprawozdania rachunkowego i udzielenie absolutorjum Zarządowi za czas od 1 do 31 marca 1935 r. — ref. p. Henryk Hoffmann; wybór pięciu członków Zarządu Sekcji Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego; wybór trzech członków Komisji Rewizyjnej; przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1935/36; ustalenie wysokości składek członkowskich na rok 1935/36; polityka gospodarcza na rok 1935/36 — referat p. Adama Grabowskiego, sekretarza gen. Rady Naczelnej Org. Ziemiańskich; sprawy bieżące; wnioski; zamknięcie Walnego Zebrania.

Gdańszczanie zwiedzają Gdynię

Wzrost zainteresowania ludności gdańskiej dla spraw portu gdyńskiego ujawnia się m. in. w fakcie organizowania przez Towarzystwo Armatorskie „Weichsel" stałych wycieczek statków gdańskich do Gdyni. Wycieczki te zwiedzają basen handlowy i przemysłowy portu gdyńskiego, przyczem kierownicy wycieczek udzielają fachowych wyjaśnień. Wycieczki te mają zawsze pełny komplet.

Aeroklub Pomorski przyjmuje zgłoszenia na kurs pilotażu motorowego

Aeroklub Pomorski komunikuje, że zgodnie z wytycznemi Min. Komunikacji Departament Lotn. Cywilnego przystępuje w Toruniu do szkolenia pilotów motorowych.

Warunki przyjęcia na kurs pilotażu są do przejrzenia w Sekretarjacie Aeroklubu w Toruniu, przy ul. Piekary 37/39 I. piętro w godzinach od 18—20-tej. Również tamże przyjmuje się zgłoszenia na członków Aeroklubu Pomorskiego.

Ze względu na to, że szkolenie pierwszej transzy pilotów ma się rozpocząć jeszcze pod koniec bieżącego miesiąca, wnioski na kurs pilotażu należy składać zaraz a najpóźniej do dnia 25 bm.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

17. VI.

1451. Król **Kazimierz Jagiellończyk** wydaje dekret, na mocy którego prawo koronowania królów polskich posiadać mogą odtąd wyłącznie arcybiskupi gnieźnieńscy — prymasi.

1501 **Umarł w Toruniu na ratuszu król polski Jan Olbracht.**

1696. Umarł w Wilanowie w 72 roku życia po 22 latach panowania król **Jan III Sobieski.** Serce Jego zostało złożone w kościele OO. Kapucynów w Warszawie, zwłoki na Wawelu.

1818. Urodził się w Paryżu znakomity kompozytor francuski **Charles Gounod,** m. in. twórca popularnej opery „Faust".

1835. Umarła w Wiedniu **Izabela z Flemingów księżna Czartoryska,** założycielka (1800) w Puławach słynnej „Świątyni Sybilli", pierwszego w Polsce muzeum starożytności i pamiątek narodowych.

1897. Umarł twórca i propagator metody wodoleczniczej (hydroterapji) — **ks. Sebastjan Kneipp,** autor dzieła „Meine Wasserkur" (1887).

1915. **Bitwa zwycięska II. Żelaznej Brygady Karpackiej Legjonów Polskich pod Rarańczą (wieś na Bukowinie w Rumunji).**

18. VI.

1365. Papież **Urban V** zatwierdził założenie Uniwersytetu Wiedeńskiego.

1574. Ucieczka nocą (potajemna) **Henryka Walezjusza** z Krakowa do Paryża.

1725 **Katastrofalna burza wywraca w Toruniu Wieżę Ratuszową.**

1815. Klęska **Napoleona I.** pod Waterloo (Belgja).

1845. Urodził się w Paryżu **Karol Alfons Laveran,** odkrywca (1880) w Algierze zarazka malarji czyli zimnicy, w 1907 uzyskał naukową nagrodę Nobla.

1867. Premjera **„Halki"** Moniuszki we **Lwowie.**

Dzień w Toruniu

Środa 19 czerwca

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa: Gerwaz. i Protazego — Czwartek: Boże Ciało

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 19 czerwca br.

Najpierw dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach południowych. Potem począwszy od zachodu kraju przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów w połączeniu ze zmianą wiatru na umiarkowany zachodni i z lekkiem ochłodzeniem.

DYŻUR APTEK.

W śródmieściu dyżurują: w środę Apteka Centralna, ul. Chełmińska; w czwartek Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; codziennie na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **W środę** — nieczynny.

— **W czwartek** o godz. 20,15 „Zaczarowane koło".

REPERTUAR KIN:

MARS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
LIRA: „Czerwona dama" (premjera).
ŚWIATOWID: „To lubią mężczyźni" (premjera).
ARJA: „Miłość Fräulein Doktor" i „Wschód słońca".
CORSO: „Cowboy z Arizony" i „Królowa szybkości".

ZEBRANIA:

— **W środę** o godz. 11 w Dworze Artusa — zebranie Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego.

— **W środę** o godz. 18 w ratuszu — posiedzenie Rady Miejskiej.

ODCZYTY.

— **W czwartek** o godz. 16,30 w hali powystawowej w parku „Cegielnia" — członkowie Komitetu Ochrony Przyrody wygłoszą odczyty: prof. Kulwieć „o twórczych i destrukcyjnych czynnikach krajobrazu", prof. Eckman „o osobliwościach florystycznych krajobrazu pomorskiego".

SPORT.

— **W czwartek** o godz. 17,30 na stadjonie wojskowym przy Szosie Bydgoskiej — spotkanie piłkarskie Wiener Sport-Club (Wiedeń) — T. K. S. 29 (Toruń). Jako przedmecz „Grafika" — T. K. S. II.

WYSTAWY.

— **Dziś i dni następne** od g. 9—20 w Domu Miejskim przy ul. Chełmińskiej 16 — wystawa misyjna.

— **Dziś i dni następne** w Miejskiej Hali Powystawowej przy Cegielni w parku wystawa „Krajobraz pomorski i jego ochrona".

Z miasta

— **Ostatni tydzień zapisów do szkoły im. św. Teresy dr. Z. Szczepkowskiej** (Kościuszki 4). Wysoki poziom nauki, kierunek wychowawczy, higjeniczne urządzenie szkoły, zapewniają dziecku najlepsze warunki rozwoju umysłowego, duchowego i fizycznego. Czesne niskie. Języki obce. Szkoła przygotowuje do gimnazjów chłopców i dziewczynki. Zapisy tylko do 22 czerwca włącznie od 12—13 i 17—18 godz. (5474

— **Z Aeroklubu Pomorskiego.** Wobec ukończenia zasadniczych prac, związanych z organizacją Aeroklubu Pomorskiego, dowódca 4 pułku lotniczego p. ppułk. dypl. Kuźmiński ustąpił ze stanowiska wiceprezesa Aeroklubu, przekazując połączone z niem funkcje wiceprezesowi Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu p. inż. Getler-Girtlerowi.

— **Popis uczniów Konserwatorjum Pom. Tow. Muz.** W sobotę, 22 bm. w auli gimnazjum męskiego im. M. Kopernika odbędzie się popis uczniów Konserwatorjum (klasy śpiewu, fortepianu i skrzypiec). Występ uczniów i tegorocznych absolwentów. Początek o godzinie 20-tej. Ceny miejsc od 50 gr. — 1 zł. (młodzież szkolna płaci 20 gr.). 5591

— **Egzamin końcowy w pryw. szkole przysposobienia kupieckiego przed komisją rady pedagogicznej** im. Leona Adama Bergera w Toruniu **zdali według nowej ustawy** o szkolnictwie: Arczyńska Urszula, Irmgard Biebel, Leokadja Błońska, Prakseda Byrzykowska, Bronisława Durlikówna, Alicja Gajewska, Aleksander Paweł Gorzka, Marja Gumowska, Janina Jankowska, Elżbieta Jaskólska, Janina Kalinowska, Marja Muzalewska, Marta Natopolska, Klara Olkowska, Janina Prusiecka, Jan Roszak, Irena Sujkowska, Edmund Ulaszewski, Janina Ulatowska, Janina Wysocka, Gertruda Zawiślewska, Leon Żółtowski. 5576

— **Wpisy na kurs przygotowawczy gimnazjalny, licealny, przysposob. kupieckiego,** handlowy, buchalteryjno-rewizyjny, 30 maszyn biurowych, stenografji i t. d. Toruń, Małe Garbary 5. 5575

— **Na nadbrzeżu toruńskiem wyładowano** 4 wagony węgla, 2 siemienia, 1 zboża, 1 koksu i 1 cysternę nafty.

— **Walne zebranie Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego** odbędzie się dziś 19 czerwca, o godz. 11 w Dworze Artusa.

— **Sokoli gniazdo Toruń I,** którzy mają zamiar wyjechać na zlot do Krakowa, winni się zgłosić do dnia 21 bm. do p. Marasińskiego, plac św. Katarzyny 1, by osiągnąć zniżkę kolejową. Legitymacja Sokola musi być również złożona. — Zarząd.

— **Chłopiec pod motocyklem.** Na szosie w Gronowie nieznany narazie motocyklista najechał 5-letniego Tadeusza Lewandowskiego. Chłopiec na szczęście odniósł tylko kilka lekkich zewnętrznych obrażeń ciała.

Z TARGU.

Na targu w dniu 18 czerwca płacono: za pół kg. masła 0,90—1,20, sera 0,20—0,50, twaregu 0,20—0,40, za litr śmietany 1,00, za mendel jaj 0,75—0,90, za kurę 1,30—2,—, gęś 3,— do 5,—, kaczkę 2,50—3,—, gołębia 0,20—0,60, indyka 5,00—7,—, za pół kg. szczupaków 1,— do 1,40, linów 0,60—0,80, karasi 1,00—1,40, sandaczy 1,50—1,80, okoni 0,50—1,—, dorszy 0,40—0,60, białych ryb 0,45—0,50, za pęczek galarepy 0,10—0,15, za pół kg. ogórków 0,50 do 0,60, za pęczek marchwi 0,10—0,15, za pół kg. szpinaku 0,10—0,15, za pół kg. groszku 0,10, za pęczek cebuli 0,5—0,10, za pęczek buraczków 0,10—0,40, za główkę kalafiora 0,20 do 0,40, za pół kg. jabłek 1,50—1,80, za cytrynę 0,10—0,15, za pół kg. czereśni 0,70—1,20, za pół kg. szparagów 0,25—0,30, za pół kg. agrestu 0,30—0,40, za doniczkę kwiatów 0,30—5,—, za pół kg. truskawek 0,80—1,20.

Dowóz nabiału i warzywa dostateczny. Tendencja na nabiał spokojna, na warzywa nieco zwyżkowa. Ruch na targu ożywiony.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Urodzenia: fryzjer Marjan Pawlak (córka), fryzjer Bolesław Bartkowski (syn), urzędnik komun. Franciszek Musiałowski (syn), kupiec Kazimierz Mioduski (córka), robotnik Franciszek Zimmermann (syn), malarz Jan Wittkowski (córka), i wojażer Tadeusz Ozga (córka).

Związki małżeńskie: drukarz Leon Jan Frank z Stefanją Stern, urzędn. samorząd. Stefan Bielecki z Ireną Lisińską, kier. kanc. not. Stanisław Smoczyński z Heleną Lewandowską i robotnik Bolesław Beszczyński z Cecylją Golińską.

Zgony: Juljanna Górecka z d. Wilińska, lat 74, rolnik Ludwik Sołtysiak, lat 52, ślusarz bud. Marceli Lewicki, lat 23 i Marja Laskowska, 5 miesięcy.

Święto Bożego Ciała
Porządek wielkiej procesji

W czwartek, 20 czerwca przypada uroczystość Bożego Ciała. Wielką procesję z bazyliki św. Jana przez Rynek Staromiejski, ul. Chełmińską, ul. Wały, Prostą, Rynkiem Nowomiejskim, ul św. Katarzyny, placem św. Katarzyny, ul. Szpitalną, Rynkiem Nowomiejskim i Szeroką z powrotem do kościoła św. Jana poprowadzi J. E. ks. biskup Okoniewski.

Wprowadzenie J. E. ks. biskupa w procesji z plebanji św. Jana do kościoła nastąpi rano o godz. 8,45, suma rozpocznie się o godz. 9-tej. Po skończonej sumie odbędzie się wielka procesja około godz. 10, — procesja uformuje się o godzinie 9,45.

PORZĄDEK PROCESJI.

Krzyż procesyjny (czoło procesji) ustawi się przy komisarjacie P. P., ul. Wały. Za krzyżem ustawią się z chorągwiami, proporcami, sztandarami: Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus parafji św. Jana, następnie Krucjata Euch. parafji św. Jana, delegacje seminarjum i gimnazjum męskiego, za niemi delegacje semin. i gimn. żeńskiego, delegacje innych Stowarzyszeń, jak np. Sokół, Młodzież, delegacje Bractw i Stow. Kościelnych par. Mokre, Panny Marji, kośc. Garnizonowego, św. Jakóba i św. Jana, Kongregacja Marjańska Panien, kompanja honorowa, orkiestra wojskowa, chór św. Jana, SS. Elżbietanki, przy Siostrach nazewnątrz Bractwo Bożego Ciała, duchowieństwo, baldachim, po obu stronach baldachimu postępuje Bractwo Kurkowe.

I. ołtarz stać będzie przy ratuszu (par. św. Jana) ze strony wschodniej. II. ołtarz przy gmachu Dyr. Kolei Państw. (par. Panny Marji), III ołtarz przy kościele Garnizonowym (par. wojskowa), IV ołtarz przy kościele św. Jakóba (par. Jakóba). Zakończenie procesji w kościele św. Jana.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIOŁACH TORUŃSKICH W ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA

Bazylika św. Jana: godz. 6,30 uroczysta wotywa w kaplicy Bożego Ciała na intencję Bractwa Bożego Ciała z wspólną Komunją św. wszystkich członków; godz. 8 cicha msza św.; godz. 8,45 wprowadzenie J. E. ks. biskupa ordynarjusza w procesji z plebanji św. Jana do kościoła; godz. 9 uroczysta suma z asystą w obecności J. E. ks. biskupa; godz. 10 wielka procesja przez miasto — zakończenie procesji w bazylice św. Jana; godz. 16 uroczyste nieszpory z asystą, kazaniem, nabożeństwem do Serca Jezusa i procesją dookoła ratusza.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 cicha msza św.; godz. 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu; godz. 12 cicha msza św., godz. 15 uroczyste nieszpory z procesją.

Kościół św. Jakóba: godz. 7 msza św. śpiewana; godz. 9 msza św. dla młodzieży szkolnej; godz. 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu; godz. 12 ostatnia msza św.; godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją dookoła kościoła.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6,30 cicha msza św.; godz. 8 msza św. dla młodzieży szkolnej; godz. 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu; godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją; godz. 15,30 chrzty.

Kościół garnizonowy: godz. 8 msza św. dla wojska; godz. 9 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica w Szpitalu O. K. VIII.: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu.

Kaplica w Rudaku: godz. 9 msza św. dla oddziałów wojskowych z lewego brzegu Wisły.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Zaczarowane koło" baśń dramatyczna Rydla, której wystawienie na scenie toruńskiej spotkało się z gorącem przyjęciem publiczności i prasy, powtórzone będzie jutro, w czwartek wieczorem po cenach najniższych od gr. 25 do zł. 1,45.

Utwór ten pełen przedziwnej poezji, łączący w sobie motywy baśni ludowej z realistycznemi pierwiastkami dramatu, przykuwa uwagę widza. Pierwszorzędna gra aktorów i pełna inwencji oprawa dekoracyjna, uwypuklają doskonale wszystkie walory sztuki. **„Zaczarowane koło",** wystawione na zakończenie sezonu, jest jednem z godnych widzenia widowisk Teatru Ziemi Pomorskiej.

Uwaga: Na przedstawienie czwartkowe ważne są kupony zniżkowe wycięte z „Dnia Pomorskiego" z dnia 11, 12 lub 13 czerwca b. r.

Na pocztówce

Kochany „Dniu!"

Długo wstrzymałem się z napisaniem tej pocztówki, ale i cierpliwość ma swoje granice. Jak łatwo się domyśleć, chodzi znów o tramwaje.

Znane jest powiedzenie o nosie i o tabakierze. W tej chwili, nie chcę być złośliwym, jednak lojalnie chcę zwrócić uwagę, czyja należy, na rozkład jazdy tramwajów toruńskich, ściślej biorąc: porę ich odjazdu z dworca kolejowego na Mokrem.

Otóż czy to było za czasów ...rozkładu jazdy kolejowej przed 15 października, czy po 15 października, czy przed 15 maja, czy po 15 maja, mimo, że godziny przyjazdu pociągów się zmieniły, godziny odjazdu tramwajów miejskich z przed dworca na Mokrem zostały te same: tramwaj odchodzi zawsze do miasta na parę minut... przed nadejściem pociągów!....

Przyjezdni mimo istnienia tramwaju zmuszeni są iść do miasta piechotą, albo... czekać na nowy tramwaj 20 minut!...

Nie chcę być złośliwy. Ale przypomina się sentencja o nosie i o tabakierze... Innemi słowy: człowieka djabli biorą!

Czytelnik.

Migawki toruńskie
Uff... gorąco!

Wakacje! Czerwiec dopieka, jak złe. Słońce smaży tłuszcz ludzki, niby ogień parafinę. Chodzimy zziajani, zmęczeni, zgrzani. Tchu brak. Ten i ów ogląda się już za wyborem miejsca letniskowego. Kosztowne wybory. Opozycja męża nic nie pomoże.

— Czy państwo wyjeżdżają w tym roku w góry?

— Nie, proszę pani, mąż powiedział, że zjeżdżamy w tym roku na dół.

— Ach, więc nad brzeg morza?

— Nie, nad brzeg przepaści!

Kryzys, ale i pomimo kryzysu ludzie jadą na świeży „luft".

Ci, co nie mogą sobie pozwolić na Ciechocinek, Inowrocław, Truskawiec, czy na wyjazd nad morze lub w góry, zjadają codziennie... góry lodów.

Doczekać się obsługi nie można.

Wreszcie przychodzi panienka w białym fartuszku:

— Jakie pan pozwoli lody: śmietankowe, czekoladowe, cytrynowe, pistacjowe czy pomieszane?

— Panieneczko, niech będą nawet zwarjowane, byle „od natychmiast".

Konam z pragnienia. (es).

Kpt. Bajan w Toruniu

W poniedziałek w godzinach południowych przyleciał z Krakowa do Torunia w sprawach służbowych zwycięzca zeszłorocznego challenge'u kpt. Bajan.

Lotnik po załatwieniu zlecenia powierzonego mu przez jego macierzysty pułk w Krakowie, odleciał z Torunia wczoraj rano.

Z wystawy „Krajobraz Pomorski i jego ochrona"

Rozpoczęto pracę nad naukowem skatalogowaniem zgromadzenia na wystawie tej materjału, obrazującego charakterystyczne właściwości krajobrazu pomorskiego. Katalog ten stanowić może prowizoryczny przewodnik przy gromadzeniu okazów do zamierzonego Muzeum Pomorskiego im. Marszałka Piłsudskiego. Umieszczone już nad poszczególnemi działami wystawy tabliczki tytułowe, znakomicie ułatwiają zwiedzającym orjentowanie się w geograficznem rozplanowaniu materjału ilustracyjnego.

Uszeregowano je w następującej kolejności: 1) Nizina Dolnej Wisły, z Toruniem na czele. 2) Pojezierze chojnickie. 3) Bory Tucholskie. 4) Szwajcarja Kaszubska. 5) Pojezierze Brodnickie. 6) Krajobrazy Nadmorskie. 7) Archeologja krajobrazu pomorskiego („Z zamierzchłej przeszłości"). 8) Dokumenty naukowe Uniwersytetów poznańskiego i jagiellońskiego. 9) Propaganda szkolna.

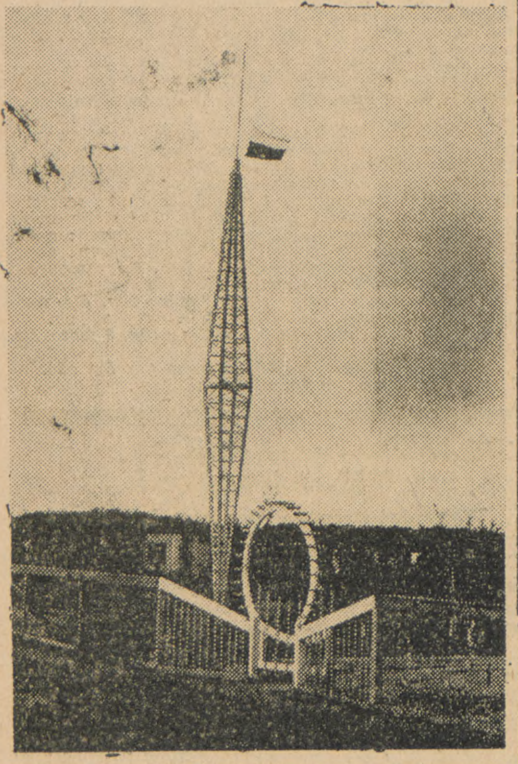
Wystawa obecna jest pierwszą w Polsce wystawą krajobrazową o charakterze ściśle regjonalnym — wykonaną z szerokim planem naukowym. Katalog pierwszej wystawy krajobrazowej ogólnopolskiej, zorganizowanej w 1911 roku przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie, wykazuje w dziale malarskim wszystkiego 98 numerów (z całej Polski) — podczas gdy obecna wystawa toruńska zgromadziła z samego Pomorza ich 203. Sygnalizowano organizowanie się w powiatowych miastach pomorskich zbiorowych wycieczek na wystawę toruńską, korzystając z przyznanych przez Ministerstwo Komunikacji znacznych zniżek kolejowych — dochodzących do 50 proc.

Taką samą 50-proc. zniżkę komitet przyznał wszystkim uczestnikom tych wycieczek od kart wstępu na wystawę zarówno jak i uczestnikom zjazdów: muzeologów i rzemieślników.

W ogródkach działkowych Tow. im. króla J. Sobieskiego w Toruniu

Na Bielanach w Toruniu, za klasztorem O. O. Redemptorystów, a naprzeciwko t. zw. Osiedla B, znajdują się ogródki Towarzystwa Ogródków Działkowych im. króla Jana Sobieskiego.

Ten mało znany zakątek jest bezsprzecznie jednym z najładniejszych w Toruniu. Położony przy pięknej, ocienionej alei, jest z trzech stron otoczony lasem.



Drewniany maszt antenowy p. Balcerowicza. — Przed masztem widać efektowne, również z drzewa zbudowane, wejście do ogródka p. B.

Ogródki te powstały w roku 1932 na obszarze 51-morgowym. Z początku rozwijały się słabo. Obecnie jednak wszystkie 238 działek, z których każda ma 500 m. kw. powierzchni, zostały już wydzierżawione. Prawie połowa, bo 110 działkowców, rekrutuje się zpośród bezrobotnych.

Życie w ogródkach, zwłaszcza teraz w sezonie letnim, jest w całej pełni. Właściciele działek każdą wolną chwilę spędzają na swym kawałku ziemi, doglądając kwitnących drzew i krzewów owocowych, oraz sadząc późniejsze warzywa.

Większość z nich posiada w ogródkach altany — i w nich w ciągu dnia przebywa, wracając jedynie na noc do miasta. Wiele altan ozdobiono pięknem kwieciem.

Z całości widać, że „działkowicze" kochają swoje ogródki, i wkładają w nie dużo pracy. Dowodem tego są dwie szosy bite (!), które przecinają się na terenie ogródków. Szosy te, których niejeden powiatby się nie powstydził, wybudowali własnym kosztem sami właściciele działek.



Dzieci na ślizgu w ogródkach działkowych Towarzystwa im. króla Jana Sobieskiego w Toruniu.

Prócz tych szos przecina ogródki kilkadziesiąt ścieżek i alejek. Na każdej z nich ustawiono ławki.

W niedługim czasie na terenie ogródków zostanie zbudowany kiosk, w którym spacerowicze będą mogli się zaopatrywać w napoje chłodzące, czekolady, cukierki, papierosy i t. p.

Ogródki są prawdziwym rajem dla dzieci. Mają one tu wszystko — w sąsiedztwie działek około 50 morgów lasu, będącego własnością Towarzystwa, a na terenie ogródków sadzawkę, piasek, boisko do gier, piękny dębowy ślizg, z którego najchętniej korzystają. W najbliższym czasie zostanie również zbudowany kort tenisowy.

Ogródki działkowe mają również swoje „curiosum". Jest niem maszt anteny do radjowego aparatu odbiorczego. Maszt ten, wysokości 11 m, zbudowany całkowicie z drewnianych listew przez „działkowicza" p. Balcerowicza, jest poniekąd młodszym, no i przedewszystkiem mniejszym „braciszkiem" masztu radjostacji toruńskiej, z którego p. B. brał wzór, budując swą wieżyczkę. Zrozumiałe jest, że maszt p. B. jest przedmiotem podziwu mieszkańców Torunia.

Dalszy rozwój ogródków działkowych zapowiada się wspaniale. W niedalekiej przyszłości niektórzy właściciele działek mają zamiar założyć tam racjonalną hodowlę drobiu, królików, pszczół. Kilku z nich już posiada dość duże pasieki.

Każdy chwali sobie całodzienną pracę i pobyt w ogródku, tłumacząc, że za minimum kosztów, bo 3 zł miesięcznie, wpłacane do kasy Towarzystwa tytułem składki organizacyjnej, i dzierżawy dla Zarządu Miasta, mają maximum przyjemności — słońca i świeżego powietrza tyle, ile dusza zapragnie. **W. Sz.**

„Święto Morza" i „Wianki"

Całe miasto uruchomione: kupiectwo, rzemiosło, artyści, wojsko, prasa, policja — w jednym rydwanie

Niewiele dni dzieli nas od daty 29 czerwca, przeznaczonej na doroczny obchód „Święta Morza", a w ciągu tego krótk. okresu zaledwie jednej dekady jest dużo do zrobienia. Tem więcej, że święto to połączone zostaje z obchodem tradycyjnych „wianków".

To też praca wre w całej pełni. Sharmonizowana pod względem ideowego nastawienia, zgrana w zapale orkiestra Komitetu wykonawczego obchodu pod batutą prezesa oddziału Toruńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. notarjusza Jana Zakrzewskiego rozpoczęła już wczoraj w sali zebrań Rady Miejskiej generalne próby.

Trzydziestu członków miejscowego Komitetu w trakcie dwugodzinnej niespełna rzeczowej i spokojnej, acz ożywionej dyskusji uradziło powołać do zrealizowania „Wianków" Komitet wykonawczy, podzielony na 4 sekcje, i do każdej z nich zaprosić szereg osób, znanych z ofiarnej pracy społecznej. Do sekcji tych weszli narazie:

Sekcja imprez wodnych pp. **sędzia Piziewicz** (przewodniczący), płk. Gorczyński, płk. Matzenauer, ppłk. dypl. Kuźmiński, mjr. Sołtys, kpt. Bień, kpt. Zeiss, Halina Butuzowa, dyr. Szyprowski, inż. Bogusz, prof. Wieczorek. Są więc w tej sekcji reprezentowane: Klub Wioślarski, bataljon saperów, składnica uzbrojeń, 4 p. lotniczy, 63 p. p. i t. d.

Sekcja dekoracyjno-pochodowa pp. inż. **Roth** (przew.), Walewska, Preibiszowa, Ihnatowiczowa, kpt. Jarosławski, kpt. Kwiatkowski, prof. Babinicz, dyr. Gutwiński, prezes Melerski, radca Wiencek, przedstawiciele miejscowej prasy toruńskiej i pani d-rowa **Swinarska, jako przewodnicząca podsekcji zbiórkowej.** W sekcji tej są reprezentowane: kupiectwo, rzemiosło, Konfraternia artystów, prasa itd., a należy do jej zadań dekoracja miasta, domów i składów, zbiórka i propaganda.

Sekcja finansowa pp. nacz. **Tytulski** (przew.), pani Boltowa, prof. Moroz, dyr. Szyprowski, kpt. Łamek.

Sekcja porządkowa pp. wicestarosta **Kowalski** (przew.), komendant miasta płk. Matzenauer, dyr. Kliński, komendant policji m. Torunia kom. Podgórski. W tej sekcji jest więc policja, pluton żandarmerji itd.

Wszystkie podsekcje korzystają z prawa nieograniczonej kooptacji, a przystąpiły natychmiast do pracy, której rezultaty skoordynują między sobą na wspólnem posiedzeniu wyznaczonem na poniedziałek 24 czerwca b. r.

Około 50 muzeologów z całej Polski

będzie Toruń gościł w niedzielę

Jak już piszemy na innem miejscu w dniach od 23—25 czerwca odbędzie się w Toruniu i Bydgoszczy XI zjazd delegatów Związku Muzeów w Polsce. Muzeolodzy w liczbie około 50 będą bawili w Toruniu w niedzielę, 23 bm. i we wtorek, 25 bm.

Celem przyjęcia uczestników zjazdu zawiązał się w Toruniu specjalny komitet obywatelski. Komitet ten obradował wczoraj w ratuszu pod przewodnictwem p. prof. Kulwiecia.

Postanowiono zaapelować do społeczeństwa toruńskiego, by zgodnie przyjęło rzadkich gości; uchwalono zwrócić się przedewszystkiem do przedstawicieli toruńskich ośrodków kulturalnych i artystycznych, prosząc ich o wzięcie udziału w imprezach urządzanych na cześć gości.

Szczegółowy program pobytu muzeologów w Toruniu zostanie jeszcze opracowany przez specjalny „komitet sześciu" w osobach pp.: dr. Steinbornowej, dyr. Mocarskiego, prof. Kulwiecia, dr. Kusztelskiego, prof. Grosa i mgr. Bieniasza.

Tymczasowy program pobytu w Toruniu przewiduje: w niedzielę o godz. 9 Mszę św. w kościele Najśw. M. P., o godz. 11 uroczyste otwarcie zjazdu w sali posiedzeń Rady Miejskiej, o godz. 13 zwiedzanie Muzeum Miejskiego, poczem oficjalny obiad z przedstawicielami władz i sfer kulturalno - artystycznych Torunia w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem, o godz. 16 obrady plenarne w sali Rady Miejskiej. W poniedziałek, ewentualnie we wtorek wieczorem przyjęcie w Izbie Konfraterni Artystów, — pozatem we wtorek zwiedzanie zabytków miasta, ewentualnie wycieczka i zamknięcie zjazdu.

Toruń dał 51 tysięcy na powodzian

Akcja Miejskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Toruniu

W dniu 23 maja b. r. odbyło się posiedzenie likwidacyjne Miejskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Toruniu.

Ogólny wynik akcji Komitetu na terenie m. Torunia według nadesłanego nam sprawozdania przedstawia się następująco:

W gotówce zebrano 36.280,76 zł, z czego przypada na instytucje samorządowe 3.000,— zł, na instytucje bankowe 600,— zł, na rolnictwo 225,— zł, na przemysł, handel i rzemiosło 7.796,10 zł, na pracowników umysłowych i fizycznych 16.137,33 zł, na zawody wolne 1.755,57 zł, na właścicieli nieruchomości 2.530,40 zł, na redakcje pism 1.494,15 zł, ze sprzedaży znaczków powodziowych 142,10 zł, i od różnych ofiarodawców 2.600,11 zł. Z zebranych ofiar w gotówce przekazano 36.134,41 zł na konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Toruniu i 105,75 zł na konto Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie, zaś na koszty administracyjne wydano 40,60 zł, razem — jak wyżej — 36.280,76 zł. Kwota ta nie obejmuje ofiar na rzecz powodzian, zebranych na terenie miasta Torunia a przekazanych do innych komitetów lub instytucyj z pominięciem Miejskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Toruniu. Ogólna suma tych ofiar — według posiadanych danych — wynosi przeszło 15.000,— zł, zatem **społeczeństwo m. Torunia złożyło ogółem na rzecz powodzian w gotówce przeszło 51.000,— zł.**

Ofiar w naturze zebrano ogółem 6.857 kg — w tem: 1036,25 kg mąki, 320 kg słoniny i tłuszczu, 418 kg mięsa, 94 kg artykułów spożywczych i kolonjalnych, 152 kg mydła, 500 kg konserw kawowych, 100 kg mieszanki kawowo-cukrowej, 200 ltr. nafty, 4104 sztuki odzieży, 563 sztuki bielizny i 659 par obuwia oraz szereg innych przedmiotów jak: sprzęty domowego użytku, książki i przybory szkolne, pierze itd.

Zebrane ofiary w naturze wysłano do Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie, Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Krakowie oraz do Powiatowych Komitetów Pomocy Ofiarom Powodzi w Nowym Sączu i Tarnowie. **Część ofiar w naturze rozdzielono między powodzian z własnego terenu (Torunia).**

Wszystkim, którzy spieszyli z pomocą ofiarom powodzi i darami swojemi przyczynili się do tak pięknego wyniku akcji Komitetu, składa Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Toruniu serdeczne podziękowanie.

Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Toruniu.

Z Rady Miejskiej Podgórza

Ustąpienie wiceburmistrza Szpicy

Dnia 13 bm. o godz. 19 odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej.

Sprawozdanie z rewizji Kasy miejskiej za miesiąc kwiecień 1935 r. zdał przewodniczący komisji rewizyjnej p. radny Ignacy Noga.

Po wyjaśnieniu wszystkich spornych spraw natury finansowej przez członków Zarządu miasta, uchwaliła Rada miejska wzorem innych miast pomorskich i zgodnie z propozycją Magistratu przeznaczyć na rzecz budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej kwotę 500 zł., która znajdzie pokrycie w budżecie nadzwyczajnym. Uchwałę powzięto jednogłośnie.

W dalszym ciągu obrad rozpatrywano wniosek komisji gazowniczej w sprawie budowy 4-ro retortowego pieca. Z uwagi na zły stan obecnie czynnych pieców, postanowiono wybudować nowy piec i zaciągnąć na ten cel potrzebną pożyczkę w kwocie 150.000 zł. z Fuduszu Pracy. Budowę pieca powierzono znanej firmie „Kłobukowski" z Warszawy.

Sprawę uchwalenia statutu o obowiązkach, prawach i uposażeniu oraz zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów gminnych miasta, odroczono do następnego specjalnie w tym celu zwołanego posiedzenia, a to celem uprzedniego przepracowania statutu w komisji regulaminowej.

Dłuższą rzeczową dyskusję wywołała sprawa kupna gruntu w Glinkach od Towarzystwa Reemigrantów, dla stworzenia tam osiedla robotn. W sprawie tej przeprowadzone zostały już pertraktacje przez delegację Zarządu miejskiego z zarządcą likwidacyjnym, który chętnie teren odprzeda za cenę przystępną.

Dla ukończenia rozpoczętych pertraktacyj wybrano odpowiednią komisję, która będzie miała za zadanie doprowadzić do korzystnej dla miasta transakcji.

Sprawa zaległych rachunkow lekarzy, aptek i szpitala z ubiegłego roku budżetowego została załatwiona po myśli przedłożenia Magistratu.

Pod punktem dziewiątym obrad ostalony został jako ostateczny termin do bezpłatnego zakładania przyłączeń do sieci elektrycznej dzień 31 lipca 1935 r. Właściciele nieruchomości mogą więc skorzystać jeszcze teraz z okresu bezpłatnego przyłączenia ich domów do miejskiej sieci elektrycznej.

Dalej rozpatrywano przedłożone przez komisję rewizyjną rozliczenie z firmą Kapczyński z Poznania za odcinek wykonanych prac kanalizacyjnych w roku budżetow. 1934/35. Dokonany przez komisję odbiór oraz rachunki zostały przez R. M. zaakceptowane.

Pod koniec posiedzenia podana została Radzie Miejskiej do wiadomości decyzja Pana Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w sprawie spłaty pożyczki SS. Serafitkom oraz omawiane były poufnie sprawy personalne.

Na ostatnim punkcie porządku obrad znajdowała się sprawa rezygnacji p. Daniela Szpicy ze stanowiska wiceburmistrza z powodu powołania p. wiceburmistrza Szpicy w skład Wydziału Powiatowego.

Rada Miejska przyjmując rezygnację do wiadomości, uchwaliła jednogłośnie wyrazić p. wiceburmistrzowi Szpicy wdzięczność i uznanie za intensywną i wydajną pracę na rzecz miasta i jego mieszkańców.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Chełmża

— **Wielkie wakacje** rozpoczęły się z dn. 15 bm. w wszystkich tut. szkołach i trwać będą w roku bieżącym do dnia 3 września włącznie.

— **Przystąpienie dzieci do pierwszej Komunji św.** miało miejsce w pierwsze święto Zielonych Świątek. Około 100 dzieci obojga płci po raz pierwszy miało zaszczyt przystąpić do Stołu Pańskiego w pięknie udekorowanym kościele pokatedralnym, zaś aktu przyjęcia dokonał ks. prałat Szydzik osobiście.

— **Zmiana własności.** Pan Lanckowski J. z Chełmży nabył nieruchomość p. Skopińskiego w Kończewicach.

— **Ofiara wypadku.** Rządca maj. Nowa Chełmża, własność p. Morańskiej, manipulując przy rewolwerze, spowodował wystrzał, który go tak niebezpiecznie zranił, że musiał zostać przewieziony do szpitala.

— **Egzamin dojrzałości.** W Państw. Gimnazjum w Chełmży odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. dyrektora gimnazjum Jana Porębskiego, pisemny w dniach 20, 21 i 22 maja, ustny w dniu 3 czerwca.

Do egzaminu dopuszczono 8 kandydatów, zdali egzamin następujący abiturjenci: Bernard Bajiński, Aleksander Bonkowski, Roman Czajkowski, Franciszek Drewek, Bogdan Jasiniecki, Jan Niedziałkowski, Jan Tollik.

— **Pan burmistrz m. Chełmży** wystosował do miejscowych towarzystw, organizacyj, zrzeszeń, cechów itp. odezwę-apel w sprawie składek na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Do odezwy jest dołączona lista składek, która po wypełnieniu ma być zwrócona do 15 czerwca br. w ratuszu pokój nr. 3. Mamy nadzieję, że mieszkańcy miasta naszego, którzy zawsze górowali nad innemi obywatelstwem o ile rozchodziło się kiedykolwiek o czyny patrjotyczne czy obywatelskie pieczętowane krwią czy też ofiarnością materjalną, i tym razem zrozumieją doniosłość akcji, mającej przynieść naszej ziemi rodzimej pomnik chwały, nie poskąpią swego grosza i hojną dłonią zadokumentują, że w Chełmży zawsze dawny duch żywie jeszcze. Zadeklarowane kwoty mogą być również w ratach spłacane.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Polityka zbożowa

O akcji podtrzymania cen zboża

Od czasu przesilenia gospodarczego dużą wagę przywiązywano zawsze u nas do polityki zbożowej. Kryzys, powodując katastrofalny spadek cen płodów rolniczych i surowców, **najmocniej ugodził w ceny zboża,** przedewszystkiem zaś w ceny żyta i pszenicy. Cena światowa żyta spadała z roku na rok. W przeliczeniu na parytet Poznań — przeciętnie cena światowa żyta wynosiła w 1929-30 r. — 25,50 zł, w 1930-31 — 15,92 zł, w 1931-32 — 13,50 zł, w 1932-33 — 10,05 zł, w 1933-34 — 5,50 zł...

W krajach eksportowych w zakresie zboża, do których należy Polska, ten katastrofalny i postępujący stale spadek cen musiał wywrzeć wysoce ujemny wpływ. Jak stwierdził w swym ostatnim wywiadzie minister rolnictwa, w kraju, w którym istnieje nadwyżka wywozu w zakresie wszystkich podstawowych artykułów rolniczych, ceny tych artykułów z konieczności zależeć muszą od sytuacji na światowych rynkach zbytu; **podniesienie cen wewnętrznych ponad poziom światowy nastąpić może wyłącznie o wysokość ofiary, ponoszonej przez Skarb Państwa w tej czy innej postaci dla podtrzymania cen poszczególnych artykułów.**

Podtrzymywanie więc cen zboża, jako podstawowego produktu naszego rolnictwa, stało się jednem z najważniejszych zadań polityki gospodarczej Państwa. Dzięki wprowadzeniu wysokiej ochrony celnej, premij eksportowych, interwencyjnego skupu zboża przez Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe, kredytów zastawowych i t. p. środków polityki zbożowej — ceny żyta w Polsce utrzymywane były na poziomie wyższym od przytoczonych cen światowych. Wynosiły one przeciętnie dla powyższych lat 20,25 zł, 18,80 zł, 22,70 zł, 16,40 zł, 13,60 zł, a w r. b. około 15 zł za kwintal.

Dzięki tej akcji interwencyjnej **rolnictwo zyskało ponad 550 milj. zł w ciągu ostatnich pięciu lat.** Zwiększeniu jednak dochodu rolników o tę kwotę towarzyszyły ogromne koszty, które rozkładały się głównie na wydatki na premje eksportowe, oraz na pokrycie strat P. Z. P. Z. z tytułu prowadzonej przez te zakłady akcji skupu żyta.

W wywiadzie swym minister Poniatowski przytoczył, że **ilość zakupywanego przez P. Z. P. Z. zboża z roku na rok rosła,** zwiększając się o 48 tys. ton w r. 1931 do 334 tys. ton w r. 1934 w samym tylko okresie zbiorów do końca października każdego roku. Świadczy to o **potęgującej się stale podaży zboża** ze strony rolników, którzy chętnie chcieli sprzedawać zboże przedsiębiorstwu płacącemu wyższą cenę. W tych warunkach koszt akcji skupu musiał wzrastać, skuteczność zaś samej akcji na przyszłość pozostawała pod znakiem zapytania, tem bardziej, że ze względów technicznych (brak odpowiednich pomieszczeń) P. Z. P. Z. nie były w stanie zamagazynować skupywanego w tak wielkich ilościach zboża.

Biorąc powyższe pod uwagę w nowym planie polityki interwencyjnej na odcinku zbożowym na rok gospodarczy 1935-36, akcja P. Z. P. Z. została potraktowana inaczej. Zakupy tych Zakładów będą na przyszłość dokonywane, jednakże tylko **na podstawie normalnej kalkulacji kupieckiej.**

Oczywiście, takie postawienie sprawy — całkowicie zresztą uzasadnione — nie powinno budzić poglądu, że cena żyta w nowej kampanji załamała się. Cena ta będzie nadal podtrzymywana przez premje, które zostały utrzymane i powinna kształtować się na poziomie wyższym conajmniej o 6 zł, czyli o wysokość premji, od ceny światowej.

Skasowanie zakupów interwencyjnych P. Z. P. Z. i sprowadzenie roli P. Z. P. Z. do ram normalnej działalności kupieckiej ma jednak dla rolnictwa duże znaczenie. Posunięcie to jest **sygnałem, który powinien przestrzec rolników przed rzucaniem zboża w wielkich ilościach na sprzedaż po żniwach.** Nieuregulowana i chaotyczna u nas podaż zboża jest zasadniczym powodem, decydującym o zniżkowaniu jego ceny po zbiorach.

Oczywiście, nie trzeba zamykać oczu na to, że istnieją najrozmaitsze przyczyny, które skłaniają dzisiaj rolników do wyrzucania zboża na rynek. Wśród przyczyn tych najważniejszy jest głód gotówki na pokrycie podatków, długów prywatnych i bankowych, jak również na zakup najniezbędniejszych towarów.

Wydaje się, iż dalsza akcja interwencyjna Państwa w zakresie podtrzymywania cen zboża — po skasowaniu zakupów interwencyjnych P. Z. P. Z. — powinna iść **w kierunku zmniejszania nacisku tych przyczyn, wyrzucających zboże na rynek.** Kierunek ten został poniekąd już wytyczony w ostatnich uchwałach Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który postanowił **redukcję niektórych świadczeń gotówkowych rolników** na rzecz Skarbu Państwa, samorządu terytorjalnego i instytucyj prawno-publicznych.

Redukcja tych świadczeń, rozłożenie ich płatności w ten sposób, aby rolnik nie musiał zaraz po żniwach sprzedawać zboża, akcja interwencyjna w zakresie cen artykułów hodowlanych, zwiększająca dochód drobnego rolnictwa z hodowli — będą nader ważnemi nowemi element. polityki roln. Elementy te w połączeniu z rozszerzeniem akcji kredytów zastosowanych oraz z pewną roztropnością rolników przy rzucaniu zboża na sprzedaż — powinny stworzyć wystarczającą podstawę dla zdrowszego w przyszłości kształtowania się sytuacji na rynku zbożowym.

J. R-ski.

Gdzie i w jaki sposób każdy rolnik może znaleźć pomoc przy obliczaniu wysokości rat należnych wierzycielom

Zdarzają się liczne wypadki zwracania się rolników, zwłaszcza drobnych, do urzędów rozjemczych o wydanie zaświadczeń stwierdzających wysokości rat i odsetek, które obowiązani są płacić dłużnicy z tytułu swych zobowiązań z przed 1. 7. 1932 r. wobec osób prywatnych i firm handlowych.

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu zwraca uwagę na to, że z uwagi na rozterminowanie długów tych z mocy samego prawa na 28 równych rat półrocznych, przy oprocentowaniu w stosunku 3 proc. na rok, **staranie się rolników o jakiekolwiek dokumenty, stwierdzające wysokość rat, jest zbędne.** Wystarczy bowiem, aby każdy dłużnik sam sobie obliczył, w jakiej wysokości winien jest płacić należne wierzycielom raty, oraz odsetki i wyliczone **należności akuratnie regulował na 1 kwietnia i 1 października każdego roku.**

Dla dokonania takiego wyliczenia może okazać się bardzo pomocną broszurka szeroko rozpowszechniona na terenie Pomorza pod tytułem **„Jak drobny rolnik może uporządkować swoje długi?**

W wypadku, gdyby dłużnik nie umiał dokonać samodzielnie obliczenia, winien się w tej sprawie zwrócić nie do urzędu rozjemczego, lecz do **powiatowego biura do spraw finansowo-rolnych,** które za opłatą 1 złotego (a nawet 50 gr. dla członków PTR.), dopomoże mu w wyliczeniu rat i odsetek płatnych z tytułu danego długu.

Do ubiegania się przed urzędem rozjemczym o wydanie zaświadczenia stwierdzającego wysokość rat zmuszony jest jedynie wierzyciel i to tylko w wypadku, gdyby nie godził się on z wyliczeniem dokonanem przez dłużnika, przy ewentualnej pomocy powiatowego biura do spraw finansowo-rolnych, względnie, po nieotrzymaniu dwóch kolejno rat, zamierzał prowadzić egzekucje z tytułu całego kapitału dłużnego.

W wyjątkowych wypadkach, gdyby egzekucja była prowadzona mimo przedstawienia komornikowi oraz sądowi, że dany dług wobec osoby prywatnej czy też firmy handlowej został rozterminowany na mocy samego prawa, **dłużnik ma możność wstrzymania egzekucji, postawiwszy do urzędu rozjemczego wniosek o wydanie orzeczenia, że dług jest rolniczy.**

W żadnym jednak wypadku nie należy w takich razach zwracać się do urzędu rozjemczego o wydanie zaświadczenia o wysokości rat i odsetek, gdyż zaświadczenie to jest tylko dokumentem obrachunkowym i egzekucyj nie wstrzymuje.

W sprawie obrotu produktami rolnemi

nieskontyngentowanemi z W. M. Gdańskiem

Gdańsk, wprowadzając ograniczenia dewizowe w obrocie zewnętrznym, najbardziej ugodził w rolnictwo pomorskie, dostarczające produkty rolne na obszar Wolnego Miasta. Dzięki wspólnej interwencji przewodniczącego Komisji Mieszanej polsko-gdańskiej p. dr. Kazimierza Esden-Tempskiego i Pomorskiej Izby Rolniczej, wprowadzono zasadnicze ułatwienia, zapewniając polskiemu dostawcy produktów rolnych do Gdańska możność uzyskania za nie zapłaty i wywiezienia gotówki z Gdańska do Polski.

Natomiast pozostaje otwarta sprawa dostaw nieskontyngentowanych produktów rolnych, np. warzyw, owoców itp., które podlegają ograniczeniom dewizowym, narażając rolników powiatów kaszubskich na poważne trudności w obrocie z Gdańskiem i straty materjalne.

Wobec tego Pomorska Izba Rolnicza zwróciła się do Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Pana Wojewody Pomorskiego z przedstawieniem powagi położenia, wysuwając postulat niezwłocznego uregulowania obrotu temi produktami z Gdańskiem. Sprawa jest szczególnie ważną ze względu na sezonowy charakter dostaw, jak i ze względu na istotę towaru, ulegającego szybkiemu psuciu.

Należy spodziewać się, że sprawa ta, tak ważna dla rolnictwa pomorskiego, zostanie w najbliższym czasie zdecydowaną w sensie korzystnym dla interesów rolniczych.

Zebranie rady Towarzystwa Kolejowego Francusko-Polskiego w Warszawie

Pod przewodnictwem prezesa Charles Laurent'a, odbyło się w Ministerstwie Komunikacji zebranie członków komitetu dyrekcyjnego i rady zarządzającej Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego. W zebraniach wzięli udział pierwszy wiceprezes rady T-wa wicemin. skarbu **Adam Koc,** wiceministrowie komunikacji **Juljan Piasecki i Aleksander Bobkowski** oraz dyrektor biura ekonomicznego przy prezydjum Rady Ministrów **dr. Jerzy Nowak.** Stronę francuską reprezentował dyr. koncernu Schneider Creuzot **p. Louis Benezit.**

Tematem obrad były sprawy, dotyczące wyników eksploatacji magistrali węglowej Śląsk — Gdynia.

Upadłości w Polsce

W kwietniu rb. ogłoszono w Polsce ogółem 11 upadłości, wobec 29 w marcu rb., a 13 w kwietniu 1934 r. Z powyższej cyfry przypada na upadłości w województwach zachodnich 1, wobec 10 w marcu i 2 w kwietniu 1934 r.

Ogólna ilość upadłości w pierwszych czterech miesiącach rb. wynosiła 66, wobec 97 w odpowiednim okresie 1934 r., obniżyła się więc znacznie. W województwach centralnych ogłoszono 34 upadłości, wobec 65 w 4 miesiącach 1934 r., we wschodnich 3 (1), w zachodnich 18 (17), w południowych 11 (14).

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 18 czerwca 1935 r.

Żyto 15 ton 13,50—13,70; pszenica: standartowa 15,25—15,75; jęczmień: jednolity 15,75—16,25; zbior. 14,75—15,50; owies 15,25—15,75; mąka żytnia gat. IA 0—55% wł. w. 21,75—22,25; g. IB 0—65% wł. w. 21,75 do 22,25; gat. II. 55—70% wł. w. 15,75—16,25. razowa 0—95% wł. w. 16,25—16,75; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 12,75—13,25; mąka pszenna: gat: IA 0—20 proc. wł. w. 27,75—29,75; gat. IB 0—45% wł. w. 26—27; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,25—10(75; pszenne: miałkie st. 10,75—11,25; średnie 10,25—10,50; grube10,5011,00; otręby jęczmienne 10,25—11; mak: niebieski 34—36. gorczyca 34—36; siemię lniane 45—47; groch: Wiktorja 28,00—30,00; Folgera 24,00—27,00; łubin niebieski 9,50—10,25; łubin żółty 10,75—11,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5,00; nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniacz. 11,25—11,75; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soją 19—19,50.

Ogólne usposobienie: niejednolite.

Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszone z powodu feryj letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 18 czerwca 1935 r.

Żyto 12,50—12,75. pszenica 15,25—15,50; jęczmień przemiałowy: I gat. 15—15,50; II gat. 14—14,75; otręby: żytnie 10—10,50; pszenne średnie 9,50—10; pszenne grube 10,25—10,75; jęczmienne 9,50—10,75; mąki pszenne i żytnie o 50 gr. niżej.

Ogólne usposobienie: słabe.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 17 czerwca 1935 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.

Nasiona: Za koniczynę czerwoną 80—100; koniczynę białą 60—90; koniczynę szwedzką 150—200; koniczynę żółtą 60—70; koniczynę żółtą w łuskach 25—30; inkarnatkę 140—175; przelot 50—70; rajgras krajowy 110—130; tymotkę 18—25; seradelę 9—12; wykę latową 24—26; wiczkę zimową 60—75; peluszkę 25—27; groch Wiktorja 32—36; groch polny 25—27; groch zielony 26—28; bobik 20—23; gorczycę 35—40; rzepak 32—36; rzepik 35—38; łubin niebieski 9—10; łubin żółty 10—11; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak niebieski 34—38; mak biały 40—44; tatarkę 20—25. proso 20—35.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 18 czerwca 1935 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi. — Ceny loco Targowica Poznań z koszt. handl.:

Woły: pełnomięsiste, wytuczone, nie oprzęgane 54—60; mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat 46—50; mięsiste tuczone starsze 42—44.

Buhaje: wytuczone pełnomięsiste 50—56. tuczone mięsiste 44—48; nietuczone, dobrze odżywione starsze 40—42; miernie odżywione 30—34.

Krowy: wytuczone, pełnomięsiste 50—56; tuczone, mięsiste 44—48; nietuczone, dobrze odżywione 26—30; miernie odżywione 18—20.

Jałowice: wytuczone, pełnomięsiste 54—60; tuczone, mięsiste 46—50; nietuczone, dobrze odżywione 42—44; miernie odżywione 30—36.

Młodzież: dobrze odżywiona 34—38; miernie odżywiona 30—32.

Cielęta: najprzedniejsze wytuczone 54—60. tuczone 46—50; dobrze odżywione 40—44; miernie odżywione 30—38.

Owce: wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 60; tuczone starsze skopy i maciorki 48 do 56.

Świnie (tuczniki): pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 58—62; pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 52—56; pełnomięsiste 80—100 kg żywej wagi 48—50; mięsiste ponad 80 kg 42—46; maciory i późne kastraty 46—52.

Przebieg targu: spokojny.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 18 czerwca 1935 r.

Buhaje: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 27—31; mięsiste 25—27.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 28—32; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 23—27; pełnomięsiste 18—22; licho odżywione 10—17.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 32—35; pełnomięsiste 27—31.

Cielęta: dobrze tuczone 42—46; średnio tuczone 24—36; liche 22—28; najlichsze 10—15.

Świnie: tłuste ponad 150 kg. ż. w. 41—43; pełnomięsiste od 120 do 150 kg. ż. w. 38—40; pełnomięsiste od 110½—120 kg. ż. w. 36—38; pełnomięste od 100 do 110 kg. ż. w. 33—35; pełnomięsiste od 80 do 100 kg. ż. w. 30—32.

Maciory 28—36.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

URZĘDOWE KURSY DEWIZOWE BANKU GDAŃSKIEGO
z dnia 19 czerwca 1935 r.

Wczoraj notował Bank Gdański następujące kursy dewiz: Warszawa 100,00; Berlin 213,60; Nowy Jork 5,2970; Londyn 26.10.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 18 czerwca 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.68, 89.91, 89.45; Berlin 213.60, 214.60, 212.60. Holandja 359.50, 360.40, 358.60; Londyn 26.11, 26.24, 25.98; Nowy Jork 5.29¼, 5,32¼, 5,26¼; Nowy Jork telegr. 5,29½, 5,32½, 5,26½; Paryż 34,98½, 35.07, 34,90; Praga 22.14, 22.19, 22.09; Sztokholm 134.40, 135.05 133.75; Szwajcarja 173.20, 173.63, 172.77; Włochy 43.55, 43.67, 43.43; Hiszpanja 72.53, 72.89, 72,17.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 66,50—66. 5 proc. poż. kolejowa 61; 6 proc. poż. dolarowa 81,25—81; 4 proc. poż. premj. dol. 53,50; 7 proc. poż. stabiliz. 66—65,63, drobne 66,50—66,13; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,75—49; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 69,25; 5 proc. l. z. Piotrkowa stare 53,50; nowe 46,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 63,50—64. 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII. i IX. em. 61,10.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie utrzymana.

Akcje

Bank Polski 87,50; Ostrowiec 17; Starachowice 34,25—34,40—34,25.

Tendencja: niejednolita.

Programy radjowe

Środa, 19 czerwca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. i Pogadanka sport.-turyst. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15—13.30 „Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk" — ork. St. Rachonia. W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.00 Przegląd giełdowy. 15.10 Wiad. o eksp. polsk. 15.15 „Jedziemy na kolonje". Tr. odjazdu dzieci warszawskich na kolonje letnie przeprowadzi p. W. Tatarkiewicz-Małkowska. 15.30 „Cytra i piosenka". Wyk.: E. Zielińska i Chór A. Zaremby. 16.00 „Z małemi dziećmi na wsi", pogadanka — wygł. M. Weryho-Radziwiłłowiczowa. 16.15 Z oper Piotra Mascagni'ego (płyty). 16.50 „Codz. odc. prozy": „Nene i Nini" (dwie sieroty) — Luigi Pirandello. 17.00 Koncert ze Lwowa. 17.35 IX-ty koncert z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej". Wykonawcy: L. Kmitowa (skrz.), M. Szaleski (altówka) i J. Wojanowski (flet). Max Reger (1873—1916): Serenada op. 77 na flet, skrzypce i altówkę. 18.00 Fragment słuchowiskowy „Psalmy Krasińskiego", montaż poetycko-muzyczny w oprac. J. E. Skiwskiego i W. Hulewicza. 18.15 Chór dzieci z Torunia. 18.30 „Listy od dzieci" (starszych) — omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy. 18.45 L. v. Beethoven: Symfonja F-dur Nr. 8 pod dyr. A. Boult'a (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Pieśni R. Schumanna w wyk. St. Argasińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.50 Reportaż. 20.00 „Rybactwo latem", pogadanka — wygł. inż. J. Arnold. 20.10 Koncert ork. 57 pp. pod dyr. por. A. Szałkowskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki. Cz. II-ga cyklu „24 preludja op. 28". Nr. 15 Des-Dur, 16 b-moll, 17 As-Dur, 18 f-moll, 19 Es-dur, 20 c-moll, 21 B-dur, 22 g-moll, 23 F-dur, 24 d-moll. Preludjum cis-moll op. 45. 21.30 „Egzamin" — fragm. z powieści Zelmy Lagerloeff „Tętniące serce". 21.40 Koncert ze Lwowa. 22.00 Tr. fragmentów międzynar. meczu tenisowego Polska—Japonja. 22.15 Wiadom. sport. ogólne. 22.21 Wiad. sport. lokalne. 22.25—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57—13.30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.30—14.30 Słynne zespoły muzyczne (płyty). 15.00 Przegląd giełdowy. 15.10—18.15 Tr z Warszawy i Lwowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — chór dzieci szkoły powszechnej w Dobrzyniu nad Drwęcą. Tr. na wszystkie rozgł. P. R. 18.30 „Z aparatem fotograficznym na dzikie łabędzie". Reportaż — wygł. J. Wysocki. 18.40 Życie kult. artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Piccaver Alfred śpiewa arje operowe (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiad. gospod. 20.10—22.21 Tr. z Warszawy i Lwowa. 22.21 Wiad. sport. z Pomorza. 22.25—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 **Koenigswusterhausen.** Utwory na skrz. i fortepian. 17.05 **Wiedeń.** Koncert solistów. 18.00 **Koenigswust.** Pieśni i duety. 19.05 **Budapeszt.** Recital fort. 19.20 **Berlin.** Muzyka lekka. 19.30 **Bukareszt.** Muzyka fińska. 19.40 **Bratisława.** Koncert orkiestry wojsk. 19.40 **Brno.** Muzyka lekka. 20.05 **Bukareszt.** Wieczór dawnej muzyki. 20.30 **Praga.** Koncert radjoork. 20.45 **Monachjum.** „Ondyna" — opera Lortzinga. 20.45 **Lipsk.** „Don Juan i Faust" — tragedja Grabbego z muz. Lortzinga. 20.50 **Medjolan.** „Tannhaeuser" — opera Wagnera. 21.05 **Wiedeń.** Utwory Lehara. 21.25 **Bratisława.** Muzyka lekka. 21.45 **Bratisława.** Koncert tria. 21.45 **Paris P. T. T.** „W ogrodzie Pompadour" — audycja słowno-muzyczna. 22.00 **Wiedeń.** Muzyka lekka. 22.00 **National Program. Ryszard Tauber przed mikrofonem.** 22.00 **Budapeszt.** Recital śpiewaczy. 22.25 **Kopenhaga.** Muzyka lekka. 22.40 **Wiedeń.** Muzyka kameralna. 23.00 **Lipsk.** Koncert orkiestrowy. 23.00 **Hamburg.** Muzyka kameralna. 24.00 **Sztutgart.** Koncert nocny.

Czwartek, 20 czerwca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Pobudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 9.15 Dzien. poranny. 9.50 Pogadanka sport.-turyst. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Feljeton z Wilna. 10.45 „Boże Ciało w Łowiczu", transmisja nabożeństwa oraz reportaż B. Hertza. 12.15 Poranek muzyczny ze studja. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Fr. Platówna (śpiew z Krakowa). W przerwie o godz. 13.00—13.20 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy ze Lwowa. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 15.10 Muzyka z płyt. Humperdinck: Wstęp do op. „Jaś i Małgosia". 15.22 „Praca i zabawa w życiu dziecka wiejskiego", pogadanka dla gospodyń — wygł. Z. Mierzwińska. 15.35 Rimskij-Korsakow: „Antar" — symfonja w wyk. ork. pod dyr. Piotra Coppola (płyty). 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z Poznania. 16.15 Recital fortepianowy M. Dąbrowskiego. 16.50 „Codz. odcinek prozy": „Czarny lud" (obrazek warszawski) M. Kuncewiczowej. 17.00 Koncert ze Lwowa. 18.00 „Książka i wiedza". O książce Niezabitowskiego „Polskie ssaki" — wygł. prof. St. Sumiński. 18.10 „Minuta poezji. „Ciszy, ach ciszy..." K. Zawistowskiej. 18.15 Wieniec pieśni śląskich z Katowic. 18.30 Muzyka (płyty). Weinberger: Szwanda-Dudziarz — fant. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Utwory polskie w wyk. I. Dubiskiej (skrzypce) i A. Michałowskiego (fortepian) — płyty. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Arje i pieśni w wyk. J. Schmidta (tenor) — płyty). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Trzecia Litanja Ostrobramska" z muzyką St. Moniuszki w wyk. I-go Warszawskiego Miejskiego Koła Śpiewaczego oraz orkiestry P. R. pod dyr. T. Czudowskiego. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne W. Hulewicza p. t. „Pogrzeb Kiejstuta" z muzyką T. Szeligowskiego. 22.00 Tr. fragmentów międzynar. meczu tenisowego Polska—Japonja. 22.20—23.45 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00—23.25 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn., wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. oraz wiadom. sport. lokalne.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

8.30 Tr. z Warszawy. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Tr. z Warszawy. 10.30 Tr. z Wilna. 10.45 Tr. z Łowicza (przez W-wę). 12.15—14.00 Transm. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 14.00 Muzyka polska (płyty). 15.00 Tr. z Warszawy. 15.10 Popularne pieśni (płyty). 15.22—16.00 Tr. z Warszawy. 16.00 Tr. z Poznania. 16.15—17.00 Tr. z Warszawy. 17.00 Tr. ze Lwowa. 18.00—18.15 Tr. z Warszawy. 18.15 Tr. z Katowic. 18.30 Utwory charakterystyczne (płyty). 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Polskie utwory fortepianowe w wyk. St. Niedzielskiego (płyty). 1) Chopin: Preludja g-dur, b-moll i as-dur, 2) Chopin: Mazurki a-moll op. 68 Nr. 2, op. 67 Nr. 4, fis-moll op. 59 Nr. 3 i b-moll op. 30, 3) Różycki: Legenda. 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 **Koncert reklamowy.** 19.30 Pieśni w wyk. F. Krysiewiczowej. Przy fort. I. Kurpisz-Stefanowa. 1) R. Schumann: Wiosenna noc, 2) J. Brahms: Do słowika, 3) J. Brahms: Coraz ciszej falą senną, 4) Polskie pieśni ludowe: a) ukł. F. Szopskiego: Hejże ino fijołecku leśny, b) ukł. Pankiewicza: Na gałęzi mi się ptaszki kołysały, c) ukł. Wieniawskiego: Mówi mi Jasieńko, d) ukł. Marka: Powrót. 19.50—23.05 Tr. z Warszawy. 23.05 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgł. P. R. 23.20 Wiad. sport. z Pomorza. 23.25—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.30 **Praga.** Występ kwartetu Praskiego. 17.40 **Koenigswust.** Kompozytorzy szwajcarscy. 18.00 **Wiedeń.** „Schubertjada" — koncert sol. i chóru. 18.30 **Leningrad.** Konc. ork. z Filharmonji. 19,00 **Wrocław** „Tańce z dawnych dobrych czasów". 19.00 **Monachjum.** Koncert symfoniczny pod dyr. H. Zilchera. 20.00 **Stockholm.** Koncert radjoorkiestry. 20.00 **Monachjum.** Wielki wieczór ludowy. 20.10 **Wrocław.** Koncert wieczorny. 20.10 **Lipsk.** Wielki wieczór muzyczny. 20.10 **Berlin.** „Noc księżycowa" — koncert nastrojowy. 20.35 **Wiedeń.** „Dokoła miłości" — koncert radjoork. symf. pod dyr. Schoenherra. 20.45 **Radio Paris.** Koncert symf. pod dyr. Inghelbrechta. 20,50 **Medjolan.** „Stabat Mater" — Scarlattiego. 21,00 **Ryga.** Melodje J. Straussa. 21,00 **Rzym.** „Tutti in maschera" — op. Pedrottiego. 21,05 **Poste Parisien.** Zespół Argentiny przed mikrofonem. 21,15 **Praga.** Koncert chóru Nauczycieli Praskich. 21,15 **Brno.** Muzyka dwufort. 21,40 **Praga.** Koncert wiecz. z Karlovych Varów. 22,00 **Medjolan.** Koncert chóru. 22,00 **Budapeszt.** Koncert ork. wojskowej. 22,00 **Stockholm.** Muzyka lekka. 22,00 **Kopenhaga.** Duńska muzyka symf. 22,25 **Wiedeń.** Współczesna muzyka austrjacka. 22,30 **Wrocław.** Lekka muzyka dwufort. 23,00 **Frankfurt.** Koncert muzyki współczesnej.

BOŻE CIAŁO W ŁOWICZU



AUDYCJA RADJOWA

WE CZWARTEK 20.VI. O GODZ. 10.00

Piątek, 21 czerwca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik por. i Pogadanka sport.-turyst. 8,05 Audycja dla poborowych. 8,20 Program na dzień bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorologiczne. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Koncert z Krakowa. W przerwie o godz. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,30—13,35 Z rynku pracy. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiad. o eksp. polsk. **15,30 R. Schumann:** Kwintet Es-dur op. 44 w wyk. zesp. „Flonzaley Quartett" i O. Gabrilowitsch'a (fortep.) — płyty. 16,00 „Odżywianie w lecie", odczyt z cyklu „Higiena w lecie" — wygł. prof. G. Szulc. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,35 Pogawędka dla chorych w oprac. ks. Rękasa (ze Lwowa). 16,50 „Codzienny odcinek prozy": „Łajdak" (opowiadanie) — St. Piołun-Noyszewskiego. **17,00 X-ty Koncert z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej".** Wykonawcy: L. Kmitowa i J. Drage (skrzypce) i Jerzy Lefeld (fortep.): **a)** Honegger (1892): Sonatina na dwoje skrzypiec, **b)** Milhaud (1892): Sonatina na dwoje skrzypiec i fortepian. 17,30 Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. 1) G. Verdi: Fantazja z op. „Aida", 2) R. Schumann: Część II Larghetto i IV Allegro animato z symfonji Nr. 1. **18,00 „Letnisko podmiejskie", reportaż — wygł. A. Bohdziewicz.** 18,15 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. B. Rutkowski. 18,30 Skrzynka ogólna — omówi dr. M. Stępowski. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 Muzyka salonowa w wyk. orkiestry A. Sandlera (płyty) 19,05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15 Koncert reklamowy. **19,30 Utwory na wiolonczelę w wyk. Z. Adamskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 19,50 „Rozmowa z Lechoniem", szkic liter. — wygł. J. Miernowski.** 20,00 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski. **20,10 Z twórczości Lucjana Marczewskiego. Wyk.: J. Popławski (tenor), M. Jonasówna (fortep.) i prof. L. Urstein (akomp.).** 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". **21,00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga.** 22,00 Wiadom. sport. ogólne. 22,06 Wiadom. sport. lokalne. 22,10—23,30 „W krainie pięknych głosów" (płyty). W przerwie o godz. 23,00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dzień bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57—13,35 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,35—14,30 **Muzyka salonowa** (płyty). 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—18,30 Transm. z Warszawy i Lwowa. **18,30 „Zwyczaje i obyczaje Mazurów wschodnio-pruskich". Pogadanka regjonalna z cyklu: „Warmja i Mazury" — wygł. P. Sowa.** 18,40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. **18,45 Uwertury L. van Beethovena** (płyty). 1) „Corolian" w wyk. ork. Op. Berl. pod dyr. Brüwera, 2) „Egmont" w wyk. ork. Filh. Berl. pod dyr. Klemperera. **19,04 Frontem do morza.** 19,05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30—20,00 Tr. z Warszawy. 20,00 Wiad. gospod. 20,10—22,06 Tr. z Warszawy. 22,06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22,10—23,30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17,25 **Wiedeń.** Pieśni w wyk. W. Karczmara. 17,30 **Moskwa (WCSPS).** Koncert symf. pod dyr. Pelli z udz. pianisty Edelmanna. 18,30 **Hamburg.** Piosenki myśliwskie. 18,35 **Bratisława.** Recital skrz. 19,00 **Lipsk.** Melodje ludowe. 19,00 **Koenigswust.** Wesoła audycja muzyczna. 19,05 **Monachjum.** „Noc Świętojańska" — wesoła audycja regjon. 19,30 **Wiedeń.** Koncert symfoniczny pod dyr. Kabasty. 20,00 **Regional Progr.** „Mikado" — opera Sullivana. 20,00 **Ryga.** Melodje operetk. 20,20 **Poste Parisien.** „19 lat" o-ka P. Bastii. 20,45 **Królewiec.** Wesoły wieczór. 20,45 **Berlin.** Koncert ork. 20,45 **Koenigswust.** „W letni czas" — ork. Livschakowa. 21,05 **Praga.** Koncert ork. Dyr. M. Malko. 21,20 **Lipsk.** Koncert pośw. utworom Bacha pod dyr. H. Abendrotha z udz. skrzypka G. Kulenkampffa i in. 21,30 **Rzym.** Recital organowy. 21,50 **Luksemburg.** Recital fort. 22,00 **Stockholm.** Koncert rozrywkowy. 22,30 **Sztutgart.** Wesoły wieczór. 22,30 **Monachjum.** Wieczór Beethovena w wyk. ork. i solistów. 23,00 **Paris P. T. T.** Koncert nocny. 23,15 **Budapeszt.** Recital fort. Zeitingera. 23,30 **Monachjum.** „Przesilenie dnia z nocą". 23,45 **Wiedeń.** Pozdrowienie z nad Dunaju. 24,00 **Sztutgart.** Koncert nocny.

DRUGI WYSTĘP CHÓRU DZIECI SZKOŁY POWSZECHNEJ Z DOBRZYNIA NAD DRWĘCĄ

Rozgłośnia Pomorska stara się o wciągnięcie do współpracy kulturalnej jak najszersze kręgi społeczeństwa; udział dzieci w jej audycjach wywołał przychylne odgłosy z całej Polski.

Dzisiaj, t. j. 19 czerwca od godz. **18,15 do 18,30** w ramach audycji **„Cała Polska śpiewa" wystąpi** przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej **już** poraz drugi Chór Dzieci Szkoły Powszechnej z Dobrzynia nad Drwęcą pod dyr. Jana **Górzyńskiego. Koncert** chóru o charakterze żałobnym **ku uczczeniu pamięci** Marszałka Józefa Piłsudskiego **transmitowany będzie** na wszystkie rozgłośnie P. R.

Z APARATEM FOTOGRAFICZNYM NA DZIKIE ŁABĘDZIE

Dziś, t. j. 19 czerwca od godz. **18,30—18,40 przed** mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej **p. Józef Wysocki** wygłosi ciekawy feljeton, **w którym podzieli się** z radjosłuchaczami **wrażeniami myśliwego. Feljeton** nosi tytuł: „Z aparatem **fotograficznym na dzikie** łabędzie".

RECITAL ŚPIEWACZY

W czwartek, dn. 20 czerwca **od godz. 19,30 do 19,50** znana **już radjosłuchaczom śpiewaczka p. Felicja** Perkowska-Krysiewiczowa **wystąpi w studjo** Rozgłośni Pomorskiej **z 20-minutowym recitalem, na** który złożą się pieśni Schumanna, **Brahms'a, oraz** polskie pieśni ludowe.

ZWYCZAJE I OBYCZAJE MAZURÓW WSCHODNIO-PRUSKICH

Rozgłośnia Pomorska **w układzie swoich programów** stale dąży do jak **największego wykorzystania** motywów regjonalnych.

W piątek, 21 czerwca od godz. **18,30 do 18,40** Rozgłośnia Pomorska nada **pogadankę z cyklu „Warmja** i Mazury" p. t. **„Zwyczaje i obyczaje mazurów** wschodnio-pruskich". **Pogadankę wygłosi p.** Paweł Sowa.

ALICE DE PAYER — Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

31) **Powieść historyczna**

Wszechpotężny Robert Walpole dzierżył ster władzy od lat jedenastu. W rzeczywistości on był królem Anglji, gdyż Jego Królewska Mość Jerzy II żywił większe przywiązanie do swego księstwa hanowerskiego, niż do królestwa angielskiego.

Mówiło się często, że pierwszy minister tego wiecznie nieobecnego króla znał tylko jeden sposób rządzenia: przekupstwo.

Powszechnie było wiadome, że przywiązywał do siebie wszystkich członków Parlamentu pieniędzmi, stanowiskami i zaszczytami; przekonamy się zaraz, że jego ambicje sięgały znacznie dalej od kierowania sprawami Anglji.

Ujrzawszy wchodzącego baroneta, sir Robert podniósł się nawpół z fotelu. Podał mu rękę z pewną wyższością i nawet z domieszką źle ukrytej pogardy.

Sir Reginald Thorncliff był dla niego oczywiście nieocenionym agentem dzięki swemu sprytowi i zimnej krwi, a więc jako taki godny poważania, ale z drugiej strony premjer porucza! mu takie sprawy, jakie można powierzać jedynie człowiekowi bez skrupułów.

Jak daleko posunął się naprzód sir Reginald w sprawie Polski, tego Walpole nie wiedział. Sprawa ta interesowała go z punktu widzenia Jerzego II i zawsze egoistycznej polityki angielskiej, i wreszcie zupełnie osobiście, jako głównego zwierzchnika owej tajemniczej sekty, której rozgałęzienia obejmowały już całą Europę.

Ton listu, w którym baronet prosił o audjencję, dał mu do zrozumienia, że nie wszystko idzie po jego myśli. Przystąpił więc teraz odrazu do rzeczy:

— No i cóż, Thorncliff — rzekł, wskazując gościowi fotel. — Czyżbyś pan natrafił na jakieś nieprzewidziane trudności, żeś już tak szybko powrócił? Czyżby nie udało ci się porwanie tej bogatej dziedziczki, której miljony mogą nam przeszkodzić przy najbliższej elekcji króla polskiego? Sądząc z tego, co mi piszą, August II zginie już niedługo z obżarstwa...

— Bardzo przepraszam Waszą Ekscelencję — przerwał Thorncliff stanowczo, ale z całym respektem — udało mi się porwać Helenę de Carbonnelles. tydzień temu jednak zdołała zbiec, dzięki niezwykłemu splotowi okoliczności, jakie trudno było przewidzieć.

— To rzeczywiście przykre, mam jednak wrażenie, że da się to naprawić...

— Nie tak łatwo, Ekscelencjo... Jest jeden nowy i wielce delikatny szkopuł w tej sprawie. Istnieją mianowicie dwie panny de Carbonnelles. Porwanie jednej nie unieszkodliwi drugiej, nawet, gdybyśmy pierwszą usunęli na zawsze.

— Co pan wygaduje? Jakto? Hrabia de Carbonnelles miał dwie córki? Czy to możliwe? Moje wiadomości o nim są przecież ścisłe!...

Sir Robert otworzył jedną z ukrytych szuflad biurka i wyjął plik papierów

— Proszę spojrzeć, Thorncliff: miał jedną córkę...

— Widzę, Ekscelencjo, a jednak miał dwie

— Druga jest zatem podstawiona!

— Niestety nie, Wasza Ekscelencjo. Musiała złożyć dowody, skoro została przedstawiona Ich Królewskim Mościom.

— Skończmy z tem. To są widocznie bliźniaczki, skoro pani de Carbonnelles zmarła w połogu. Ten pułkownik miał dobrą głowę! Przewidział widocznie, że lepiej jedną z córek trzymać w ukryciu...

— Chyba, że pragnął uniknąć podziału majątku, Wasza Ekscelencjo

— I to możliwe. Jednem słowem, wracając do rzeczy, okazuje się, że porwanie pierwszej z tych córek...

— Heleny, Wasza Ekscelencjo...

— Dobrze, Heleny; a więc porwanie tej Heleny... czy jest przynajmniej ładną, Thorncliff?

— Bardzo ładna, Wasza Ekscelencjo! — wyrzekł z przekonaniem Thorncliff, którego policzki mimo zwykłego opanowania okryły się silnym rumieńcem.

— Hm. A więc: porwanie Heleny wywołało wypłynięcie na powierzchnię drugiej córki...

— Marji, Wasza Ekscelencjo...

— Niechaj będzie Marji. Z tego więc wynika, że jest tylko pół biedy w tem wszystkiem, co pan opowiada. Dzięki temu, co się stało, orjentujemy się teraz jaśniej w tej skomplikowanej sprawie i możemy przygotowywać i wymierzać ciosy.

— Jak należy rozumieć to ostatnie słowo, Wasza Ekscelencjo?

Walpole spuścił oczy, zastanowił się chwilę, poczem rzucił przenikliwe spojrzenie na Thornciffa, który je wytrzymał.

— Co robić? — wyrzekł wreszcie premjer. — Dobro państwa wymaga ofiar. Trzeba koniecznie, aby ta wielka polska fotuna przeszła w ręce tej gałęzi rodziny Zabłockich, która jest z nami. A więc — muszę zaznaczyć, że ciężko mi to przychodzi — pan dobrze wie, że nie lubię tego. Thorncliff! Muszę być nieublagany. Trzeba bezwzględnie usunąć...

(Ciąg dalszy nastąpi).

KONKURS

Zarząd Miejski w Bydgoszczy ogłasza konkurs na niżej podane posady nauczycielskie w miejskich szkołach średnich żeńskich i męskich:

1) języka polskiego z jęz. łacińskim wzgl. historją,
2) języka łacińskiego,
3) języka niemieckiego,
4) geografji z biologją,
5) wychowania fizycznego (ew. z drugim przedmiotem siła żeńska i męska).

Kandydaci(tki) winni(y) nadesłać wnioski udokumentowane wraz z życiorysem do Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy — Oddział Szkolny do dnia 4 lipca 1935 r.

Za Prezydenta Miasta:
(—) Mencel, ławnik.

Zl. 764-8. 5607

Km. 640/34. 5605

OBWIESZCZENIE
o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący w Łabiszynie, przy ulicy 11 Stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 24 lipca 1935 r. o godzinie 11-tej przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości zapisanej w księdze gruntowej Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, a mianowicie nieruchomości Barcin tom III wykaz liczba 113, wzgl. tom III wykaz liczba 118, wzgl. tom IV wykaz liczba 139, wzgl. tom V wykaz liczba 159, wzgl. VII wykaz liczba 180 stanowiącej własność Stanisława Karczewskiego, kupca w Bydgoszczy, ulica Śniadeckich nr. 29.

Nieruchomość powyższa ma obszaru według katastru 1.14.80 ha i składa się:

1) z domu mieszkalnego właściciela (rodzaj willi jednopiętrowej), 2) domu mieszkalnego dla robotników, 3) szopy do drzewa, 4) szopy do suszenia drzewa wraz z ubikacją dla obróbki drzewa, 5) kotłowni — maszynownia, 6) tartaku, 7) drwalnika, 8) gołębnika, 9) kurnika, 10) wozowni, 11) pompy do wody, 12) altany, 13) ustępu i śmietnika, 14) parkanu, 15) ogrodu owocowego — wymienionych w protokóle opisu z dnia 22 listopada 1934 r.

Nieruchomość została oszacowana na sumę 30.700,— złotych.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 23.025,— złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmie w gotowiźnie w kwocie 3.070,— złotych, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Na podstawie art. 680 k. p. c. wzywam organa władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należności, należnych z powyższej nieruchomości, po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Łabiszyn, dnia 14 czerwca 1935 r.

(—) **J. Chrzanowski, komornik sądu grodzkiego.**

Przewodniczący Spółki Łowieckiej Gromady Starzyno, pow. morski ogłasza niniejszem, **że w niedzielę, dnia 7 lipca 1935 r. o godz. 16** odbędzie się

publiczny przetarg dzierżawy

na przeciąg 6 lat polowania na terenie gromady Starzyno w lokalu p. Konefki. Obszar terenu ca 450 ha. Bliższe warunki można przejrzyć na 2 godziny przed terminem w lokalu przetargowym. 5568

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 380) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1935 o godz. 10-tej w lokalu składnicy skarbowej przy ul. Kordeckiego 1 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: wirówka, fotele fryzjerskie, ubrania ,obrazy, maszyny młynarskie, koła transmisyjne, manometr, umywalka, szafy, krzesła, kanapy, obuwie damskie 144 pary, pierścionki brylantowe i złote, noże, widelce, biurka, leżanki, gramofon szaf., imadła, wiertarka, cholewki 144 pary, skóra wierzch., 3 maszyny szteperskie, maszyna do czyszczenia obuwia, kasa National, regały, zegar i t. d. Zl. 165-8

5606 **Naczelnik I. Urzędu Skarbowego.**

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Augustyn Pawłowski, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Młodzianowskiego nr. 18, syn Józefa Pawłowskiego, robotnika i jego żony Apolonji z domu Kunikowskiej, zamieszkałych w Gdyni przy ulicy Młodzianowskiego nr. 18; 2) niezamężna Helena Dubiellanka, gospodyni, zamieszkała w Sopotach, Schulstrasse nr. 68, córka Juljusza Dubielly, rolnika i jego żony Marty z domu Dombrowskiej, zamieszkałych w Nowem Gołąbiewku powiatu kościerskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 17 czerwca 1935 r. 5611

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

OBWIESZCZENIE. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy postanowił po rozpoznaniu wniosku dłużnika kupca Jana Bożeńskiego właściciela drogerji „Nowa Drogerja" w Inowrocławiu w dniu 13 czerwca 1935 po myśli art. 25 § 1 i 2 Rozp. P. R. P. z 24 października 1934 uwzględnić podanie dłużnika z dnia 15 maja 1935 o otwarcie postępowania układowego celem zawarcia układu z wierzycielami i postępowanie to otworzyć. Pełnienie czynności sędziego komisarza zlecić Sądowi Grodzkiemu w Inowrocławiu. Jako nadzorcę sądowego wyznaczyć adwokata Michała Kuczmę w Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 16. Terminy do sprawdzania wierzytelności przez Sąd Grodzki w Inowrocławiu jako sędziego komisarza wyznaczyć na dzień 19 lipca 1935 i 6 sierpnia 1935 o godz. 10 do których to terminów wierzyciele kupca Jana Bożeńskiego w Inowrocławiu winni zgłosić w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu swoje wierzytelności, podać ich wysokość oraz dowody i tytuły na ich poparcie.

Zl. 756-8. 5604

1. N. 2/32. 5579

OBWIESZCZENIE. W sprawach upadłościowych kupca Henryka Brauera z Lubawy i kupca Józefa Tomaszewicza z Lubawy wyznacza się do odebrania rachunku końcowego, do wniesienia zarzutów przeciw końcowemu wykazowi i celem powzięcia uchwały wierzycieli co do majątku niedającego się spieniężyć termin końcowy na dzień 2 sierpnia 1935, o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Lubawie (pokój 5).

Zl. 474-Gr. **Sąd Grodzki w Lubawie.**

Km. 161/35. 5578

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-go rewiru, Stanisław Lech w Grudziądzu, ul. Groblowa 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 czerwca 1935 r. o godz. 12-tej w Grudziądzu, ul. Kościelna 10 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Maksymiljana Rucińskiego, składających się z pianina, kanap gobelinowych, kieliszków różnych, etażerki i podstawy pod kwiaty, obrazy, 5 i pół metra chodnika, gobelinka i warsztaty stolarskie, oszacowanych na łączną sumę 1.416,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji i w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.

Km. 522/35. 5608

WIELKA LICYTACJA DOBROWOLNA.

Dnia 21 czerwca 1935 r. od godziny 10-tej i dni następne sprzedawać będę w Szubinie-wsi w pałacu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: większą ilość mebli, dywanów, kryształów, obrazów, firan, różnych platerów i wiele innych w dobrym stanie utrzymanych rzeczy. Przedmioty podlegające sprzedaży można oglądać w dniach licytacji w miejscu sprzedaży i w czasie wyżej oznaczonym.

(—) **Fr. Woźniak, komornik sądu grodzkiego w Szubinie.**

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na mies. lipiec 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **za mies. lipiec 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na III. kwartał 1935 r.** i proszę należność – **zł. 8.67** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI" **za III. kwartał 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.



Włamywacz: „Uwaga: policjanci! zróbcie, koledzy, obojętne miny.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.